

# OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 16 – 11/2019

**EGZEMPLARZ BEZPŁATNY**

ISSN 2657-3164

nakład 10 000 egz.



**zawsze pewnie / zawsze konkretnie**

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

**Joanna Tukiendorf  
wspomina męża**



Fot. Jolanta Jaszińska-Mrukot

Wszyscy widzieli, jak trudno udźwignąć lawinę donosów i kontroli.

> 3-5

**Rewolucja Magdy  
Gessler w Prudniku**



Zdjęcie prywatne

Po wizycie restauratorki w lokalu w koszarach zjesz jak wojsku. Do syta.

> 14

**Ray Wilson  
o muzyce i Polakach**



Fot. Thomas Ruttkie

Były wokalista Genesis mieszka w Polsce. Świątuje 20 lat solowej kariery.

> 20

## CANARINHO Z DOBRZENIA

**POLACY SĄ NIECIERPLIWI  
I NERWOWI – MÓWI  
VINICIUS RAGATE, PIŁKARZ  
POCHODZĄCY Z SÃO PAULO > 48**

Fot. Tomasz Chabior

## Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża  
porcja informacji  
w naszym portalu  
Opowiecie.info.  
Znajdziecie tam  
wiadomości  
z całego regionu.

**Masz sprawę?**  
Napisz lub zadzwoń:  
info@opowiecie.info  
tel. 77 400 79 32

Zespół magazynu  
i portalu Opowiecie.info



**WWW.OPOWIECIE.INFO**



**ŁUKASZ KOŁODZIEJ**  
WŁAŚCICIEL

## Rośniemy w siłę

Drodzy Czytelnicy, z radością oznajmiam, że nakład naszego magazynu to już ponad 10 000 egzemplarzy, a zaczynaliśmy od 3000. Trafiamy do Państwa w całym regionie opolskim.

Powoli stajemy się zwierciadłem opolskiego życia. Staramy się ukazywać je pod różnymi kątami, sięgać po tematy ze sfery polityki, życia społecznego, przemysłu, wiedzy, zdrowia, mody, sportu, zabaw i takie, które Wy nam wskażecie. W dalekich od sensacyjności tekstach, ze szczególną dbałością o język objaśniamy niełatwą rzeczywistość, zwracamy baczną uwagę na wydarzenia kulturalne, staramy się dotrzeć do każdego czytelnika, który sięgnie po nasz miesięcznik. Mam nadzieję, że wieloaspektowość i różnorodność tematyczna to istotne atuty Opowiecie.info.

W tym numerze znajdują Państwo publikacje o radości życia i o smutku po odejściu najbliższej osoby, o szpitalu, który będzie nadal służył pacjentom, o parku w Skarbiszowie, o młodych ludziach, dla których pomaganie innym jest najważniejsze. Znalazły się tu wywiady z nietuzinkowymi ludźmi i wreszcie przepis na pyszny gulasz polecany przez mistrza kuchni.

*Zapraszamy*

## KONKURS FOTOGRAFICZNY „JESIEŃ W OBIEKTYWIE”



w kolejnym numerze, w tym miejscu pojawi się zwycięska praca

Regulamin I Konkursu Fotograficznego znajdziesz na [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)  
Zapraszamy do zapoznania się z nim oraz nadsyłania prac.

REDAKTOR NACZELNY: **Magdalena Fleszar**  
naczeln@opowiecie.info tel. mob. 731 236 263  
OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO  
ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki  
info@opowiecie.info; [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info) tel. 77 400 79 32

**MARKETING:** Aleksandra Tyszkiewicz tel. 530 494 974; [marketing@opowiecie.info](mailto:marketing@opowiecie.info); Malwina Urban tel. 731 236 263 [reklama@opowiecie.info](mailto:reklama@opowiecie.info)

REDAKTOR PROWADZĄCY: **Anna Konopka**  
KOREKTA: Krzysztof Szymczyk  
WYDAWCA: Opowiecie.info Joanna Kołodziej, 46-081 Dobrzeń Wielki,  
ul. Sokółów 3; NIP 7541544353; REGON 38114051730

# Joanna Tukiendorf: Mojego męża zaszczuli na śmierć. Ale nikt nie odbierze nam naszej miłości



Joanna Tukiendorf  
Fot. Jolanta Jasińska-Mrukot

– Prowadzę Mareczka do przedszkola, a potem codziennie jadę na cmentarz – zaczyna opowiadać Joanna i nerwowo łapie powietrze. Zamawia herbatę jaśminową, ale herbata długo stoi nietknięta.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**M**areczek znów płacze w przedszkolu – mówi Joanna, a oczy napęcznieją jej łzy. – Pewnie gdybym była tak silna jak kiedyś, byłoby inaczej.

Mareczek każdego dnia pyta o tatę, rzuca kamyki do nieba, marzy, że wreszcie dorzuci tak wysoko, by w końcu tato je złapał. Kiedy widzi na niebie samolot, też mówi, że tam wysoko jest jego tatuś.

– Czasem prosi o telefon, sam odnajduje zdjęcia i filmiki z tatą. Potem długo je ogląda... – Joanna zawiesza na chwilę głos. – Bo dziecko to wszystko po swojemu czuje. Na początku zwała mnie to z nóg, kiedy pytał o tatę, o to, kiedy wróci, ale teraz już potrafię z Mareczkiem rozmawiać.

– Przy dziecku nie płaczę – dodaje Joanna.

Niedawno wróciła ze swoim trzylatkiem z Londynu, żeby pozbierać liście z grobu i być jeszcze przed Wszystkimi Świętymi.

– Pierwszego listopada obchodzę też urodziny, ale te były straszne – mówi spokojniej, ale łzy spływają jej po policzkach. – Po śmierci Marka jest taka pustka w życiu. I nie wiem dlaczego, ale ani razu mi się nie śnił.

O Londynie mówi, że to taki drugi dom, bo mieszkała tam jedenaście lat. Jest fizjoterapeutą, a w Londynie pracowała z chorymi ze stwardnieniem rozsianym.

– Dzieci są niesamowite, one nie widzą wózków inwalidzkich, niesprawności, a widzą człowieka – Joanna na chwilę się ożywia, zmieniając temat.

– Mareczek był ze mną w pracy, przybijał „piąteczkę”, witał się i w ogóle tej niepełnosprawności nie widział tak, jak to widzą dorośli.

– Ale wróciliśmy. Tutaj jest wszystko, co należało do Marka przed śmiercią, co należało do nas – poprawia się. I wybuch płaczem. – To nasze niewielkie mieszkanie, miejsca wspólnych spacerów. Chodziliśmy w niedzielę do kościoła. Teraz mamy taką pustkę...

”

**Markowi wystarczało to niewielkie, 56-metrowe mieszkanie po jego rodzicach w centrum Opola. I przez te trzy lata byliśmy szczęśliwi w tym mieszkaniu, patrzyliśmy, jak rośnie Mareczek.**

## PROFESOR BYŁ PROSTOLINIJNYM CZŁOWIEKIEM

Przed laty Joanna ułożyła sobie życie w Londynie. Praca z niepełnosprawnymi dawała jej olbrzymią satysfakcję.

– Ale po dziesięciu latach wróciłam do Polski, dla Marka, bo życie na odległość nie miało sensu – wspomina. – Po moim powrocie wszystko błyskawicznie się potoczyło. Ślub kościelny, potem urodziło się dziecko. Marek wiedział, że tęsknię za Londynem, ale robił wszystko, żeby mi w tym jakoś pomóc. Był bardzo opiekuńczy.

Joanna zastanawia się, czy ktoś o tym wie, że jej mąż, prof. Marek Tukiendorf, rektor Politechniki Opol-





Profesor Marek Tukiendorf, rektor Politechniki Opolskiej w latach 2012-2019

Fot. Sławoj Dubiel/Politechnika Opolska

skiej, był skromnym człowiekiem.

– Kiedy wróciłam z Londynu, myślałam o większym mieszkaniu. Myślałam też o wybudowaniu domu – przyznaje. – Ale Markowi wystarczyło to niewielkie, 56-metrowe mieszkanie po jego rodzicach w centrum Opola. I przez te trzy lata byliśmy szczęśliwi w tym mieszkaniu, patrzyliśmy, jak rośnie Mareczek.

Był zapracowany, bo oprócz obowiązków rektora politechniki prof. Marek Tukiendorf pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych oraz przewodniczącego Komisji Stałej ds. Współpracy Międzynarodowej w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

– Marek często wyjeżdżał, ale w każdej wolnej chwili do nas dzwonił – kontynuuje Joanna. – Kiedy Mareczek był maleńki, dzwonił

i pytał o kolki, o to, ile zrobił kupek. Ile razy mały obudził się w nocy. Pytał o te wszystkie codzienne sprawy, w których często nie mógł uczestniczyć.

Mówi, że gdziekolwiek szli, jej mąż nie robił sztucznych barier.

– Nie było takich sytuacji, że on profesor i rektor, osoba na świeczniku... – podkreśla Joanna. – Marek od razu z ludźmi wchodził w relację. No i pomagał. Pamiętam, leżałam w szpitalu, tam usłyszał, że czyjeś dziecko ma glejaka mózgu. Nie było chwili zawahania, zaraz uruchomił telefony. Marek zorganizował zbiórki na politechnice, sam wpłacił dużą sumę. Potem patrzył na zdjęcie tego dziecka i mówił: „Patrz, Asia, ile nieszczęścia na świecie, jak takiemu dziecku nie pomóc?”.

Kiedyś jedna z pracownic politechniki trafiła do hospicjum.

– Marek zaraz mi powiedział: „Asia, jedziemy!”, a ta pani mówiła potem: „Panie rektorze, panie rektorze, pan mnie odwiedził – wspomina. – Pomyślałam wtedy, że on w tym swoim zabieganym świecie chciał odwiedzić chorego człowieka w hospicjum.

#### JAK CHCĄ, TO KAŻDEMU COŚ ZNAJDA

– Kiedyś, żartując, powiedział, że chciałby być pochowany na cmentarzu w Czarnowasach, tam gdzie jego ojciec – mówi Joanna Tukiendorf. – Chociaż w ogóle z tą miejscowością nie byliśmy związani, zawsze mieszkaliśmy w Opolu. A wtedy te jego słowa o cmentarzu w Czarnowasach przyjąłem ze spokojem. Marek dość często chodził tam na grób swojego ojca. Poza tym, kiedy żona jest o szesnaście lat od męża młodsza, to wcale takie sło-

wa męża nie muszą dziwić ani zastanawiać.

Kadencja rektora Tukien-dorfa dobiegała końca, bo trwałaby do 2020 roku.

– Namawiałam go, żebyśmy po skończonej kadencji wyjechali stąd, zostawili to wszystko za sobą – Joanna zawiesza głos. – Widziałam, że dzieje się coś złego. Nie pozwolili Markowi nawet dokończyć kadencji. Oni zazszczuli mojego męża...

Marek mówił jej rozzalony: „Asiu, ja tyle dla Opola zrobiłem, a teraz ludzie na mnie patrzą jak na złodzieja, jak na oszusta”.

– Ale dla Marka liczyło się tylko Opole – tłumaczy Joanna. – Chciał udowodnić, że nie jest winny, ale w takiej bezradności mi powiedział, że organy są silniejsze. I postawił mu zarzut z palca wyssany.

Wszyscy o tym wiedzieli, że miniony rok był dla rektora politechniki trudny. Widzieli, jak trudno mu

udźwignąć lawinę donosów, kontroli i publikacji, które pojawiały się o nim w mediach. Wobec których był bezradny. Wprawdzie wszystkie prowadzone przez prokuraturę śledztwa toczyły się „w sprawie”, a nie „przeciwko osobie”, i tym samym nikomu nie postawiono zarzutów, ale profesor bardzo to przeżywał.

- Często mówił: „Zobacz, jakie ja wam życie zgotowałem. Mieliśmy mieć dobre życie, a tutaj taka hańba. Jestem niewinny, ale to nie ma znaczenia, bo oni zrobią wszystko, żeby wsadzić mnie na lata do więzienia” – wspomina Joanna Tukiendorf. – Marek mówił mi też, że jedna z osób, która go najbardziej atakowała, powiedziała: „Parasol w Warszawie już ci się zamknął”. Zaszczuli mojego Marka...

Joanna mówi, że już w święta wielkanocne widziała, iż z mężem dzieje się coś nie tak.

- Marek zaczął stronić od ludzi – wyjaśnia. – Po wspólnym obiedzie uciekał, żeby być sam. Często rozmawiał przez telefon, miał tysiące spraw, więc nikt nie zauważał jego nie-

obecności. Zaczęły mnie niepokoić niektóre rozmowy męża. Widziałam, że dzieje się źle...

Potem przez pewien czas było dobrze, trochę się uspokoiło.

- Z wakacji wróciliśmy 14 lipca, Marek otwiera gazetę i znów wszystko przeciwko niemu – wspomina. – Znów w każdym miejscu spotykał się z hejtem. Najbardziej obawiał się tego, że przyjdą do nas nad ranem i zarzucą mu coś, czego nigdy nie zrobił.

### LEKI NIE ZNISZCZĄ NIENAWIŚCI

Czy Joanna niczego nie przeczuwała?

- Nie aż takiej tragedii – przyznaje. – Wiedziałam, że ma problemy w pracy. Ale dopiero kiedy pojawiły się publikacje w gazetach, zaczęło do mnie docierać, jak daleko to zabrnęło.

Był u lekarza, proponowano mu leki. Nie brał ich, mówił, że medycyna nie zmieni rzeczywistości: „Asia, leki, chemia nie zniszczą nienawiści i nagonki na mnie. Przecież oni mnie zniszczą”.

Joanna mówi, że nikt u jej męża nie stwierdził depresji.

- Wyszedł ze szpitala po dwóch tygodniach, a lekarze mi mówili, że to problemy w pracy, a mąż jest świadom tych problemów – kontynuuje.

17 lipca rano przyleciała z USA matka Marka Tukiendorfa.

- Byliśmy się przywitać – mówi Joanna. – Tego samego dnia, około godziny 19 jeszcze rozmawiał z zaprzyjaźnionym lekarzem w sprawie naszego Marcuszka.

Joanna milknie na dłużej.

- Winię siebie za to, że zostawiłam go wtedy na pół dnia – wyrzuca z siebie Joanna. – O godzinie 20 dzwoniłam, jeszcze wysłałam filmik, jak Marcuszek na trampolinie skakał. W lipcu są długie dni, więc Marcuszek chciał jeszcze z dziećmi bawić się na dworze. Być może gdybym wcześniej wróciła do domu... Albo mogłam go prosić, żeby ze mną jechał... Z drugiej strony nie mogłam mu narzucać, że musisz to czy tamto.

55-letni prof. Marek Tukiendorf odszedł w środę 17 lipca. Jego ciało znaleziono wieczorem tego dnia w jednym z bloków w Opo-

lu. Ustalenia śledczych wskazały, że Marek Tukiendorf popełnił samobójstwo. Informacja o jego śmierci wywołała szok nie tylko w Opolu.

W mediach pojawiła się informacja, że bliscy widzieli już od długiego czasu, że z profesorem dzieje się coś złego. Widzieli, jak trudno mu udźwignąć lawinę donosów, kontroli i niekorzystnych publikacji, które pojawiały się o nim w mediach, a wobec czego był bezradny.

Tak jak chciał, został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Anny w Czarnowasach. Woła rodziny było, by osoby żegnające zmarłego nie składały kwiatów, a w zamian wsparły renowację opolskiej katedry. Prof. Marek Tukiendorf był członkiem Kapituły Odnowy Katedry Opolskiej.

- Napisałam list otwarty, sama zaniósłam go do prokuratury – mówi Joanna. – Wiem, że nikt się tym nie przejął, ale mam poczucie, że coś zrobiłam. Sprawę umorzono, śledztwo niby nie było przeciwko Markowi, ale w sprawie. Nie mógł się bronić za życia, bo w sądzie mu zabroniono. Teraz, z za tej kamiennej płyty, też już nie może...

W liście zarzuciła opolskiej prokuraturze, że wzięła udział w nagonce na jej męża. Napisała m.in.: „Mąż powtarzał mi wielokrotnie, że nie rozumie Waszych działań, które przeciwko jego urzędowi są prowadzone z taką gorliwością, a te zgłaszane przez niego przeciwko jego hejterom – lekceważone”.

- Nigdy bym nie przepuszczała, że trzecią rocznicę naszego ślubu spędzę nad grobem Marka – mówi Joanna. – Ale wszystko, co było wcześniej, każdy dzień z Markiem to najszczęśliwszy czas mojego życia. Choćby chcieli nas tego pozbawić, nigdy nam tego wspólnego szczęścia nie odbiorą.



Marek Tukiendorf został pochowany na cmentarzu w Czarnowasach.

Fot. Tomasz Chabior



# Pani Gertruda żyje 100 lat z uśmiechem i w zgodzie

## CHRÓŚCICE

Gertruda Thoms urodziła się w 1919 roku w Lubnowie koło Fałkowic, w gminie Pokój, jednak większość życia spędziła w Chróścicach, w gminie Dobrzeń Wielki. To tam wychowała czworo dzieci. Doczekała się jedenaściorga wnuków, czternaściorga prawnuków i siedmiorga praprawnuków. – W życiu ważne jest zdrowie i to, by mieć co włożyć do garnka – mówiła jubilatka, dziękując za liczne życzenia.

## ANNA KONOPKA

**G**dy byliśmy dziećmi, żyliśmy bardzo skromnie. Po wojnie było ciężko. Mieliśmy niewiele, ale ona oddała nam wszystko – mówiła o matce ze wzruszeniem Helga Skora, córka Gertrudy Thoms, świętującej setne urodziny.

Swojego męża poznała, gdy pracowała w legnickim hotelu. On w tym czasie stacjonował tam w wojsku. Trwała wojna. – Ślub wzięliśmy w grudniu 1942 roku



Na zdjęciu stulatka z córką Helgą i wnuczką Caroline.  
Zdjęcie prywatne



Pani Gertruda odebrała list gratulacyjny, kwiaty i wyśpiewane życzenia: 200 lat!  
Fot. Anna Konopka

Chróścicach i tam zamieszkaliśmy – wspominała Gertruda Thoms.

Jej mąż był tapicerem, a ona gospodynią domową. Jak opowiadała córka pani Gertrudy, stulatka całe życie miała żyłkę do biznesu. Handlowała koszykami, laczkami, a nawet cukrem.

## PRZEDSIĘBIORCZA IPRZEBOJOWA

– Nigdy niczego się nie bała! – śmiała się dumna córka. – W Chróścicach miała bardzo dobrego sąsiada. W ostatnich latach, gdy była już słabsza, on robił jej śniadania i kolacje. Taka życzliwość i pomoc jest bardzo ważna na wsi, gdzie każdy pracuje i ma swoje sprawy.

– W naszym rodzinnym domu dużo jedzenia nie było, ale nie głodowaliśmy nigdy. Było skromnie, prosto i zdrowo. Mama tego bardzo pilnowała. Zawsze było u nas swoje mięso, bo mama hodowała ze dwie świnki, króliki. A w ogrodzie warzywa. Na stole często stawały solone śledzie, kartofle z maślaną, domowej roboty smalec. A jeszcze do niedawna mama przed spaniem pozwalała sobie na jeden kieliszek dobrego koniaku! Słodczy za to nie jadła – dodała ze śmiechem.

Stulatka wychowała czworo dzieci, doczekała się jedenaściorga wnuków, czternaściorga prawnuków oraz siedmiorga praprawnuków.

– Babcia zawsze była bardzo kochana, ale miała twarde zasady, dyscyplinę. Wiele z nich mi wpoila i dziś przydają mi się w pracy – opowiadała Caroline Skora, wnuczka pani Gertrudy, która jest nauczycielką.

– Dla mnie smaki dzieciństwa to przaloki, czyli gniecione na gorąco ziemniaki zmieszane z mąką, podawane ze smalcem lub boczkami. No i oczywiście babcina zupa z jarzynami prosto z ogródka.

– Pani Gertruda to nasza jedyna stulatka. Z opowieści jej sąsiadów wiem, że jeszcze po dziewięćdziesiątce jeździła na rowerze, a nawet autobusem do Niemiec w odwiedziny do córki. Jak na swój wiek jest w znakomitej formie – relacjonowała Stefania Grała, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Opolu, który prowadzą siostry franciszkanki. – Nam, pracownikom, sama opowiadała, że by dożyć tych stu lat, trzeba iść przez życie z uśmiechem, nie kłócić się, żyć w zgodzie. Miała

bardzo dobrego męża i sąsiada. U nas czas spędza również aktywnie.

## GMINA DOBRZEŃ WIELKI A SENIORZY

Na setnych urodzinach Gertrudy Thoms prócz rodziny gościli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, ZUS-u oraz gminy Dobrzeń Wielki.

– Pani Gertruda niemal całe życie spędziła w Chróścicach. Każdy, kto ją poznał, wie, że to osoba pogodna i z dowcipem, z pozytywnym poglądem na świat. Mimo sędziwego wieku świetnie potrafi sobie znaleźć miejsce w społeczeństwie – mówił Piotr Szłapa, wójt gminy Dobrzeń Wielki. – Podczas rozmów nigdy nie narzekała ani na byt ani na rzeczywistość, za to podkreślała, że jest jej dobrze z tym, co ma dookoła.

Pani Gertruda to obecnie jedyna stulatka pochodząca z gminy Dobrzeń Wielki.

– Cieszymy się, że długość życia wzrasta. Jeszcze 30 lat temu o 80-latkę mówiło się jako o bardzo starym człowieku. Nasza gmina chce seniorom zapewnić najlepszą opiekę. W najbliższych latach chcemy uruchomić różne programy i inwestycje, które ułatwią im życie – deklarował wójt.

## Emerytura dla stulatków

W województwie opolskim mieszka blisko 40 osób, które ukończyły co najmniej 100 lat. Z tego tytułu opolski ZUS wypłaca stulatkom świadczenie honorowe. Od marca ten specjalny dodatek to już 4003,88 zł brutto miesięcznie.

# Pomologia dostaje drugie życie

## PRÓSZKÓW

Budowa Centrum Badawczego „Pomologia” może rozpocząć się wiosną 2020 roku. Miejsce do badań mają tu znaleźć przedstawiciele branży rolno-spożywczej. Porozumienie o współpracy przy jego tworzeniu podpisał Uniwersytet Opolski z WFOŚiGW.

ANNA KONOPKA

Obiekt ma powstawać na bazie dawnej Królewskiej Akademii Rolniczej w Prószkowie. Zabytkowe tereny prószkowskiej Pomologii to bli-

sko 30 hektarów. Na terenie i w okolicy Pomologii występuje wiele gatunków ptaków, m.in. dzięcioł czarny i ortolan, których obecność świadczy o dużej wartości przyrodniczej siedlisk.

Na tym terenie uniwersytet z władzami samorządowymi chce stworzyć komercyjną przestrzeń dla firm z branży rolno-spożywczej, dodatkowo w Opolu powstałby obiekt badawczy przy ulicy Oleskiej.

Koncepcja stworzenia Centrum Badawczego „Pomologia” narodziła się już w 2015 roku.

– Pierwszy przetarg odbył się w 2017 roku,

ale wszystko rozbiło się o koszty budowy. Wyłoniliśmy wykonawcę, ale mieliśmy na inwestycję 14,5 mln zł, a najniższa oferta opiewała na 23 mln zł – tłumaczył prof. Marek Masnyk, rektor uczelni. Teraz pomocne mają być obligacje Skarbu Państwa – 29 mln zł – otrzymane od Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Umowę o współpracy w zakresie projektów naukowych, badawczych, edukacyjnych i szkoleniowych w części prószkowskiej podpisał rektor uczelni z prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Wizualizacja prószkowskiej „Pomologii” z pierwszego przetargu. Fot. UO

– Projekty, które mamy zamiar wspierać, muszą wiązać się z ochroną środowiska – informował Maciej Stefański, prezes WFOŚiGW.

UO jest w trakcie wyboru firm, które podejmą się realizacji inwestycji, która może rozpocząć się wiosną 2020 roku.

REKLAMA

## 30 lat doświadczenia



### W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

### Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**  
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa  
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783  
e-mail: biuro@rudatom.eu



# „Przypieczętowali” wieloletnią i zagraniczną współpracę

## CHRÓSCICE

Symboliczny wymiar miało posadzenie na „Złotym Rogu” w Chróścicach lipy podarowanej gminie Dobrzeń Wielki przez gości ze szwajcarskiego miasta partnerskiego Wil.

TOMASZ CHABIOR

**T**o drzewo ma być symbolem naszej przyjaźni i partnerstwa. Lipy dożywają tysiąca lat i wierzę, że równie długo rozwijać się będzie nasze partnerstwo, choć nas już wtedy na tym świecie nie będzie – mówi Daniel Meili, zastępca burmistrza miasta Wil.



Po zasadzeniu lipy goście z Wil i gospodarze z gminy Dobrzeń Wielki pozowali do wspólnej fotografii. Fot. Tomasz Chabior

– Drzewo to symbol długowieczności, dobra i rozwoju, który wszystkim kojarzy się pozytywnie. Szczególnie tak jest z lipą,

która pięknie pachnie oraz jest źródłem drewna szlachetnego i pożytecznego miodu – tłumaczył Zbigniew Wajman, radny gmi-

ny Dobrzeń Wielki reprezentujący Chróścice.

Posadzenie lipy na chróścickim „Złotym Rogu” było pierwszym punktem wizyty delegacji z Wil w gminie Dobrzeń Wielki. Od razu po tym reprezentanci gminy zabrali Szwajcarów na stadion Victorii Chróścice, gdzie już oficjalnie otwarto pokoje gościnne, których budowę zakończono na początku października. Pomieścić one mogą dwanaście osób.

Goście z Wil odwiedzili również zabytkowy chróścicki młyn, po którym zostali oprowadzeni, oraz łowisko na Ostrówku, położonym przy Odrze, na granicy Chróścic i Dobrzeń Wielki.

REKLAMA



**Best**  
MATERIAŁY BUDOWLANE

Opole, ul. Budowlanych 66  
**Z nami budują najlepsi!**



# Szpital uciekł spod noża

## BRZEG

Brzeskiemu Centrum Medycznemu pomógł koniec kampanii wyborczej. 30 października radni przegłosowali bolesny program naprawczy, którego nie chcieli przyjąć we wrześniu. Ma on przynieść 1,5 mln zł oszczędności.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**N**a koniec lata sytuacja BCM stała się dramatyczna. Szpital ma 19 mln zł długu, a firma cateringowa, której BCM zalega 1 mln zł, zagroziła, że jeśli do końca listopada nie dostanie pieniędzy, przestanie dostarczać posiłki chorym. Ten milion na spłatę długu szpital chciał pożyczyć, ale bank stwierdził, że nie da kredytu bez programu naprawczego. Dyrekcja szpitala taki opracowała, ale radni powiatu tuż przed



Radni powiatu przed wyborami parlamentarnymi nie chcieli podjąć niepopularnej decyzji, choć program naprawczy był opracowany dużo wcześniej. Fot. BCM

wyborami parlamentarnymi nie chcieli podjąć niepopularnej decyzji, żeby nie narazić się mieszkańcom.

Po wyborach jednak zdecydowaną większością głosów program przyjęli. Czy jest szansą na uratowanie szpitala przed upadłością?

– Tego nie wiem, ale bez przyjętego programu naprawczego nie byłoby już żadnej możliwości – mówi Kamil Dybizbański, dyrektor BCM.

Program zakłada m.in. likwidację oddziału psychiatrii, punktu nocnej i świątecznej

opieki zdrowotnej w Grodkowie, likwidację 8 etatów w administracji oraz przekazanie laboratorium w outsourcing. To da oszczędności 1,5 mln zł rocznie.

– Nie wiadomo, jakie koszty będą w przyszłym roku, przy wzroście uposażeń pracowników – mówi dyrektor Dybizbański.

Już od długiego czasu mówiło się, że BCM ma potężne problemy.

– Nie było innego wyjścia – powiedział nam jeden z radnych. – Ten program od czują pacjenci, ale lepiej tak, niżby BCM miał splajtować.

# Burzliwa jesień seniorów

## STRZELCE OPOLSKIE

**P**o burzliwej w wydaniu jesieni musimy się chwilę zatrzymać – mówi Jan Kowalczyk, przewodniczący Rady Seniorów w Strzelcach Opolskich.

W tę burzliwą jesień wpisuje się m.in. „Seniorada”, która zawładnęła w połowie października ich miastem. No i był także wyjazd pod koniec października do Czech, na zaproszenie seniorów z zaprzyjaźnionego miasta Holic. Oni natomiast z rewizytą mają pojawić się u strzeleckich seniorów już wiosną.

– „Seniorada” trwała trzy dni. Pierwszy dzień był pod znakiem kultury, drugi sportu, a trzeci integracji – dodaje Jan Kowalczyk. Ostatniego dnia uczestnicy przenieśli się do Rybaczówki w Strzelcach, gdzie zaproszono też osoby z miejscowego DPS.

– Jesień życia może być różna, u jednych pogodna, natomiast u innych na wózku – zwraca uwagę Jan Kowalczyk. – Zawsze o tym pamiętamy, stąd integracja z osobami z DPS. Na razie sen z powiek spędza nam dostęp seniorów do rehabilitacji, na którą w ramach NFZ trzeba czekać w kolejce aż cały rok. Chcemy to zmienić, więc u naszych władz zabiegamy o dofinansowanie i możliwość szybszej rehabilitacji.

O efektach starań o szybszą rehabilitację dla strzeleckich seniorów będziemy informować na naszym portalu Opowiecie.info.

JoM

# Maślanka jak od babci

## OLESNO

**O**kręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Olesna znana jest już z masła czy oleskiej śmietankówki, która za chwilę trafi też do Czech i Niemiec. Mleko z Olesna jest już w całej Europie. Teraz OSM rozpoczęła produkcję maślanki, takiej jak od babci.

– Nigdy nie będziemy potentatem, ale możemy być znani z produktów naturalnych – tłumaczy Wilhelm Beker, prezes oleskiej OSM.

W myśl tego założenia mleczarnia ostatnio wyprodukowała maślankę zbliżoną do tej, jaką przed laty robiono na wsi.

– Pracowaliśmy nad nią dość długo, by powrócić do starego sposobu produkcji – mówi prezes Beker. – A do pomieszczenia, gdzie jest produkowana, mają dostęp zawsze tylko te same osoby.

I nie chodzi tutaj o tajemnicę produkcji, ale o wnoszone mikroorganizmy. Maślanka to produkt żywy, a nawet ściany mają zmienną strukturę bakterii. Każda osoba wnosi ze sobą nowe mikroorganizmy, a to ma wpływ na jakość produkowanej maślanki. Trwałość naturalnej maślanki wynosi dwa dni, więc w OSM pracowano nad tym, by zwiększyć jej trwałość do dwóch tygodni. I udało się.

JoM



– Nigdy nie będziemy potentatem, ale możemy być znani z produktów naturalnych – tłumaczy Wilhelm Beker, prezes oleskiej OSM. Fot. Oleska Spółdzielnia Mleczarska



## Pomogą chorym maluchom

### OPOLE

**D**ziecięca Opieka Koordynowana działa w oparciu o kontrakt z NFZ. W tym roku Kliniczne Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii (na zdj.) w Opolu podpisało go po raz pierwszy. – Taką opieką mogą być objęte dzieci do lat trzech, u których zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenia albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju lub w czasie porodu – mówi Edward Puchała, dyrektor placówki.

Dla każdego dziecka zakwalifikowanego do programu lekarz prowadzący współpracujący z zespołem zaplanuje plan leczenia, opieki i rehabilitacji. – Kompleksowa opieka nad dzieckiem, dostosowana do schorzenia ma na celu całkowite wyeliminowanie zaburzeń i jego dalszy normalny rozwój, zapobieganie utraceniu się niepełnosprawności i dalszy, względnie prawidłowy rozwój z koniecznością tylko niewielkiej pomocy terapeutycznej – dodaje lek. Małgorzata Gawor, specjalista pediatrii i neonatologii. **AK**

# Park po rewitalizacji zachęca do aktywności

### SKARBISZÓW

Plac zabaw, siłownia, ławki, kosze na śmieci oraz oświetlenie kameralnych alejek spacerowych – to wszystko jest pokłosiem rewitalizacji powstałego w połowie XIX wieku blisko trzy hektarowego parku w Skarbiszowie w gminie Dąbrowa. Wartość inwestycji to 375 tys. zł.

### ANNA KONOPKA

**O**ddanie do użytku po rewitalizacji zabytkowego terenu odbyło się 27 października. Na symboliczne otwarcie parku przyszło kilkadziesiąt osób. Mieszkańcy testowali maszyny do ćwiczeń w siłowni na powietrzu, dzieci w wyciekami na twarzach oceniali liczne możliwości nowego placu. A stanęły w nim huśtawki, zjeżdżalnie, siatki do wspinania w różnych wariacjach i obszerna piaskownica.

– Już nie trzeba wybierać się do miasta, żeby poćwiczyć na profesjonalnym sprzęcie. Ćwiczenia są łatwe, wszystko jest tu napisane – powiedziała nam Renata Lauch z Naroka, która wypróbowała urządzenie o nazwie twister, którego część stanowi obrotowy talerz. – To chyba świetnie robi na mięśnie brzucha i stawy biodrowe – chwaliła z uśmiechem. – Mieszkam blisko, ale przyznaję, że jestem tu pierwszy raz. Teraz będę zaglądać częściej – deklarował Robert Lauch.

Wstępne uporządkowanie zabytkowego parku dworskiego przeprowadziła Agencja Nieruchomości Rolnych, która wcześniej zarządziła terenem.



Plac zabaw skutecznie przyciąga dzieci i ich rodziców z całej okolicy. – W końcu powstało tu coś fajnego – uznała Martyna Michalczyk (na zdjęciu), która na otwarcie przyszła z dwójką maluchów.

Fot. Anna Konopka

– W 2014 roku ANR zrehabilitowała zrujnowane zabudowania folwarczne, stojącej i duży czworak, czyli budynek mieszkalny o czterech mieszkanich – opowiadał Ireneusz Raclawicki, specjalista ds. inwestycji i rozwoju w UG Dąbrowa.

### ZIELONA PERŁA SKARBISZOWA

– Ten klasycystyczny dwór z XIX wieku został spalony w czasie II wojny światowej i po niej rozebrany. Zostały po nim symboliczne pozostałości murów dworu – w nomenklaturze konserwatorskiej to tzw. świadek.

Przed wojną folwarkiem zarządzali bracia von Wichelhausowie, potomkowie niemieckich bankierów, właściciele całego majątku w Skarbiszowie, a także posiadłości w Karczowie i Niewodnikach. Folwark w Skarbiszowie tworzyły: dom mieszkalny, owczarnia, budynek gospodarczy i obora.

– Całkowicie zakrzaczony teren parku pięć lat temu uporządkowano, odbyły się pierwsze nasadzenia, oznaczono cenniejsze drzewa – przypomniał Raclawicki.

Po przekazaniu terenu gminie Dąbrowa rozpoczął się drugi etap rewitalizacji. Wytyczono parking, alejki spacerowe, zamontowano lampy, siłownię, plac zabaw, nowe ławki, kosze na śmieci i altanę.

– Przy przekazaniu parku podpisano porozumienie mówiące o stworzeniu tu miejsca z funkcją społeczną. Złożyliśmy projekt i zdobyliśmy 240 tys. zł z UE, resztę dołożyła gmina. Całkowity koszt inwestycji to 375 tys. zł – mówiła Katarzyna Gołębiowska-Jarek, wójt gminy. – Jesteśmy gminą pięciu pałaców, mamy mnóstwo miejsc zielonych „otulających” były rezydencje hrabiowskie czy książęce, m.in. w Dąbrowie i Chróścinie. Inne to parki w Ciepłowicach i Żelaznej, a wkrótce otwieramy park w Niewodnikach. Chcemy sadzić aleje czereśniowe, lipowe i sady owocowe.

– Oczywiście stare i piękne drzewa, m.in. platan, cztery dęby, kasztanowce, drzewa czereśniowe. Park obejmuje blisko 3 hektary. Sam regularnie tu spaceruję. Zapraszamy mieszkańców całej okolicy – cieszył się Jerzy Niedworok, sołtys Skarbiszowa.



# Na jubileusz urodziny z gwiazdą



Widok na Kędzierzyn-Koźle z lotu ptaka

Fot. Sławomir Mielnik/Flying Images

## KĘDZIERZYN-KOŹLE

Blisko 3 tysiące osób bawiło się na 44. urodzinach Kędzierzyna-Koźla 20 października w hali widowiskowo-sportowej Azoty. Punktem kulminacyjnym imprezy był koncert Kayah, która zaśpiewała swoje największe przeboje. Jak przez lata zmieniło się miasto?

## KINGA TOKARZ

**W** 1975 roku z kilku mniejszych miast – Kędzierzyna, Kłodnicy, Koźla i Sławięcic – jedną ustawą stworzono Kędzierzyn-Koźle – przypominał Piotr Pękala, rzecznik prasowy urzędu miasta. – Na jubileuszu 40-lecia miasta został zorganizowany pierwszy koncert urodzinowy. Impreza cieszyła się tak ogrom-

nym zainteresowaniem, że władze miasta zdecydowały, że wydarzenie będzie organizowane już co roku.

Zgodnie z tą ideą również na 44-lecie mieszkańcy bawili się z gwiazdą polskiej sceny, a przed jej występem, władze Kędzierzyna-Koźla złożyli mieszkańcom urodzinowe życzenia, wznieśli toast.

– Miastu życzę, żeby się rozwijało i z roku na rok było coraz piękniejsze, a jego mieszkańcom – by z dumą mogli mówić: jestem z Kędzierzyna-Koźla – mówiła podczas koncertu prezydent miasta Sabina Nowosielska.

Kayah z zespołem porwała publiczność do tańca w rytm swoich największych hitów: „Supermenka”, „Testosteron” czy „Prawy do lewego”. Darmowe wejściówki na koncert rozeszły się w jeden dzień. – Już rozpoczęliśmy przygotowania do kolejnej urodzinowej imprezy – zapewnia rzecznik miasta.

## CZY WIESZ, ŻE:

W Kędzierzynie-Koźlu bardzo prężnie rozwija się przemysł chemiczny oraz maszynowy. Do największych firm zaliczane są Zakłady Azotowe Kędzierzyn i Blachownia Holding. Miasto może pochwalić się Kędzierzynsko-Kozielskim Parkiem Przemysłowym, w którym powstało wiele firm z sektora nowoczesnych technologii. Działa tu, znany praktycznie wszystkim, klub siatkarski ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, który na koncie ma 8 tytułów mistrza Polski. Korzystne położenie miasta sprawia, że jest ważnym węzłem transportu wodnego, drogowego i kolejowego. Prezydentem od 2014 roku jest Sabina Nowosielska. Liczba mieszkańców to ok. 59 tys. osób.



Kayah

Fot. UM K-Koźle

## INTERWENCJE

### TUŁOWICE

#### Ciężarówka potrąciła rowerzystkę

**27 października** (niedziela) po godzinie 10 na ulicy Kościuszki w Tułowicach doszło do potrącenia kobiety jadącej rowerem przez ciężarówkę przewożącą samochody. W wyniku wypadku poszkodowana została przetransportowana śmigłowcem do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu. Na miejscu pracowała straż pożarna z Niemodlina i Tułowic. Przyczyny wypadku ustala policja.

### KLUCZBORK

#### Karambol na trasie Byczyna – Gołkowice

**16 października** (środa) w godzinach popołudniowych doszło do zderzenia pięciu pojazdów. Jadący w kierunku Kluczborka zatrzymał się za samochodem skręcającym w lewo. Za nim zatrzymało się kolejnych trzech kierowców, jednak w tył ostatniego samochodu wjechał kierujący formem focusem, powodując karambol. Trzem z dziewięciu osób uczestniczących w wypadku udzielono pomocy medycznej.

### KOMPRACHCICE

#### Jazda po pijaku

**20 października** (niedziela) kobieta kierująca fiatem seicento zniszczyła znak drogowy, a wcześniej prawie potrąciłaby pieszych. Jak się okazało, była pod wpływem alkoholu. W wyniku zdarzenia drogowego na szczęście nikomu nic się nie stało. Sprawcy kolizji odpowie zarówno za jazdę pod wpływem alkoholu, jak i za zniszczenie infrastruktury drogowej.

### CHRZĄSTOWICE

#### Tragedia na przejeździe kolejowym

**27 października** (niedziela) przed godziną 13 doszło do zderzenia samochodu osobowego z pociągiem pomiędzy Chrząstowicami a Suchym Borem. W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca volkswagena. Pasażerom pociągu nic się nie stało. Uderzenie było tak duże, że silnik z samochodu został wyrwany i utknął pod kołami pociągu 800 metrów od przejazdu kolejowego.

KT

# Nasi bili rekord w masowaniu



Opolanie bili światowy rekord Guinnessa w grupie 752 profesjonalistów z branży masażu. Zdjęcie prywatne

## OPOLE

By pobić rekord Guinnessa w jednoczesnym masowaniu jak największej liczby osób, wymaganych było 700 masażystów. Do Kijowa przyjechało ich aż 752. Wśród nich znaleźli się opolanie: Michał Golik, Maria Tkachova i Zuzanna Galicka.

## ANNA KONOPKA

**W**cześniej rekord został ustanowiony w Tajlandii w 2012 roku. Wtedy w akcji udział wzięło 641 masażystów. Teraz światowy rekord Guinnessa ustanowiono w Kijowie, a przy czynili się do tego opolanie

– jako jedyni przedstawiciele z Polski.

– Pojechaliśmy tam, by zostawić polski, jak i opolski akcent w tym międzynarodowym gronie – mówi Michał Golik, masażysta i terapeuta, właściciel jednego z opolskich gabinetów masażu. – Chcieliśmy poznać nowych ludzi, wymienić doświadczenia. To wszystko się udało!

Na wspólne masowanie stało się 752 profesjonalistów, ale w imprezie udział wzięło niemal 2000 osób z różnych zakątków świata, m.in. z Ukrainy, Egiptu, Izraela czy Bułgarii. Bicie rekordu składało się z trzech etapów: rozgrzewki, części zasadniczej, czyli masażu przez 30 minut, oraz czasu,

w którym uczestników liczono i robiono im zdjęcia. Trzecim etapem były 52 masterklasy. Były to pokazy w wykonaniu najlepszych terapeutów prezentujących swoją pracę z ciałem w różnych stylach.

– Mój masaż przyciągnął wielu zainteresowanych, do tego stopnia, że zaproponowano nam współpracę międzynarodową, by prowadzić kursy masażu autorskiego – zdradza Michał Golik. – Koledzy po fachu wykonywali przeróżne masaże, m.in. energetyczne, elektrostimulujące, masaże sportowe, ogniowe, izometryczne modelujące z ćwiczeniami, tajskie. Było więc wiele okazji, by wymienić się doświadczeniami i technikami z fachowcami z branży.

## REKLAMA



## „Wsparcie innowacyjności dla MŚP z województwa opolskiego”



**Powiat Kluczborski/Kluczborski Inkubator Przedsiębiorczości realizuje projekt skierowany do przedsiębiorców z województwa opolskiego.**

### Projekt skierowany do firm MŚP:

- Działających na rynku powyżej 24 miesięcy
- Prowadzących działalność w branży:

- |   |                                     |
|---|-------------------------------------|
| - Budowlanej                                      | - Paliwowo - energetycznej          |
| - Chemicznej                                      | - Rolno - spożywczej                |
| - Drzewno - papierniczej w tym przemysł meblarski | - Transportowo - logistycznej       |
| - Maszynowej i elektromaszynowej                  | - Usługi medyczne i rehabilitacyjne |
| - Metalowej i metalurgicznej                      | - Usługi turystyczne                |

### Wsparcie oferowane w ramach projektu:

- Coaching biznesowy i mentoring skierowany do kadry zarządzającej
- Usługi doradcze: księgowe, kadrowo-placowe oraz prawne
- Eventy networkingowe
- Doradztwo w zakresie PR, branding i e-marketingu
- Doradztwo z zakresu psychologii w biznesie dla kadry zarządzającej

Zapraszamy do kontaktu z Punktem Informacyjnym w Kluczborskim Inkubatorze Przedsiębiorczości  
 ul. Sienkiewicza 22 ( I piętro); 46 - 200 Kluczbork  
 punktinformacyjny.inkubator@gmail.com  
 www.inkubatorkluczbork.pl  
 Tel. 77 456 32 60 wew.101  
 (czynny w dni robocze w godzinach 7:00 - 15:00)

**Dofinansowanie projektu z UE: 638 987,50 PLN**

Projekt „Wsparcie innowacyjności dla MŚP w województwa opolskiego” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Działania 2.3 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego 2014-2020.





## Dobrzeńskie Talenty rozdane. Kto otrzymał wyróżnienie?

„Dobrzeńskie Talenty” 2019

Fot. Kinga Tokarz (3)

Nagrody przyznawane za wybitne osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe oraz co najmniej bardzo dobre zachowanie młodzieży wręczył 16 października Piotr Szlapa, wójt gminy Dobrzeń Wielki. Wyróżnienia „Dobrzeński Talent 2018/2019” otrzymało 21 uczniów.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kup, gdzie po krótkim wstępie młodzież przedstawiła swoją wersję „Historii żółtej cizemki”. Występ nawiązywał do tematu przewodniego wydarzenia – talentu.

– W życiu ważne jest odkrycie u siebie jakiegoś talentu, który na pewno posiada każdy z Was. Zaangażowanie i niejednokrotnie ciężka praca pomagają te zdolności rozwijać – mówił wójt gminy Dobrzeń Wielki, gratulując wyróżnionym uczniom.

Nagrody z rąk wójta Piotra Szlapy, Danuty Bieszaj, dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kup, i Adriany Pietrzyk, inspektora oświaty, kultury i zdrowia z UG, odebrało 21 uczniów.

– Każdy z nas ma wiele talentów, ale najpierw trzeba je odkryć. Dziś wśród nas są uczniowie, którzy dzięki pomocy opiekunów, rodziców ten talent umiejętnie wykorzystują – podkreślała dyr. Danuta Bieszaj. – Nagrody wręczamy w różnych dziedzinach. Mamy tu uczniów wyróżnionych w olimpiadzie z geografii, matematyki oraz języka niemieckiego. Doceniliśmy też mażoretki, tancerzy i akrobatów sportowych.

### DOBZEŃSKI TALENT 2018/2019 – LAUREACI

Hanna Baziuk, Magdalena Gabriel, Dominika Gatzka, Emilia Kaczmarek, Szymon Kodura, Laura Kokot, Paweł Lazik, Florian Malek, Wiktoria Mateja, Lena Parzonka, Emili Przybyła, Julia Przybyła, Weronika Siejka, Wiktoria Skrzypiec, Julia Smolińska, Martyna Sochor, Antonina Stańczyk, Katarzyna Szemajda, Paula Wawro, Paulina Wójcik i Anika Zdera.



Dumni rodzice gratulowali wyróżnień swoim pociechom.

Jak podkreślała, na organizację uroczystości było niewiele czasu, ale nie stanowiło to przeszkody. – Każdy element wydarzenia został dopracowany do samego końca. Dzieci podczas swoich występów śpiewały i tańczyły. Natomiast na naszych gości czekał słodki poczęstunek i napoje – relacjonowała.

Pełną listę osiągnięć uczniów znajdziesz na [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info).



Zeskanuj kod QR



Podczas uroczystości zostały wręczone piękne, złote statuetki.

# Gessler sprowadziła ich na ziemię i na... masło!



Od lewej: właściciele lokalu Kamil Jeleński i Daniel Homętowski, managerka Monika Jeleńska i Magda Gessler podczas „Kuchennych Rewolucji”.

## PRUDNIK

Kantyna Do Stołu Marsz to „nowe” miejsce na kulinarnej mapie Prudnika. Restauracja wcześniej znana jako Ukradli Talerze mieści się w koszarach. Kuchenną rewolucję przeprowadziła tu Magda Gessler. Jak wyglądała wizyta ekipy telewizyjnej zza kulis?

ANNA KONOPKA

– To najbardziej „crazy” miejsce, w jakim dotąd byłam – krytykowała już przy wejściu wystrój Ukradli Talerze Magda Gessler, która przemierza Polskę, nadając drugie życie podupadającym lokalom. – Tu nie tylko ukradli talerze, ale kucharzom ukradli też poczucie smaku! – krzychała, zrzucając z impetem zamówione danie z kaszy polanej „ohydnym” tłuszczem, rozpadającej się rolady śląskiej z marynowaną papryką i buraczków.

Słynną restauratorkę, jako „ostatnią deskę ratunku”, do Prudnika wezwali kucharze hobbyści Kamil

i Daniel – przyjaciele i właściciele feralnego miejsca. Po sukcesie cateringu dietetycznego i niedużego nyskiego lokalu, w którym dania serwowali na jadalnych talerzach z otrębów, okazało się, że... większy lokal – w Prudniku – świecił pustkami.

– Nasze zmienne menu okazało się za bardzo „FIT”. Liczyliśmy, że ludzi skuszą chociaż imprezy w klimacie lat 80. i 90., ale to też nie wypaliło – mówi Kamil Jeleński, który pewnej nocy wysłał wiadomość e-mail do Magdy Gessler, prowadzącej program „Kuchenne Rewolucje”.

– To był w sumie kawał... – wspomina. – Nie mieliśmy już nic do stracenia i chcieliśmy zamykać biznes. Gdy po kilku dniach ludzie z TVN dzwonili na recepcję, to u nas myśleli, że to żart, i się rozłączyli, ale mnie coś tknęło i oddzwoniłem. Miesiąc po tym byliśmy już po „rewolucjach”.

Najpierw na miejsce przyjechała ekipa telewizyjna zrobić rozeznanie. – Za kilka dni, tuż przed Wielką nocą, pani Magda już była u nas. Do tego nie dało się

przygotować! – opowiada. – Przez cztery dni mieliśmy tu taki żywioł, że nawet nie zwracaliśmy na te kamery uwagi. To był ogromny stres, ale postawiliśmy wszystko na jedną kartę i spróbowaliśmy.

Magda Gessler skrytykowała ich pomysł na „zdrowe jedzenie”. – Tu nie ma co jeść, a personel jest niezorganizowany. W waszych potrawach brakuje masła i tłuszczu, a ten piec to jest w ogóle do wyrzucenia – wylizwała.

Metamorfoza doskonała?

– Zgodnie z koncepcją pani Magdy nawiązaliśmy do historii tego miejsca. Lokal mieści się na terenie koszar wojskowych. Zmieniliśmy więc klimat, kolor ścian. A menu na tradycyjne, duże i syjące posiłki. Tak jak w wojsku – mówi z uśmiechem Kamil Jeleński.

Od teraz – już w Kantynie Do Stołu Marsz – daniem popisowym jest bigos z dziczyzną w chlebie, 30-centymetrowe schabowe, pasztetowa, zupa porowa i galaretką piwna z kogłem-mogłem.

– Pod koniec października, po emisji odcinka, waliły tu tłumy. Nasz dzień kończył się nad ranem, a ludzie stali przed wejściem po 2–3 godziny – relacjonuje właściciel. – Jesteśmy dobrej myśli. Na razie ruch nam się zwiększył, wszyscy się nami interesują. Opinii jest masa, czekamy na te pozytywne i negatywne. Chcemy być jeszcze lepsi.

## GRESSLER UCZY POKORY?

– Nikt z nas do niedawna nie wierzył w to, co się wydarzyło. Czuliśmy się jak w filmie. Element zaskoczenia i krytyka były ogromne,

ale postawiliśmy na autorytet – mówi. – Dotąd gotowaliśmy z pasji. A pani Magda uczyła nas spokoju, cierpliwości, no i podstaw takich jak to, że zwykły wywar na zupę to receptura, która wymaga nawet siedmiu godzin.

Precyzji i wyciszenia – w kuchni, jak i w budowaniu zespołu – uczyli się też na prudnickim Obuwniku, biorąc udział w... zawodach łuczniczych. – Zostaliśmy sprowadzeni na ziemię i na masło – śmieje się Daniel Homętowski, właściciel.

## TVN WPRUDNIKU. I CO DALEJ?

Dzięki udziałowi w hitowej produkcji TVN i Prudnik miał swoje pięć minut. Wizyta ekipy telewizyjnej wprowadziła powszechne podniecenie – w mieście bogatym turystycznie, leżącym tuż przy czeskiej granicy. Jak je wykorzystano?

– Mieliśmy masę telefonów, pytań, ludzie byli po prostu ciekawi, jaka jest pani Magda, co dzieje się poza kamerami – opowiada Kamil Jeleński. – A ona zachwycała się naszymi lokalnymi producentami, jakością wędzonek, mięsów, nabiątu, innych.

Właściciele lokalu odnieśli wrażenie, iż Prudnik mógł lepiej wykorzystać kuchenną rewolucję Magdy Gessler. – Nikt z promocji miasta nawet z nami nie rozmawiał. Tymczasem my, zwykli pasjonaci gotowania, pojawiliśmy się w wielu lokalnych i polskich mediach, udzieliliśmy masy wywiadów i promujemy region, zaczynając od TVN, przez „Pudelka” po „Fakt”. Jesteśmy dowodem na to, że nigdy nie można rezygnować z marzeń.



# Chcą pomagać. Upuścili blisko 100 litrów krwi

## KLUCZBORK

Akcję honorowego krwiodawstwa w ramach wolontariatu „Pomocna Dłoń” zorganizowano w Zespole Szkół nr 1. Młodzi jednak nie zwalniają tempa i już planują kolejną zbiórkę.

KINGA TOKARZ

**W** kluczborskiej szkole już po raz ósmy wszyscy chętni mogli oddać krew potrzebującym. W jeden dzień uczniowie, osoby z zewnątrz, z innych szkół powiatu kluczborskiego wspólnie walczyli o to, aby



Uczniowie z powiatu kluczborskiego oczekujący na rejestrację dawców krwi  
Fot. ZS nr 1 w Kluczborku

uzbierać jak najwięcej tego cennego płynu. Do akcji, która odbyła się 8 października, włączyło się 38 osób. Udało się zebrać 17 litrów.

– Pomysł na organizację zbiórki powstał wtedy, kiedy dowiedzieliśmy się, że same razem z Agnieszką Kulbit, koordynatorką zbiórki, nie możemy oddawać krwi.

Chciałyśmy więc zaangażować innych do pomocy – tłumaczy Aleksandra Kot, jedna z koordynatorek zbiórki krwi w kluczborskiej szkole. – Cieszymy się z wyniku, gdyż podsumowując dotychczasowe akcje, zbliżamy się do 100 litrów oddanej krwi w naszej szkole, a chętnych krwiodawców wciąż przybywa. Warto również dodać, że dyrekcja szkoły od samego początku bardzo mocno nas wspiera w idei propagowania honorowego krwiodawstwa wśród młodych ludzi. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym.

Już wiadomo, że kolejna zbiórka odbędzie się w kwietniu 2020 roku.

## Fachowcy powiedzą o przedsiębiorczości



Fot. PNT  
hasłem „Biznes bez barier” – będzie Park Naukowo-Technologiczny w Opolu.

## OPOLE

**Ś**wiatowy Tydzień Przedsiębiorczości to międzynarodowy projekt promujący świadomy rozwój i podejmowanie biznesowych inicjatyw. Wydarzenie pod tym tytułem potrwa w stolicy województwa od 19 do 21 listopada. Miejscem dwunastej edycji – pod

W ramach święta przedsiębiorczości w Opolu odbędą się szkolenia, warsztaty, spotkania z praktykami biznesu. W programie m.in. szkolenie Google „Internetowe rewolucje w eksporcie. Jak rozwinąć biznes globalnie?”, które poprowadzi Ewelina Pakosz, wykład „Współczesny biznes z klasą” dr Ireny Kamińskiej-Radomskiej czy cykl wykładów otwartych prowadzonych przez ludzi z branży w ramach Akademii Rozwoju Przedsiębiorczości. Wstęp jest bezpłatny, jednak obowiązuje rejestracja przez stronę [www.pnt.opole.pl](http://www.pnt.opole.pl).

AK

REKLAMA

**Przedsiębiorstwo Inżynierii Komunalnej**



**ECOKOM**  
Sp. z o.o.

**Projektowanie i wykonawstwo  
sieci wodno-kanalizacyjnych  
Inne roboty inżynieryjne  
Roboty ziemne  
Nadzór i doradztwo**

**46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21**

**Tel./fax 077-4215708, 0 602 360 980**

email: [ecokom-luboszyce@wp.pl](mailto:ecokom-luboszyce@wp.pl)

## Promowali lokalny biznes


**OPOLE**

**P**ierwsze Targi Manufaktur „Wytwórnia” w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym przyciągnęły przeszło 1300 osób.

Na targach pojawiły się produkty małych firm i pracownicy, jak miody, biżuteria, rękodzieło, kosmetyki, odzież i wiele innych. Wśród ciekawszych były m.in. świece sojowe czy biżuteria wyprodukowana ze... złomu. – Do produkcji wykorzystuję części mechaniczne i elektroniczne pochodzące z tzw. odzysku – opowiada Kacper Janczyński z Opola, szef Mostly Junk.

Furorę robiły m.in. naturalne kosmetyki. Fot. AK

W CWK ofertę prezentowało około 75 procent wystawców z naszego regionu. – Wszystkie te produkty łączy jedna cecha: są robione ręcznie w małych ilościach oraz z ekologicznych substancji – mówi Patryk Stasiak, dyrektor CWK w Opolu. – Chcemy pomóc drobnym przedsiębiorcom w promocji. Nie wszyscy, których tu dziś gościimy, mają firmy, to czasem dopiero „pączkujące” pomysły. Nasi wystawcy starają się sprzedawać swoje produkty, a my chcemy im to ułatwić. **AK**

## O rodzinnym podróżowaniu


**OPOLE**

**N**ie tylko o tym, jak podróżować, ale też jak się do tego przygotować, można było się dowiedzieć na pierwszych Ogólnopolskich Targach Turystyki Rodzinnej.



Karetkę zwiedzili państwo Zajacowie z synkiem. Fot. AK

Na imprezie w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym stało się blisko 60 wystawców.

– Wszystko, co tu znajdziemy, związane jest z podróżowaniem i funkcjonowaniem rodzin – mówiła Maria Cioleszyńska, organizatorka wydarzenia. – Przyszłam z 14-miesięcznym synkiem poszukać mądrej i ciekawej zabawki – zdradziła nam Katarzyna Zajac, jedna ze zwiedzających targi.

Ofertę prezentowali przewoźnicy, biura podróży, salony kosmetyczne, firmy promujące zdrową żywność, przedstawiciele miejskich instytucji, m.in. Opolskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej czy Muzeum Polskiej Piosenki. Przypomniano, że podróż musi być bezpieczna. Opolanie testowali m.in. symulator wypadku z WORD-u, oglądali karetkę i samochód powypadkowy. **AK**

REKLAMA

## DOTACJE NA USŁUGI ROZWOJOWE

Do 50 tys. złotych dotacji lub do 150 tys. zł promesy - **takie wsparcie na usługi specjalistyczne mogą dostać mikro, małe i średnie firmy z województwa opolskiego.**

Na jakie konkretnie usługi? Np. na doradztwo prawne, finansowo-księgowo, wejście na rynki zagraniczne, promocję i inkubację przedsiębiorczości, pozyskanie patentów, zakup płatnych baz danych, analiz, raportów.

ZAPRASZAMY  
 IZBA GOSPODARCZA "ŚLĄSK"  
 UL. WROCŁAWSKA 133, P.2.04.2.05  
 45-837 OPOLE  
 TEL. (+48) 77 453 84 84  
 M: INFO@IGSILESIA.PL  
 WWW.IGSILESIA.PL

REKLAMA

**AUTO CZOK** Bernard Czok

www.autoczok.pl





24h

**CENTRUM POMOCY DROGOWEJ** A4 

**WARSZTAT**

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola  
ul. Wróblńska 17b  
tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4)  
661 333 777  
604 963 702



# Strażacy ochotnicy pomagają nie tylko w kraju

## REGION

Strażacy ze Starych Siołkowic oddali swój wóz ochotnikom z ukraińskiego regionu Dolina. Jest to już kolejna pomoc ze strony powiatu opolskiego.

MARCIN LUSZCZYK

**S**iołkowicki wóz bojowy wzmocnił jednostkę straży pożarnej w Dolinie na Ukrainie. Kilkuosobowa delegacja z gminy Popielów oraz ze starostwa powiatowego uczestniczyła w przekazaniu sprzętu strażackiego, który był już niepotrzebny tutejszej



Siołkowicki wóz bojowy będzie teraz służył zaprzyjaźnionej jednostce na Ukrainie. Fot. Starostwo Powiatowe w Opolu

jednostce, jednak wciąż jest w pełni sprawny.

– Bardzo się cieszę, że mogliśmy pomóc strażakom z Ukrainy, którym brakuje

funduszy na doposażenie jednostek – mówi Sybilla Stelmach, wójt gminy Popielów. – Kiedyś to my otrzymaliśmy pomoc, a teraz my możemy pomagać. Oddali-

śmy samochód, który przed wieloma laty był prezentem dla naszych strażaków od druhów z Niemiec.

Przekazany samochód to ponadczterdziecioletni, choć w bardzo dobrym stanie mercedes-benz z napędem na cztery koła. Ułatwi on strażakom służbę w górzystym terenie. Starostwo już wielokrotnie wspierało ukraińskich druhów – kupiono m.in. dwa nowe wozy.

– Oni muszą nadgonić czas, jeśli chodzi o poziom wyposażenia i bazę, tak więc nawet farba do pomalowania pomieszczeń w strażnicy, meble czy podstawowy sprzęt biurowy też im się przyda – uważa starosta Henryk Lakwa.

MATERIAŁ PARTNERA - GMINA TURAWA

## Gmina Turawa zdobyła kolejne pieniądze na przebudowę dróg

Priorytetem wójta gminy Turawa jest pozyskiwanie środków zewnętrznych m.in. na poprawę infrastruktury drogowej na terenie gminy, co przynosi efekty, ponieważ gmina Turawa pozyskała pieniądze na przebudowę dróg w ramach Funduszu Dróg Samorządowych.

**D**nia 10 października w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim wójt gminy Turawa Dominik Pikos podpisał umowę na dofinansowanie projektu pn. „Przebudowa ul. Lipowej w miejscowości Osowiec”. Kwota dofinansowania wynosi 496 473,59 zł, co stanowi 70% wartości całego przedsięwzięcia, które zostało oszacowane na wartość 709 247,98 zł. Przetarg na wyłonienie wykonawcy zostanie ogłoszony jeszcze w tym roku, a termin zakończenia inwestycji planuje się na czerwiec 2020 r. Sukces jest tym większy, że to pierwszy projekt napisany i złożony do tego programu przez Urząd Gminy Turawa. Na pewno nie będzie to projekt ostatni.

Serdeczne podziękowania kierujemy do Pani Aleksandry Kansy-Grzesik za pracę włożoną w przygotowanie tego projektu.



Aleksandra Kansy-Grzesik oraz wójt gminy Turawa Dominik Pikos

Fot. Gmina Turawa

## Nagrody marszałka dla animatorów kultury rozdane. Dyrektor GOKSiR w Pokoju: Nasz ośrodek to miejsce spotkań wyjątkowych ludzi



Nagrodzona Aleksandra Łukaszczyk z prowadzącym galę Robertem Janowskim  
Fot. mat. prywatne

**ROZMOWA z Aleksandrą Łukaszczyk, dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Pokoju, laureatką wyróżnienia marszałka dla animatorów kultury.**

**Jak się pracuje na stanowisku dyrektorki ośrodka kultury w Pokoju?**

Funkcja dyrektora GOKSiR-u jest dla mnie ogromnym wyzwaniem.

Nie czuję w swojej pracy nudy, realizuję swoje cele, a największym podziękowaniem jest dla mnie uśmiech najmłodszych oraz coraz większa liczba osób korzystających z naszej oferty. Moja praca sprawia mi wiele przyjemności, a jej największą zaletą jest właśnie kontakt z ludźmi. Zdarzają się, i owszem, sytuacje, gdy ciężko jest udźwignąć szereg obowiązków i zrealizować

postawione przed sobą cele. Mimo to zawsze warto podejmować ten trud, ponieważ sukces osobisty polega na tym, aby osiągnąć to, czego się pragnie, i nadal pragnąć tego, co się ma.

**Czym wyróżnia się ośrodek kultury w Pokoju na tle innych?**

Uważam, że każda taka instytucja jest wyjątkowa w tym, co robi. Wszyscy dążymy do stworzenia jak najlepszej oferty kulturalnej dla naszych mieszkańców. Te magiczne miejsca powinny służyć mieszkańcom, zapewniając im jak najszersze uczestnictwo w kulturze, a także stwarzać warunki do jej tworzenia. Nasz GOKSiR w Pokoju jest szczególny, gdyż jest miejscem, gdzie spotykają się wyjątkowi ludzie.

**Czym jest dla Pani wyróżnienie marszałka?**

Jest mi niezmiernie miło dostać tak ważną dla mnie nagrodę. Jest to ogromne

docenienie mojej osoby i pracy, ale również ogromny zastrzyk energii do dalszego działania. Jednocześnie uważam, że wyróżnienie złożone na moje ręce jest również skierowane do moich pracowników, instruktorów, uczestników – do ludzi, z którymi współpracuję, gdyż sama nic bym nie osiągnęła.

**Jakie zajęcia prowadzone są w ośrodku? Czy w planach jest poszerzenie oferty?**

Aktualnie mamy bardzo bogatą ofertę. Jako przedstawiciel danej placówki i animator kultury jestem z tego bardzo dumna. Uważam, iż oferta GOKSiR w Pokoju jest bardzo wszechstronna i ciekawa. Prowadzimy warsztaty plastyczne, muzyczne, taneczne, kulinarne, które odbywają się regularnie. Dodatkowo prowadzone są zajęcia sportowe, w tym: szkółka piłkarska, fit kids, zumba kids, aerobik, zumba, joga i pilates.

Po raz dwudziesty wręczono nagrody marszałka animatorom kultury. Nagrody pieniężne otrzymało 13 osób, które działają w swoich środowiskach lokalnych, natomiast 17 osób dostało wyróżnienia. Wśród nagrodzonych znalazły się osoby kierujące domami kultury i orkiestrami, prowadzący zajęcia wokalne i zespoły, instruktorzy tańca, założyciele stowarzyszeń kulturalnych, a także bibliotekarze oraz pracownicy muzeów. Galę poprowadził Robert Janowski, a nagrody wręczali marszałkowie Andrzej Buła i Zbigniew Kubalańca.



MATERIAŁ PARTNERA - GMINA POKÓJ

Dużym zainteresowaniem cieszy się robotyka, ponadto: warsztaty decoupage, ceramiczne, makrama, rymaryskie, scrapbooking.

Prowadzimy również letnią i zimową Akademię Artystyczną, które są półkoloniami organizowanymi podczas wakacji i ferii zimowych. Nie

brakuje u nas imprez okolicznościowych, jak Dożynki Gminne, Dzień Dziecka, Parada Mikołajkowa. Oferta jest cały czas poszerzana, zmieniana i modyfikowana. Uważam, że receptą na sukces jest stałe dopasowywanie oferty do naszych odbiorców. I trzeba unikać nudy!

**Od kiedy jest Pani dyrektorką ośrodka?**

Dyrektorem jestem od 2012 roku, natomiast pracuję w tej instytucji już 16 lat. Zaczynałam jako instruktor warsztatów plastycznych, które prowadzę do dnia dzisiejszego. Najważniejsze to robić coś, co się kocha

**Jak Pani ocenia możliwości instytucji, którą Pani kieruje?**

Są bardzo duże. Należy mieć tylko plan i cel, do którego trzeba dążyć, oraz otaczać się zgraną, rzetelną i uczciwą kadrą, na którą zawsze można liczyć.

**Dziękuję za rozmowę.**



## Uczniowie popisali się wiedzą na temat przyrody

Turniej został zorganizowany przez Zespół Opolskich Parków Krajobrazowych Oddział Stobrowskiego Parku Krajobrazowego przy pomocy Nadleśnictwa Kup.

Fot. Stobrowski Park Krajobrazowy

**X jubileuszowa edycja turnieju ekologicznego pod hasłem przewodnim „Wśród łąk i pól” odbyła się 23 października. Do Ładzy przyjechało aż dziesięć szkół z województwa opolskiego. Pokonując trasę do Krzywej Góry, dzieci wykazały się wiedzą z zakresu ochrony przyrody, biologii oraz ekologii.**

**W**turnieju wzięły udział szkoły podstawowe z miejscowości: Brzeg, Bąkowice, Bogacica, Opole (Czarnowąs), Domaradz, Jelowa, Karłowice, Kup, Łubniany i Pokój. Każda szkoła reprezentowana była przez drużynę wyłonioną na etapie wewnętrznym.

– Uczestnicy turnieju przeszli trasę 5 kilometrów, na której rozmieszczono sześć punktów tematycznych – mówi Agnieszka Mulawa ze Stobrowskiego Parku Krajobrazowego. – Sprawdziliśmy wśród uczniów umiejętność rozpozna-

wania ssaków i ich tropów, drzew i krzewów, płazów i gadów, ptaków, a także głosów zwierząt. Na każdym z punktów uczestnicy rozwiązywali zadania grupowe oraz indywidualne.

Coroczny turniej ma na celu promowanie walorów przyrodniczych, historycznych i kulturowych Stobrowskiego Parku Krajobrazowego, poszerzenie praktycznej wiedzy z zakresu ochrony środowiska i rozbudzanie szacunku do przyrody.

### Wyniki:

**I miejsce** oraz tytuł „Stobrowski Ekolog 2019”

– drużyna z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kup

**II miejsce** – Publiczna Szkoła Podstawowa

im. Bohaterów II Brygady Pancerniej w Bogacicy

**III miejsce** – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31

w Opolu



Fot. Pan i Pani Fotograf

## ROZMOWA

**Z Rayem Wilsonem,** byłym wokalistą Genesis, znanym z zespołu Stiltskin, kompozytorem i autorem tekstów, który świętuje 20-lecie twórczości solowej, rozmawia **Anna Konopka.**

**Minęły trzy lata od wydania rockowego „Song for a Friend” i akustycznego „Makes Me Think of Home”. Kto powinien sięgnąć po „Upon My Life”, Twój nowy album?**

To zbiór moich najlepszych piosenek i dwie nowe. Stanowi prawdziwą refleksję na temat tego, kim jestem jako artysta. Większość moich piosenek jest dość duchowionych i ma pozytywny przesłanie, chociaż często brzmią dość melancholijnie. To już mój dziewiąty album studyjny od czasu pracy z Genesis.

**Na początku października usłyszeliśmy pierwszy singiel – „Come The End Of World”. Śpiewasz o strachu, wierze...**

I o tym, abyśmy nie brali świata i życia za coś oczywistego, danego raz na zawsze. Żebyśmy cenili miłość. Nie tylko w życiu prywatnym, rodzinnym, ale i w społeczeństwie, przyrodzie... Łatwo jest nienawidzić, ale okazanie miłości, zwłaszcza tym, którzy cię skrzywdzili lub z którymi się różnisz, wymaga odwagi. Podobnie, jeśli nadal będziemy niszczyć naszą planetę, nie okażemy jej miłości, będzie za późno. Mówi o tym również

# Myślałem, że telefon od Genesis to żart

wizualna treść klipu.

**A drugi ważny singiel, „I Wait And I Pray”, do którego zaprosiłeś Gosię, swoją dziewczynę?**

To piosenka o nadziei i przebaczeniu, o tym, że nie można żałować. Po prostu następnym razem można spróbować zrobić coś lepiej.

**Świętujesz dwadzieścia lat solowej kariery. Dajesz masę koncertów, robisz wciąż nowe projekty, śpiewasz hity Genesis i własne, wyprzedajesz koncerty... Jaki masz przepis?**

Ciężka praca i poświęcenie. Profesjonalizm i wiara w siebie. Z mojego doświadczenia wynika, że nie da się nic osiągnąć bez ciężkiej pracy.

**Najważniejsza zasada w pracy to...**

Oczekuję, że wszystko zostanie wykonane poprawnie, a jeśli tak nie jest, najlepiej jest iść do pracy... z kimś innym. Wystarczy, że jedna osoba w zespole nie wykona swoich zadań właściwie – i całość się psuje.

**Gdybyś mógł wybrać jeszcze raz... Lepiej było rozpocząć karierę w latach dziewięćdziesiątych czy dziś?**

W dziewięćdziesiątych z pewnością. To był świetny czas dla rocka. W ciągu dekad napisałem wiele piosenek, budziłem się w środku nocy z pomysłami. Bez przerwy coś mnie inspirowało.

**Popularność przyszła do Ciebie z zespołem Stiltskin. Później nagrałeś album z Genesis. Czy pamiętasz ten moment, kiedy zaproponowano Ci zastąpienie Phila Collinsa?**

Pewnego ranka odebrałem telefon od managera Genesis, Tony'ego Smitha. Zapytał, czy chciałbym dołączyć do zespołu. Myślałem, że to żart. Tamtego dnia śniadanie było bardzo radosne (śmiech).

**Zdradzisz nam jakąś historię zza kulis z okresu współpracy z Genesis?**

Czasami śpiewałem w reżyserce, dając z siebie do słownie wszystko. Gdybym nagle wyszedł, Tony Banks [kompozytor i klawiszowiec Genesis – przyp. red.] dalej by czytał sobie gazetę. To wzorcowy przykład stylu angielskiej klasy wyższej. Nigdy ci nie powiedzą, że wykonałeś dobrą robotę, aż do samego końca.

**Gosia skradła Ci serce, od 11 lat mieszkasz w Poznaniu, ale jak wspominasz pierwszą wizytę w Polsce?**

Najpierw odwiedziłem Katowice, w 1998 roku, wiele lat przed spotkaniem z Gosią. Był ponury styczniowy wieczór, ale nigdy go nie zapomnę. Myślałem, że to koniec świata – zimno, mgliście i ciemno. Potem wszedłem do Spodka i... było elektrycznie. To był jeden z niezapomnianych koncertów w moim życiu.

**Jak zmieniła się Polska?**

Kraj się wzbogacił. Polska wygląda teraz tak, jakby ktoś włączył światło po wielu latach ciemności. Myślę, że Polacy są bardzo zaradni, pracowici i uczciwi. Podobnie jak Szkoci. To przyjemność należeć do tego społeczeństwa już 11 lat.

**Podobno bardzo interesujesz się polityką. Co myślisz o wygranej prawicy w ostatnich wyborach w Polsce?**

Wierzę głównie w politykę centrową. Skrajna prawica lub skrajna lewica powodują niezdrową sytuację. Życie zawsze jest lepsze dzięki równowadze, dawaniu i uznaniu. Nie jest moją rolą, aby mówić Polakom, jak rządzić swoim krajem, ale jeśli robią to ze współczuciem i zrozumieniem, to będzie dobrze.

**Kiedyś podczas koncertu w Opolu powiedziałeś, że pierwsze słowo, jakiego nauczyłeś się po polsku, to „kocham cię”. Jak dziś władzasz naszym językiem?**

Mój polski poprawia się co dnia. Powoli uczę się od polskich członków mojego zespołu. Obawiam się, że głównie tych złych słów, ale na pewno też dobrych (śmiech).

**Czy gdy spędzasz więcej czasu w domu, potrafisz ugotować jakiś polski specjał?**

Nie jestem wielkim fanem polskiego jedzenia. Przepraszam (śmiech). Szkocka kuchnia też mi nie pasuje. Muszę jednak przyznać, że lubię dobrego schabowego i frytki. Jestem prostym chłopcem! A moje ulubione dania to kuchnia tajska, indyjska i meksykańska. Może po prostu znudziło mnie europejskie jedzenie. Gdybym poznał polską kuchnię jako dziecko, na pewno bym ją kochał.

**W Opolu masz masę fanów, zapełniałeś sale na wszystkich koncertach. To kiedy do nas wracasz?**

Mam nadzieję, że wkrótce. Wydaje się, że promotor, z którym współpracowaliśmy, na razie nie może zorganizować nam koncertu. Szkoda, bo wykonał dobrą robotę. Jestem pewien, że wkrótce u was zagramy.

Dziękuję za rozmowę.





Zdjęcie prywatne

## ROZMOWA

Z **Krzysztofem Gołuchem**, fotografem, pedagogiem, zwycięzcą konkursu Grand Press Photo 2018, autorem cyklu fotografii ukazujących pracę osób niepełnosprawnych w hotelu, którą oglądaliśmy na 9. Opolskim Festiwalu Fotografii w Opolu – rozmawia **Anna Konopka**

### Skąd pomysł na fotografowanie niepełnosprawnych?

Robię to od osiemnastu lat, na co dzień pracuję z niepełnosprawnymi jako dyrektor w Ośrodku Matka Boża Uzdrowienie Chorych w Knurowie. Jak każdy artysta, szukałem własnego języka na tę opowieść. Nie podobał mi się sposób, w jaki m.in. media przedstawiają tematykę problemów niepełnosprawnych. Zwykle chodzi o sensację.

### Co chciałeś zmienić?

Pokazać, którzy po prostu dają radę.

Cykl „Hotel” powstał właściwie przez przypadek...

W 2015 roku realizowałem projekt „Co siódmy”. Fotografowałem środowisko osób niepełnosprawnych na terenie Śląska. Pomyślałem, że motywem przewodnim dla jednego cyklu może być codzienna praca ludzi ciężko dotkniętych przez los.

Wybrałeś specjalne miejsce – Zakład Aktywności Zawodowej w Katowicach, gdzie stworzono

# „Normalni” nie rozumieją niepełnosprawnych

## specjalne miejsce pracy dla niepełnosprawnych. Co tam się dzieje?

Ten zakład prowadzi hotel, usługi gastronomiczne. Pracuje tam około 20 osób, każdy ma swoje zajęcia zgodnie z dyżurem. To głównie sprzątanie, ale też wszystkie inne czynności.

## Co się udało podpatrzeć?

Codziennie funkcjonowanie. Moje obrazy miały pokazać ich życie w godny sposób i przypomnieć, że taka praca to żadna taryfa ulgowa. Oni „nie puszczają oka” do widza, to nie zabawa, ale prawdziwe życie – tu i teraz.

## Jak wyglądała Twoja fotograficzna praca?

To był projekt długoterminowy. Przyjeżdżałem tam co jakiś czas, razem z osiemnastu razy po kilka godzin. Początkowo byłem atrakcją, po zaprzyjaźnieniu się przestałem być „sensacją” (śmiech). Na ogół fotograf jest zauważalny jakieś pół godziny. Można wtedy porozmawiać, zrobić sobie selfie. Potem ludzie naturalnie skupiają się na pracy. A ja monotonię ich podglądam...

## Czy sprawy niepełnosprawnych są wciąż traktowane w sposób błahy?

Nawet nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że osobą niepełnosprawną jest co siódma osoba w Polsce. Do tej grupy zalicza się nawet Robert Kubica, który ma niesprawną prawą rękę, a uprawia jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie sportów. Niepełnosprawność nie powinna wykluczać.

Dla nich każdy dzień to walka. Z jaką niepełno-

## sprawnością się zmagają?

Głównie ruchową i intelektualną. My, tzw. normalni, nawet nie mamy pojęcia, z czym oni borykają się co dnia. Trzeba ich traktować po prostu dobrze, bo nie mają łatwo w życiu.

## Świadomość społeczna u nas kuleje?

Brakuje zwykłej życzliwości. Podam prosty i subiektywny przykład. Znajoma jeździ na wózku elektrycznym. Jego waga to 140 kilogramów. Autobus „miejskopodłogowy” podejżdża i opuszcza rampę, ale przy takim ciężarze i zaniku mięśni dziewczyny to ona z tym wózkiem jest lekko bezwładna podczas jazdy. Potrzebna jest jej asekuracja. Kierowca odpowiada, że takiej formy pomocy nie ma w zakresie obowiązków. I już.

## Wolimy udawać, że to nie nasz problem, wybieramy taką usprawiedliwioną ucieczkę?

Nie jesteśmy dla siebie szczególnie mili, wrażliwi. Czasami są trudne, to się przekłada na niepełnospraw-

nych. Na dworcu może być winda przy schodach, ale ktoś czegoś nie przypilnował i nie można z niej skorzystać, bo osoby odpowiedzialnej nie ma dziś w pracy. Na parkingu jest koperta, ale co z tego? Obok jest wysoki krawężnik. Do niedawna było tak, że niepełnosprawny, który chce pojechać pociągiem, musi zawiadomić PKP siedem dni wcześniej. Kto tak robi, kto tak myśli?

## Jak reagowali bohaterowie Twoich prac na publiczną prezentację wystawy?

Zdjęcia z gospodarstwa rolnego w Borowej Wsi pokazywałem m.in. w galerii handlowej w Bytomiu. Gdy bohaterowie projektu przyszli na wernisaż, zobaczyli całą optykę projektu. Widząc się na wystawie, zrozumieli, że chodzi o coś więcej niż o pstrykanie fotek – że chodzi o pokazywanie jakiegoś świata. Byli zaszokowani, że te zdjęcia są duże, wyraźne, oni są najważniejsi, jest publiczność, poczęstunek. To znaczyło dla nich wszystko.

Dziękuję za rozmowę.



Fotografia z cyklu „Hotel”

Fot. Krzysztof Gołuch



Fot. Kinga Tokarz

## ROZMOWA

Z **Marianem Buchowskim**, pisarzem, publicystą, mieszkańcem Dobrzecza Wielkiego, o jego nowej książce „Linijki papilarne”, która opowiada o trudnym okresie PRL-u i opolskich środowiskach twórczych – rozmawia **Kinga Tokarz**

”

**Mojemu pokoleniu, a i trochę młodszemu też, należałoby – dzisiaj – rozdać orderki za samo istnienie. Zwłaszcza my powinniśmy już dawno dostać po krzyżu, bo jesteśmy żywym okazem świadczącym, że jakąś nadludzką siłą jednak można było ten PRL przeżyć.**

**Czego dotyczy książka „Linijki papilarne”?**

Książka najogólniej dotyczy opolskich środowisk twórczych działających w okresie PRL-u. Miałem to nieszczęście, że żyłem w tamtych czasach i wiem, że wszystko inaczej wyglądało niż to, co teraz ludzie opowiadają. Książkę można podzielić na dwie części.

# Pokazałem ludzi, których się pomija

Pierwsza dotyczy środowisk twórczych i są w niej zaprezentowani ich przedstawiciele: pisarze, dziennikarze, malarze czy muzycy. Wprowadzone są tam też anegdoty lub epizody zabawne, które mają na celu zaciekawić czytelnika. Drugą część stanowią opisy biograficzne pisarzy. Przedstawione zostały sylwetki takich osób jak śp. Edwarda Pochronia, Marka Jodłowskiego, Niny Krachrowej. Ponadto pokazane zostały różne przypadki zmagania z cenzurą, jaka wówczas obowiązywała, oraz nadzór służb bezpieczeństwa nad dziennikarzami.

**Skąd pomysł na opowiedzenie ich historii?**

Pracując w mediach opolskich i nie tylko, znam środowisko dziennikarskie od podstaw. Opowiedzieć o nim pomogła mi przynależność do Klubu Związków Twórczych (obowiązywały w nim karty wstępu tylko dla członków), będącym jednocześnie miejscem spotkań oraz biesiad. Wcześniej mieścił się tam Teatr 13 Rzędów, a teraz znajduje się tam pub Maska. W książce chodziło głównie o to, aby pokazać ludzi, których się pomija, wspominając tamte czasy, oraz aby utrwalić w pamięci ich sylwetki oraz dorobek twórczy czołówek kręgów pisarskich i dziennikarskich. Dodatkowo postanowiłem napisać kilka słów o sobie, wspominając o tym, czym się wtedy zajmowałem, czego żałuję, a czego nie. Myślę, że książka nie ma w sobie kiczu propagandowego, z którym często mamy kontakt, słuchając radia lub oglądając telewizję. Umieściłem w niej również indeks nazwisk ponad 500 osób o większych bądź mniejszych zasługach stanowiących składnik tamtego środowiska.

A przecież wszystkim wiadomo, nie tylko z licznych prac naukowych, że przeżyć się tego nie dało i dlatego, kto mądry, ten się z przyjściem na świat rozsądnie wstrzymał aż do roku 1989. Niestety, niektórzy w czasach PRL zajmowali się nie tylko utrzymywaniem organizmu przy życiu, ale także pracowali...

**O czym mówi nam tytuł „Linijki papilarne”?**

Z tytułem zawsze jest problem, jednak często jest on podstawą sukcesu. Powinien być atrakcyjny, niedługi oraz mieć związek z treścią książki. Ostatecznie postawiłem na „Linijki papilarne”. To nic innego jak trawestacja wyrażenia „linie papilarne”, czyli coś, co identyfikuje każdego z nas. Użyte słowo linijki, zamiast linie, to nawiązanie do napisanych wersów.

**Co jeszcze możemy znaleźć w książce?**

Książka jest bardzo zróż-

nicowana pod względem gatunkowym. Znajduje się w niej reportaż, wywiad czy felietony. Pojawiają się również portrety dziennikarzy, których fotografie częściej mogliśmy zobaczyć niż ich samych. Ogólnie rzecz biorąc, chciałem ocalić wymienione w książce nazwiska, zanim przysypie nas niepa-

**Najważniejsza zdobytą przez Pana nagroda to?**

Nobla ani Pulitzera nie dostałem (śmiech). Najbardziej znaczącą dla mnie nagrodę za działalność dziennikarską otrzymałem za napisanie książki „Szara masa i ludzie”. Znalazienie się wśród znanych laureatów z zakresu literatury faktu jest dla mnie dużym wyróżnieniem. Moja książka natomiast, która jest dla mnie opus vitae (łac. dzieło życia), to „Buty Ikaru. Biografia Edwarda Stachury”.

**Dziękuję za rozmowę.**

**MARIAN BUCHOWSKI**

Urodził się 30 listopada 1943 roku w Januszowicach (woj. kieleckie). Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Dąbrowie Górniczej. Od 1962 roku w woj. opolskim: Tułowice (Państwowa Leśna Szkoła Techniczna), Racibórz (studium nauczycielskie – kierunek biologia), Grodków (nauczyciel), Opole (dziennikarz), Dobrzeń Wielki (freelancer). Absolwent filologii polskiej i (podyplomowo) psychologii wpływu społecznego. Był redaktorem miesięcznika społeczno-kulturalnego „Opole” i „Trybuny Opolskiej”, rzecznikiem prasowym wojewody, kierownikiem działu public relations w Elektrowni Opole, wykładowcą dziennikarstwa w Uniwersytecie Opolskim. Laureat kilkunastu ogólnopolskich konkursów na reportaż. Wyróżniony nagrodą „Życia Literackiego” (1978), a przez Krajowy Klub Reportażu uhonorowany nagrodą im. Ksawerego Pruszyńskiego (1988). W 2014 roku otrzymał odznakę honorową „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”. Opublikował książki: „Jestem” (wiersze, 1971), „Szara masa i ludzie” (reportaż, 1977), „Taboret hegemonu” (zbiór reportaży, 1988), „Diabelski młyn” (zbiór reportaży, 1988), „Edward Stachura. Biografia i legenda”, „Buty Ikaru. Biografia Edwarda Stachury” (2014), „Wieko. Felietony dla częściowo zmarłych oraz ledwo żywych” (2017). Współautor kilkunastu książek z zakresu literatury faktu.



# Nie zjemy dobrego burgera, oglądając go w telefonie

## OPOLE

Ludzie z kręgu sztuki współczesnej, filmu, muzyki i teatru wzięli udział w debacie „Kultura dla każdego, czyli demokracja kulturalna w działaniu” w Collegium Civitas UO. Zastanawiali się m.in. nad tym, co zniechęca do odbioru tzw. kultury wysokiej czy jaki wpływ na odbiór kultury ma cyfryzacja i globalizacja.



Debata odbyła się w Collegium Civitas UO. Udział w niej wzięli m.in. studenci.  
Fot. Anna Konopka

## ANNA KONOPKA

**D**yskutujący stawiali wiele pytań o stan współczesnej kultury, zastanawiając się nad tym, co decyduje o jej dostępności dla przeciętnego odbiorcy i o jego uczestnictwie w wydarzeniach.

– Ogromną rolę w upowszechnianiu kultury odgrywa wychowanie muzyczne w szkołach ogólnokształcących. Jeśli obcowanie z nią nie zostanie zaszczepione, nie będziemy mieli odbiorców – uważa Agnieszka Lachcik, pianistka z Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztu-

ki. – Polityka kulturalna powinna być bardziej samorządowa, ogromną rolę odgrywają tu animatorzy kultury, którzy są w stanie zachęcić społeczeństwo do udziału w różnych wydarzeniach.

Pianistka wskazała na dwa problemy w kontekście działań artystycznych: globalizację i cyfryzację.

### BEZ DUSZY I EMOCJI

– Nawet w konkursach muzycznych widzę proces globalizacji. Jeszcze na początku XX wieku w muzyce funkcjonowały ogromne osobowości ściągające rzesze słuchaczy na koncerty – przypomina Agnieszka

Lachcik. – Dziś muzycy prezentują bardzo wysoki poziom, ale nie ma w tym duszy i przekazu emocjonalnego, co powinno być najważniejsze w twórczości artystycznej. Stąd mam wielkie pretensje do jurorów z komisji konkursowych, za to, że promują osoby „bezduszne i globalne”.

Podkreślała, że cyfryzacja, ingerująca w każdą twórczość, stanowi duży problem dla współczesnej kultury.

– Dziś młodzi ludzie muszą mieć wszystko „na już”. Czy za tym idzie jakość? Mimo faktu, że w każdej chwili można posłuchać online jakiegoś koncertu, nie zastąpi osobistego kon-

taktu z muzykiem czy aktorem – mówi pianistka.

– Nie zjemy dobrego burgera, oglądając go w telefonie. Nawet jeśli będzie z najlepszej knajpy. Po prostu nie mamy do niego dostępu – dodała Grażyna Misiorowska, aktorka Teatru Kochanowskiego w Opolu, mówiąc o współczesnych odbiorcach sztuki.

### SZTUKĘ TRZEBA POCZUĆ

– Sztuka to jedzenie, zapach – te wszystkie zmysły niedotykalne. Możemy ją tylko poczuć, tak jak smak i zapach. Jeśli więc nie wejdziemy do tej knajpy, perfumerii, teatru czy do sali koncertowej, to w życiu nie poczujemy smaku czy emocji – nie będziemy najedzeni. To nawet nie będzie zupa z paczki, a tylko z obrazka.

W debacie udział wzięli również: kurator Łukasz Kropiowski z Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu, animator kultury i twórca Festiwalu Filmowego Opolskie Lamy Rafał Mościcki, reżyserka Barbara Białowas oraz prof. Kamil Minkner z Wydziału Nauk o Polityce i Komunikacji Społecznej UO.

REKLAMA


 PRO-SENIOR™  
 Sp. z o.o.

## Praca dla opiekunów osób starszych w Niemczech

Dodatkowe informacje:

legalne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, premie świąteczne, sprawdzone miejsca, bezpłatny transport, opieka polskojęzycznych kooperantów na miejscu zlecenia.

PRO-SENIOR, ul. Cygana 4, 45-131 Opole, tel. 77 4428 338, 668 546 354  
www.prosenior.pl

REKLAMA


 Sandmix  
 NATURALNIE DOSKONAŁE

Sandmix Sp. z o.o Sp. K  
 ul. Piaskowa 2  
 46 - 080 Chrościce  
 e-mail info@sandmix.pl

tel. kom. +48 605 058 840  
 tel. kom. +48 513 660 412  
 tel. +48 (77) 469 52 36  
 fax +48 (77) 544 60 63

# Nasze miasto planem filmowym serialu „Szadz”

## OPOLE

Na początku listopada w ścisłym centrum miasta ekipa TVN kręciła ujęcia do kryminalnego serialu „Szadz”. W rolach głównych zagrają Maciej Stuhr i Aleksandra Popławska. Emisja już na wiosnę.

ANNA KONOPKA

„Szadz” będzie ekranizacją powieści kryminalnej Igora Brejdyganta, który jest współautorem scenariusza produkcji TVN. To historia seryjnego mordercy (Maciej Stuhr) i tropiącej go komisarz policji Agnieszki Polkowskiej (Aleksandra Popławska).

Jak powiedział nam Maciej Stuhr, filmowy Pior Wolnicki, odpowiedź



Maciej Stuhr wcieli się w rolę psychopatycznego seryjnego mordercy – Piotra Wolnickiego. Fot. Anna Konopka

na pytanie, kto jest mordercą, padnie już w pierwszym odcinku serialu „Szadz”.

– Każdy aktor marzy o roli mordercy. Gdy tylko skończymy szkołę teatralną, czekamy, kiedy to nastąpi. Stale

zadajemy sobie pytanie, kiedy zagramy jakiegoś potwora, jakiegoś Hannibala Lectera... – mówił. – Wkraczam powoli w starość i doczekałem się w końcu największej aktorskiej nagrody – roli seryjnego mordercy – dodał z uśmiechem.

„Szadz” to produkcja TVN dla Player.pl. Za reżyserię odpowiada Sławomir Fabicki. Umowa Opola ze stacją dotyczy produkcji siedmiu odcinków, promocji miasta przez realizację scen i ujęć plenerowych w Opolu. A te powstawały m.in. na pl. Daszyńskiego, na ul. Szpitalnej i nad Młynówką. Za lokowanie naszego miasta w produkcji TVN ratusz zapłacił 370 tys. zł. Poza Opolem trzy miasta ubiegały się o ulokowanie w nich miejsca akcji serialu. Jakie – owiane jest tajemnicą.

Serial zobaczymy najpierw na platformie Player.pl w ramówce wiosenno-letniej 2020 roku, a w TVN – jesienią.

REKLAMA

# DOKTORVOLT®

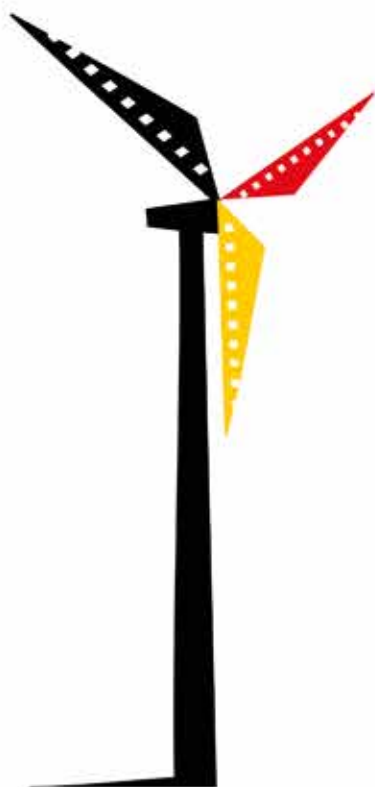
Producent rozdzielnic budowlanych i fotowoltaicznych



[www.doktorvolt.pl](http://www.doktorvolt.pl)



2019  **TYDZIEŃ FILMU  
NIEMIECKIEGO**



**OPOLE**

Kino Helios, pl. Kopernika 16  
NCP, ul. Piastowska 14A  
Kino Meduza, ul. Oleska 45

25.11.19	18:30	Moje dzieciństwo i ja reż. Caroline Link	Helios
26.11.19	18:30	Obrazy bez autora   reż. Florian Henckel von Donnersmarck	NCP
27.11.19	18:30	Błąd systemu reż. Nora Fingscheidt	Helios
28.11.19	18:00	Złote rybki reż. Alireza Golafshan	Meduza
29.11.19	18:00	Wackersdorf reż. Oliver Haffner	Meduza
30.11.19	18:00	Lotte w Bauhausie reż. Gregor Schnitzler	Meduza
1.12.19	18:00	Die Toten Hosen w trasie reż. Cordula Kablitz-Post, Paul Dugdale	Meduza

**premierowe tytuły, najlepsze kino  
zza zachodniej granicy!**

**zapraszamy na pokazy - wstęp wolny!  
szczegóły: [www.opolskielamy.pl](http://www.opolskielamy.pl)**

**Jedyne  
takie kino  
w Opolu!**  
**#kinomeduza**



**repertuar dla każdego!  
Gramy codziennie  
18:00 i 20:00**

Bogaty wybór filmów  
Poranki Filmowe dla dzieci  
Możliwość organizacji seansów dla szkół i grup



zapraszamy: Opole, ul. Oleska 45

szczegóły i repertuar:  
[www.opolskielamy.pl](http://www.opolskielamy.pl)  
oraz FB/kinomeduza

MATERIAŁ NORMACYJNY



Kategoria: Natura, I nagroda, „Sokoły i wpływy arabskie”  
Samica sokoła z piskletami w Erdene Sant, Mongolia. Rarogi to jeden z gatunków sokołów, które są zagrożone z powodu utraty siedlisk i nielegalnego handlu dzikimi zwierzętami.  
Fot. Brent Stirton/Getty Images dla National Geographic



Kategoria: Środowisko, II nagroda, „Ewakuacja”  
Ewakuowane konie przywiązane są do słupa podczas gdy w tle szaleje pożar na Plaży Zuma w Malibu w Kalifornii dnia 10 listopada 2018 roku.

Fot. Wally Skalij /Los Angeles Times

# World Press Photo 2019

NAJLEPSZE FOTOGRAFIE PRASOWE  
Z CAŁEGO ŚWIATA  
**TYLKO U NAS!**

Jury pod przewodnictwem **Whitney C. Johnson** (National Geographic, Stany Zjednoczone) przyznało nagrody i wyróżnienia w 8 kategoriach: > **współczesne problemy** > **środowisko** > **główne wiadomości** > **natura** > **portret** > **sport** > **projekty długoterminowe** > **spot news**



Kategoria: Portret, III nagroda, „Falleras”  
Emma Xifeng Abril (po lewej) urodziła się w Chinach, a jej siostra Eva Lanhan Abril w Wietnamie. Gdy ich przybrana matka spotkała się z Emmą, postanowiła kupić tkaniny z ojczyzny swojej córki, aby zrobić dla niej sukienkę Fallera na święta Fallas de Valencia w Walencji w Hiszpanii.

Fot. Luisa Dörr



Kategoria: Główne wiadomości, III nagroda, „Jednostronny”  
Prezydent USA Donald Trump prowadzi prezydenta Francji Emmanuela Macrona, zmierzając do Ovalnego Biura w Białym Domu w Waszyngtonie.

Fot. Brendan Smialowski/Agence France-Presse

## OPOLE

– Opole jest jedynym miastem w Polsce, gdzie prezentowana jest tegoroczna wystawa – cieszy się Anna Potocka, dyrektor Galerii Sztuki Współczesnej, która zaprezentuje prestiżową ekspozycję.

World Press Photo jest najważniejszym konkursem fotografii prasowej na świecie, organizowanym przez Fundację World Press Photo w Amsterdamie (w tym roku jest to już 62. edycja). Do konkursu zgłosiło się 4738 fotografów ze 129 krajów. Zgłosili oni 78 801 zdjęć.

Wystawa wielkoformatowych fotografii World Press Photo pokazywana jest w 45 krajach świata.

– W Opolu możemy ją oglądać już po raz dziewiętnasty. Pierwszą prezentowaliśmy w 2000 roku – mówi Anna Potocka. – Ekspozycja jest organizowana pod honorowym patronatem prezydenta miasta Opola i cieszy się niezmiernie dużym zainteresowaniem Opolan i gości z innych części kraju.

Zdjęciem roku została fotografia Johna Moore'a z Getty Images pt. „Dziewczynka płacząca na granicy”, zwracająca uwagę całego świata na politykę stosowaną wobec rodzin migrantów nielegalnie przekraczających granice USA. Zdjęcie to zwyciężyło także w kategorii Sport News.

### WORLD PRESS PHOTO. Kiedy oglądać?

23 listopada – 15 grudnia godz. 10.00–20.00 | 6 grudnia godz. 10.00–22.00 | Galeria Sztuki Współczesnej, pl. Teatralny 12, Opole



MATERIAŁ INFORMACYJNY



# LISTOPAD 2019

CHODŹ DO FILHARMONII [filharmonia.opole.pl](http://filharmonia.opole.pl)

3.11 NIEDZIELA GODZ. 18:00

## JAZZ JEST W FO.rmie

Piotr Schmidt Quartet feat. Wojciech Niedziela  
*Zaduszki Muzyczne – Tribute to Tomasz Stańko*

Miejsce: Scena klubowa Bilety: 35 zł

7.11 CZWARTEK GODZ. 19:00

## Film z muzyką na żywo

*Rozkosze Gościnności* – niemy film komediowy z 1923 roku  
Karol Mossakowski – *organy*

Miejsce: Sala koncertowa Bilety: 30 zł

10.11 NIEDZIELA

## Power of melody

godz. 10:00 - 11:00 – wiek dzieci: 0 do 2 lat  
godz. 11:30 - 12:30 – wiek dzieci: 3 do 7 lat

Miejsce: Klub Muzyczny Bilety: 10 zł



11.11 PONIEDZIAŁEK GODZ. 18:00

## Narodowe Święto Niepodległości

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej  
Mariusz Patyra – *skrzypce*  
Przemysław Neumann – *dyrygent*

**W programie:**

Witold Maliszewski  
*Legenda* op. 31

Henryk Wieniawski  
I Koncert skrzypcowy fis-moll op. 14

Zygmunt Stojowski  
Symfonia d-moll op. 21

Miejsce: Sala koncertowa  
Strefa I – 40 zł, 20 zł  
Strefa II – 30 zł, 15 zł  
Strefa III – 20 zł, 10 zł

15.11 PIĄTEK GODZ. 19:00

## Kameralny Jubileusz

Kwartet Camerata  
Włodzimierz Promiński – *skrzypce*  
Andrzej Kordykiewicz – *skrzypce*  
Piotr Reichert – *altówka*  
Rafał Kwiatkowski – *wiolonczela*

**W programie:**

Roman Statkowski

V Kwartet smyczkowy c-moll op. 40

Bedřich Smetana

I Kwartet smyczkowy e-moll Z *mojego życia*

Miejsce: Sala kameralna Bilety: 25 zł

17.11 NIEDZIELA GODZ. 11:00

KONCERT RODZINNY:

## Za siedmioma górami, za siedzioma lasami

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej  
Przemysław Neumann – *dyrygent*  
Agata Suchocka-Wachowska – *prowadzenie*

Miejsce: Sala koncertowa

Strefa I – 20 zł Strefa II – 18 zł Strefa III – 15 zł

17.11 NIEDZIELA GODZ. 18:00

## NA DWA GŁOSY. Piosenki z Opola

Maria Małkiewicz – *wokal*  
Michał Warmuzek – *wokal*  
Jacek Melnicki – *fortepian*

Miejsce: Scena klubowa Bilety: 25 zł

22.11 PIĄTEK GODZ. 19:00

23.11 SOBOTA GODZ. 18:00

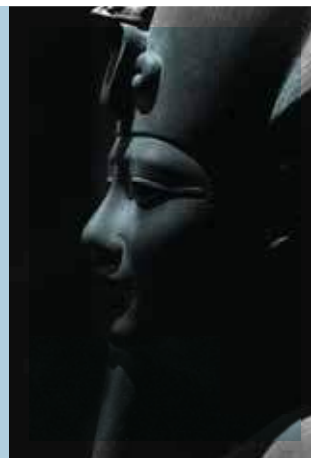
## Opera w filharmonii: Aida

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej  
Chór Fenix  
Agnieszka Franków-Żelazny, Aleksandra Dudyc –  
przygotowanie chóru  
Chór Filharmonii Opolskiej  
Aida / Izabela Matuła – *sopran*  
Radames / Boldizsár László – *tenor*  
Amneris / Agnieszka Rehlis – *mezzosopran*  
Ramfis / Aleksander Teliga – *bas*  
Amonasro / Szymon Mechliński – *baryton*  
Faraon / Łukasz Konieczny – *bas*  
Kaptanka / Alina Adamski – *sopran*  
Przemysław Neumann – *dyrygent*

**W programie:**

Giuseppe Verdi  
*Aida*, opera w czterech aktach

Miejsce: Sala koncertowa  
Strefa I – 60,00 zł Strefa II – 45,00 zł Strefa III – 30,00 zł



Sponsor:



Partner:



Partneri medialni:



Współpraca redakcyjna:



**POPIELÓW****Zaprojektuj logo sołectwa**

Autorem logo miejscowości może zostać każdy, kto do 29 listopada (piątek) zgłosi się do konkursu. Zwycięzca otrzyma tabletkę, a jego praca będzie wykorzystywana w materiałach promocyjnych, na plakatach i stronie internetowej. Regulamin i formularz zgłoszeniowy dostępne są na Facebooku „Sołectwo Popielów”.

**PRÓSZKÓW****Święta coraz bliżej**

Jeden z pierwszych tegorocznych kiermaszów bożonarodzeniowych odbędzie się przy kościele ewangelickim 8 grudnia (niedziela) o godz. 16. Dwudziestą edycję imprezy zorganizuje Ośrodek Kultury i Sportu.

**CHRÓŚCICE****Zasmakuj lokalnych wyrobów**

Swojskie miody, soki, dżemy, suszone owoce, wędzonki, smalec czy pieczywo – to wszystko będzie można kupić podczas Chróścickich Smaków Natury. Kiermasz już 16 listopada (sobota) o godz. 9 na pasażu przy ul. Powstańców Śląskich.

**ŁUBNIANY****„Ze Śląskiem na ty”**

Po raz dwudziesty szósty w miejscowym domu kultury odbędzie się finał Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”. W programie prezentacja najlepszych prac napisanych gwarą oraz koncert. Początek 23 listopada (sobota) o godz. 16. **TCH**

# Śpiewając, przeżywają drugą młodość

**KOMPRACHCICE**

Drugi Festiwal Piosenki Seniorów przyciągnął liczną widownię. Na scenie wystąpiło ponad 270 muzyków, prezentujących tradycyjne i nowoczesne aranżacje znanych utworów. Laury przypadły chórowi Echo Kresów z Kędzierzyna-Koźla.

**KINGA TOKARZ**

**D**o konkursu przygotowaliśmy dwa utwory. Jednym z zaprezentowanych podczas komprachcickiego festiwalu był utwór „Szała dziewczeczka” w wersji zaaranżowanej na współczesną klasykę – opowiada Adam Wołkowski, dyrygent chóru Echo Kresów, muzyk i kompozytor. – Śpiewając dwa utwory, nie można było w pełni pokazać tego, co potrafimy. A mamy w repertuarze wiele pięknych pieśni i piosenek.

Wyjątkowych momentów było wiele. – Pod koniec drugiego utworu publiczność, składająca się z chórzystów wcześniej występujących zespołów, biła nam brawa. Po naszym wykonaniu dziękowano nam za ucztę muzyczną na wyso-



Chór Echo Kresów, zwycięzca komprachcickiego konkursu  
Zdjęcia: SOK Komprachcice

**LAUREACI:**

I miejsce – **ECHO KRESÓW**  
II miejsce – **ŁUGOWIANKI**  
III miejsce – **SZYDŁOWIANKI**

**Wyróżnienia:**

**Edessa, Szumiący Bór, Kombatant, Opolanie**

kim poziomie – cieszy się dyrygent.

Fani Echa Kresów już dziś mogą zacierać ręce. Kolejny konkurs, w którym zespół weźmie udział, odbędzie się w przyszłym roku w Wilnie. – Wszystkie nasze wyjazdy są uwarunkowane dofinansowaniem z ośrodka kultury oraz od sponsorów – zdradza Adam Wołkowski.

Podczas festiwalu jury w składzie: dyrektor Niepublicznej Szkoły Muzycznej ARS Nowa w Opolu Barbara Malinowska, muzycy



Dla seniorów przynależność do zespołu oraz udział w konkursach to sposób na świetne spędzenie czasu.

Anna Maczura i Zygryd Maczurek oceniło ponad 270 uczestników.

Na scenie wystąpiły 23 zespoły, każdy prezentował dwa utwory o dowolnej tematyce. Wśród nich byli: Ługowianki, chór Bagatela, Lucyna i Lodia, duet Małgorzata Kalińska i Jerzy Sadłoń, Ryszard Skarżyński, Krappitzer Chor, Kornizer Stimme, chór Old Singers, chór Relax, Opolanie, Ścinawskie Koniczynki, Echo Korfantowa, Ligockie Wrzosi, Kombatant, Dziergowianki, Edessa, Szydłowianki, Wrzosi, Krapkowickie Niezapominajki, Szumiący Bór, Fermata, chór Echo Kresów i Walczanki.

– Pomysł zorganizowania festiwalu zrodził się wraz z momentem utworzenia klubu seniora w naszym ośrodku. Inicjatorami wydarzenia są dyrektor SOK-u Renata Glinioz oraz wójt gminy Leonard Pietruszka – opowiada Linda Wencel, instruktor Samorządowego Ośrodka Kultury w Komprachcicach. – Cieszy nas, że kolejna edycja przyciągnęła tak wielu zainteresowanych z województwa opolskiego oraz innych regionów. Seniorzy się nie do zardcia i bardzo angażują się w organizację festiwalu.



# Pielegnowali twórczość Osieckiej

## NIEMODLIN

W Ośrodku Kultury w Niemodlinie 9 października po raz pierwszy recytowano wiersze Agnieszki Osieckiej. Na scenie wystąpiło 44 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

KINGA TOKARZ



Na zdjęciu od lewej: Przemysław Czernik, aktor Teatru EkoStudio w Opolu, Wiktoria Syguła, zwyciężczyni konkursu, Katarzyna Paszula, dyrektor Ośrodka Kultury. Fot. OK Niemodlin

W 83. rocznicę urodzin poetki na scenie ośrodka wystąpiła młodzież m.in. z Brynicy, Wawelna, Grabiny, Graczy, Ozimka, Jełowej, Niemodlina, Prószkowa, Rogowa i Tułowic.

W składzie jury konkursu znaleźli się: Przemysław Czernik, aktor Teatru EkoStudio w Opolu, Katarzyna Paszula, dyrektor Ośrodka Kultury w Niemodlinie, i Marek Krzyżanowski, instruktor z tej instytucji. Oceniając uczestników, zwraca-

li uwagę na interpretację wybranego tekstu, dykcję oraz ogólne wrażenie sceniczne. Konkurs podzielony został na trzy kategorie: klas 4–6, 7–8 oraz szkół ponadpodstawowych.

Pierwsze miejsce i grand prix oraz nagrodę starosty opolskiego zajęła Wiktoria Syguła ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Paraolimpijczyków i Olimpijczyków Polskich w Ozimku.

– Dom Kultury w Niemodlinie od stycznia tego roku nosi imię Agnieszki Osieckiej, ale już od 14 lat organizujemy konkurs „Oceany” na interpretację jej piosenek. Wyszliśmy krok dalej i chcemy, aby konkurs recytatorski utworów naszej patronki na stałe wpisał się w kalendarz imprez – mówi Katarzyna Paszula, dyrektor OK.

Pełne wyniki konkursu: [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info).

## Promują kino niezależne z całego świata

### KĘDZIERZYN-KOŹLE

**XXVI** Międzynarodowy Festiwal Filmów Niezależnych im. Ireneusza Radzia „Publicystyka” odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury. Na konkurs wpłynęło 230 filmów z 35 krajów, m.in. z Indii, Iranu i Boliwii. W finale udział wzięły 53 tytuły.

– Organizacja festiwalu sięga 1993 roku, gdy śp. Ireneusz Radź prowadził w Kędzierzynie-Koźlu klub filmowy „Grotoska”. To on był pomysłodawcą imprezy, organizowanej już od 26 lat – podkreśla Ariadna Miernicka z MOK w Kędzierzynie-Koźlu. Jury obradujące w składzie: Witold Kon, Monika Kuczyńska, Tomasz Drozdowicz i Piotr Zawojski

oglądało i oceniało projekcje filmowe 18 i 19 października. Jak podkreślali, ważne było dla nich to, czym twórca chce zainteresować i co chce przekazać w swoim filmie.

W kategorii filmów amatorskich polskich pierwsze miejsce zdobył Wojciech Wikar z Tychów, a filmów studenckich amatorskich polskich – Karolina Kłapowska z Katowic. Za najlepszy film zagraniczny jury uznało obraz Samana Hosseinpoura z Iranu. Pełne wyniki dostępne są na stronie: [kedzierzyn-kozle.com.pl/publicystyka](http://kedzierzyn-kozle.com.pl/publicystyka).

Nagrodzone filmy można obejrzeć po wcześniejszym kontakcie z kierownikiem kina „Chemik” i „Twierdza” – Andrzejem Littmanem pod numerem telefonu 77 480 25 61. **KT**

### NYSA

## Uśmieją się do łez

„Najśmieszniejszy” to niemal dwugodzinny program, z którym Kabaret Skeczów Męczących wystąpi w Nyskim Domu Kultury 13 grudnia (środa) o godz. 17.30. Występ będzie pełen odniesień do życia codziennego i bieżących wydarzeń z Polski i świata.

### STRZELCE OPOLSKIE

## Jazzowo w domu kultury

Doświadczeni muzycy – absolwenci i wykładowcy instytutów jazzu akademii muzycznych w Katowicach i Poznaniu, tworzący grupę jazzową The Sound Pack – wystąpią 30 listopada (sobota) o godz. 19 w Strzeleckim Ośrodku Kultury.

### NAMYSŁÓW

## Piąte „Dni Protestantyzmu”

Projekcje filmowe, nabożeństwo ekumeniczne i kolacja chanukowa z koncertem muzyki żydowskiej – to tylko niektóre punkty programu 5. Namysłowskich Dni Protestantyzmu, które potrwać od 19 do 24 listopada.

### OLESNO

## Święto amatorów fotografii

Laureatów 21. edycji Oleńskiego Konkursu Fotograficznego poznamy podczas wernisazu 22 listopada (czwartek) o godz. 17.30 w Miejskim Domu Kultury. Fotoamatorzy mieli do wyboru trzy tematy: „Lubię Olesno”, „Ptaki” i „Moja pasja”.

**TCH**

**POZNAJ SWÓJ  
OSRODEK  
KULTURY**

# Nie działamy w próżni, a nasza gmina wspiera kulturę



## ROZMOWA

Z Ewą Loster, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Tarnobrzegu Opolskim, o ofercie ośrodka, popularyzacji tarniny i działaniach ekologicznych – rozmawia Anna Konopka

**Ośrodek kultury to z założenia centrum społeczno-kulturalne gminy. W jaki sposób tutejszy GOK propaguje takie działania?**

Mamy to szczęście, że nie działamy w próżni. W gminie są liczne instytucje i organizacje, które współpracują z nami lub podejmują własne inicjatywy, co ożywia życie społeczne, kulturalne i sportowe.

Dzięki temu nasza oferta dla mieszkańców może być bogatsza i bardziej różnorodna.

**Jako szefowa instytucji – o co troszczy się Pani na pierwszym miejscu w codziennej pracy?**

Nie istnieją sprawy „na pierwszym miejscu”! (śmiech) Wszystko, co jest związane z funkcjonowaniem ośrodka i jego działalnością, jest w równym stopniu ważne.

**Jak ośrodek jest postrzegany przez mieszkańców? Na ile Pani zdaniem czują się oni z instytucją związani, w jaki sposób się to przejawia? Co szczególnie raduje, a może smuci?**

Z wypowiedzi uczestników imprez, osób biorących udział w zajęciach, opiekunów naszych podopiecznych wynika, że nasze wysiłki są doceniane, imprezy ciekawe, a warsztaty odpowiadają na zapotrzebowanie środowiska. Cieszy nas zaangażowanie społeczności, zwłaszcza rodzi-

ców, w pomoc i organizację wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne.

**Jakie tradycje i zwyczaje od pokoleń pielęgnuje społeczność gminy Tarnobrzeg Opolski?**

Na terenie gminy nie było przesiedleńców z Kresów. Przyjezdni, którzy stanowią pewien procent mieszkańców, to przede wszystkim przybysze z innych regionów Polski, którzy przyjechali tu w poszukiwaniu pracy. Poznali już i zaakceptowali tutejsze zwyczaje, takie jak marcinki, wodzenie niedźwiedzia czy też obchodzone w całej Polsce dożynki. Najbardziej charakterystyczny i widowiskowy jest u nas zwyczaj wodzenia niedźwiedzia.

**Od lat wizytówką gminy i jej symbolem jest tarnina. Ten urokliwy krzew stał się pretekstem do wspólnej zabawy podczas Święta Tarniny, ale i ciekawej promocji. Jak to się zaczęło?**

Historyczne związki Tarnobrzega Opolskiego z tarniną są znane od dawna – najlepszy dowód, że jest to nasza herbowa roślina. Przyszła taki moment, prawie dziesięć lat temu, gdy należało te związki zbadać, rozpropagować, rozwinąć. Wówczas z urzędem gminy postanowiliśmy przedsięwziąć wielką akcję promocyjną, a największa impreza w gminie otrzymała miano Święta Tarniny. Składa się na nie wiele naszych działań, m.in. warsztaty kulinarne, działania edukacyjno-artystyczne, a także

nagrody: dla zasłużonych mieszkańców „Złota Tarnina” oraz dla uzdolnionej młodzieży „Kwiat Tarniny”.

**A może są jakieś nowe pomysły z tarniną związane?**

Ostatnio z inicjatywy wójta gminy powstała też tarna solankowa z gałązkami tarniny. Mamy swój tarninowy wzór eksponowany na ceramicie – taką porcelaną obdarowujemy występujących u nas artystów, gości.

**Gdzie Pani widzi poza tym największy potencjał gminy i jak w to wpisują się działania GOK-u?**

Największym bogactwem gminy są ludzie. To oni decydują o kierunkach rozwoju i zmian. To oni swoim zaangażowaniem, energią i pomysłami wpływają na kształt życia społeczno-kulturalnego.

**Jakie są największe wyzwania i trudności w pracy szefów gminnych instytucji kultury?**

Wiadomo, że wzrasta liczba zadań własnych gmin, a ich budżet nie jest z góry. Coraz mniej jest też możliwości pozyskiwania funduszy zewnętrznych na różnorodne projekty. Tym bardziej że zarówno my jako GOK, ale też wspólnie z partnerami lub też jako patroni grup nieformalnych zrealizowaliśmy wiele projektów.

Jest też problem z eksploatowanymi przez nas budynkami – to przeważnie konstrukcje mające długą historię i wymagające coraz większych nakładów. A GOK



Uczestnicy projektu „Nieżle ziółka” podczas warsztatów robienia wianków



w Tarnowie Opolskim ma aż cztery takie obiekty i cztery placówki w budynkach wielofunkcyjnych. Staramy się pracować jak najlepiej w tych warunkach. Mamy to szczęście, że władze gminy są przychylnie kulturze i w miarę możliwości wspierają nas. W tym miejscu należy się także ukłon w stronę naszych przyjaciół i sponsorów nie odmawiających pomocy.

**Najbardziej jest Pani dumna z...**

Całego zespołu pracujących ze mną ludzi, którzy nie liczą godzin i zaangażowania. Radością napawa mnie fakt, że zrealizowane przez nas projekty mają swój ciąg dalszy. Działa Dyskusyjny Klub Filmowy, pięknie rozwijają się okazy wapieniolubne w „Tarninowym Zakątku”, rośnie nam grono niezłych informatyków i mechatroników korzystających z zajęć robotyki i wydruku 3D... A to tylko niektóre przykłady.

Okazją do świętowania są sukcesy naszych zespołów tanecznych, z których największe to mistrzostwo Polski w kategorii cheerleaders oraz indywidualny tytuł II wicemistrzyni świata naszej podopiecznej – Angeliki Piotrowicz z Tarnowa Opolskiego. Zresztą dumni jesteśmy z każdego dziecka, które rozwija swoje pasje, kształtuje talent i charakter.

**Ale GOK to nie tylko dzieci i młodzież.**

Mamy świetny zespół teatralny, w którym występują także seniorzy czy doskonałych plastyków i ceramików. Doroczne spektakle i wystawy podsumowujące kolejne sezony artystyczno-edukacyjne dowodzą tego najdobitniej.

**Zajęcia, które są szczególnie cenioną propozycją w ofercie, to...**

Wszystkie organizowane przez nas zajęcia odpowiadają potrzebom środowiska. Oferta jest tak różnorodna i ciekawa, że każdy znajdzie jakąś dziedzinę interesującą dla siebie. Jedną z takich propozycji – niezbyt częstą w innych domach kultury – jest pracownia ceramiczna z piecem do wypalania. Można tu poznać cały proces powstawania pięknych przedmiotów – od bryłki gliny do gotowego dzieła. Mamy specjalną salę do zajęć Akademii Malucha, salę ćwiczeń tanecznych...

**Jakich wydarzeń w najbliższym czasie nie można przegapić i dlaczego?**

W najbliższym czasie spotkamy się na kolejnym seansie Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Ponownie odwiedzi nas podróżnicza para, by opo-



Zajęcia w pracowni ceramicznej GOK-u



Zakończenie sezonu artystycznego

Zdjęcia: GOK Tarnów Opolski

wiedzieć „Jak podróżować i nie zbankrutować?”. Wielkim wydarzeniem kulturalno-sportowym będzie IV Bieg Tarnowski „Leśna Draka”, w którym po raz pierwszy odbędzie się dogwalking.

**Wspominała Pani o wielu projektach. Najważniejsze dla GOK-u i mieszkańców to jakie? Co się zmieni, gdy uda się je wprowadzić w życie?**

W naszych działaniach wiele miejsca poświęcamy kształtowaniu postaw proekologicznych. Dlatego w partnerstwie z grupą nieformalną i stowarzyszeniem Flos realizujemy projekt „Modnie i ekologicznie”, podczas którego powstaną użytkowe przedmioty z recyklingu, oraz „Nam się to

wypiecze!”, gdzie w wypiekach słodkich i wytrawnych użyta będzie tarnina oraz wszystkie łatwo dostępne produkty z przydomowych ogródków, lasów i pól. Pierwszy z projektów zaowocuje zwiększeniem świadomości ekologicznej uczestników i powstaniem pięknych wyrobów „za grosik”, zaś drugi wpisze się w cały proces popularyzacji tarniny i jej walorów smakowych i zdrowotnych. Dodatkowo uczestnicy poznają wiele ciekawostek o obyczajach stołu i tradycjach kulinarnych z przeszłości. A reszta? Wynika z kalendarza. U nas zawsze coś ciekawego się dzieje! Zapraszamy do naszego domu – Ośrodka Kultury!

**Dziękuję za rozmowę.**



„To nam się uda” – grupa teatralna seniorów

## OPOLSKIE Z MARIOLĄ

# Mało znany cmentarzyk rodziny von Eynern

### OPOLE

Za nami Wszystkich Świętych, odwiedziny grobów bliskich. Stawiamy kwiaty, wieńce, zapalamy znicze, które stanowią symbol naszej pamięci o zmarłych. Dawniej wierzono, że płomień odpędza złe duchy, które próbują zakłócić spójność zmarłego. Często spotykanym zwyczajem jest palenie zniczy na opuszczonych grobach na starych, zapomnianych cmentarzach. Jeden z nich znajdziemy na opolskiej Półwsi.

### MARIOLA NAGODA

**W** Półwsi, która kiedyś była wsią i nazywała się Halbendorf, a już od 1936 roku jest dzielnicą Opola, przed wojną znajdował się dwór. Mieścił się on w okolicy obecnego więzienia przy ul. Partyzanckiej. Dwór należał do bardzo bogatej i pracowitej rodziny von Eynern, która była właścicielem Półwsi, Bierkowic i Sławic. Eynernowie zajmowali się głównie hodowlą bydła, a mleko pozyskane z ich krów było pierwszorzędnym towarem w dawnym Opolu.

Po śmierci ostatniej właścicielki, w 1944 roku, dwór został zajęty przez wojska niemieckie, które urządziły w nim sztab wojskowy. Tuż przed nadejściem wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku dwór został spalony wraz całym dobytkiem. Prawdopodobnie podpalili go uciekający żołnierze niemieccy, aby zniszczyć znajdujące się tam liczne doku-



Groby rodziny von Eynern

Fot. Mariola Nagoda

menty. Obecnie po budynku nie ma już śladu, a po dawnym majątku zachował się jedynie folwark, w którym po wojnie mieścił się PGR. Później jego właścicielem była Agencja Nieruchomości Rolnych. Obecnie teren należy do gminy Opole.

### CMENTARZYK RODZINY VON EYNERN

Po rodzinie von Eynern pozostał maleńki cmentarzyk. Znajduje się on w niewielkim zagajniku naprzeciw budynku więzienia. Zachowały się tu trzy płyty nagrobne właścicieli Półwsi: Emilii Friederike i Petera Wilhelma von Eynern oraz ich syna Heinricha.

Na grobie Petera Wilhelma von Eynern widnieją daty: ur. 11.07.1837, zm. 3.08.1903 oraz herb rodu von Eynern, przedstawiający trzy kłosa zboża i jedno-rożca stojącego na tylnych łapach. Poniżej herbu znajduje się fragment wersetu z Pierwszego Listu do Koryntian.

Na płycie Emilii Friederike von Eynern (z domu von Büнау) widnieją daty: ur. 12.03.1850, zm. 3.09.1915,

herb męża oraz jej rodowy von Büнау, w postaci dwóch lwich głów. Podobnie jak u męża, poniżej herbu znajduje się cytat pochodzący z Pierwszego Listu do Koryntian.

Trzeci nagrobek należy do ich syna Heinricha Wilhelma von Eynern (ur. 1883 r., zm. 1918 r. na froncie I wojny światowej). Był porucznikiem w I Gwardii Pułku Dragonów w Berlinie (1. Grade Dragonen Regiment). Jego nagrobek jest w fatalnym stanie, połamany, podziurawiony od kul, a inskrypcje mało czytelne.

Na cmentarzu pochowana była także córka Emilii i Petera, Heliane (Helene Julianne) von Eynern, która zmarła w 1944 roku. Niestety jej grób został splądrowany w latach pięćdziesiątych XX wieku. Wandale szukali złota i innych kosztowności. Po grobie został tylko ślad w postaci zasypanego dołu. Helena Julia von Eynern była ostatnią dziedziczką majątku, nie pozostawiła po sobie spadkobierców.

Dawni mieszkańcy bardzo dobrze wyrażali się

o Helenie. Zwracali się do niej „pani hrabino”, choć oficjalnie nie miała prawa do tego tytułu. Zawsze ubierała się na czarno. Nosiła długą suknię, długie rękawiczki i kapelusz. Helena Julia nigdy nie założyła też własnej rodziny. Choć lubiła dzieci, sama umarła bezpotomnie. Specjalnie dla dzieci pracowników przy dworze założyła szkołę. A na święta zawsze miała przygotowane dla nich podarunki.

### CEGLANA KAPLICZKA

Jedyną pamiątką po rodzinie von Eynern jest ceglana kapliczka, która niegdyś stała przy dworze, a obecnie znajduje się na rogu ulic Kurpierza i Partyzanckiej. Za życia państwa von Eynern najbliższy kościół znajdował się w oddalonym o około czterech kilometrów Opolu. Dla wielu starszych osób była to odległość nie do pokonania pieszo. A trzeba zaznaczyć, że w tamtych czasach mało kto posiadał powóz czy samochód. Według przekazów ustnych pani Emilia Friederike, żona Petera Wilhelma von Eynern, wybudowała koło swojej posiadłości kapliczkę. Wówczas mieszkańcy Półwsi mogli modlić się i uczestniczyć w nabożeństwach blisko domu.

Po śmierci męża i syna pani Emilia została sama z córką Heleną Julią. Ludzie nadal przychodzili do kapliczki, by się pomodlić. Ale byli i tacy, którzy wykorzystując fakt, iż pałacyk zamieszkiwały dwie samotne kobiety, plądrowali obejście. W związku z tym w 1910 roku przeniesiono kapliczkę w obecne miejsce. W 2004 roku kapliczka została wpisana do ewidencji zabytków województwa opolskiego.



## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

### PRÓSZKÓW

Jest takie miejsce w Prószkowie, gdzie strach chodzić nocą. Na końcu ulicy Korfantego znajduje się kapliczka. Legenda głosi, że o północy można zobaczyć tu widmo psa z ludzką głową.

MARIOLA NAGODA

**D**awniej kapliczka znajdowała się na skrzyżowaniu polnych dróg, tuż za miastem. Według przekazów ustnych w miejscu tym mieścił się cmentarz dla żołnierzy napoleońskich, którzy wówczas stacjonowali w mieście, podczas wojny francusko-pruskiej w latach 1806-1807.

# Zamurowano złą kobietę

Natomiast sama kapliczka została zbudowana w 1813 roku i pierwotnie poświęcona była św. Michałowi, patronowi dobrej śmierci. Obecnie kapliczka jest pod wezwaniem św. Anny. Obiekt posiada nietypowy kształt, tak jakby kapliczka była odwrócona. Jedna z legend mówi, iż w kapliczce zamurowano złą kobietę z Prószkowa. Kim była owa zła kobieta i co zrobiła, niestety nie wiadomo.

### KARAWAKA

Na szczycie kapliczki znajduje się dziś już rzadko spotykany podwójny krzyż. To karawaka, zwana inaczej krzyżem cholerycznym bądź morowym. Dawniej krzyże takie stawiano podczas epidemii, aby odprężyć zarazę. Krzyż ten pochodzi z miasta Carava-

ca w Hiszpanii, gdzie według legendy w XVI wieku po raz pierwszy udało się zatrzymać czarną śmierć przy pomocy niesionego krzyża.

W rzeczywistości krzyż jest relikwiarzem zdobytym przez Ferdynanda III Świętego podczas wojny z Maurami w XIII wieku. Do Hiszpanii przywieźli go templariusze jako dar otrzymany od króla. W późniejszym czasie relikwiarz był w rękach Zakonu Rycerskiego Świętego Jakuba. Do Polski dotarł pod koniec XVIII wieku za sprawą pielgrzymów.

Na ramionach krzyża umieszczana była modlitwa o wstawiennictwo do świętych. Małe karawaki noszono na szyi jako amulet przed nieszczęściami, chorobami, wypadkami czy kłáwtwami.



Kapliczka z zamurowaną kobietą  
 Fot. Mariola Nagoda

## ZIELONO MI

# Jeden z trzech geoparków w Polsce jest właśnie u nas

### GÓRA ŚW. ANNY

**R**ezerwat geologiczny „Góra św. Anny” utworzono w 1971 roku dla ochrony strefy kontaktu wulkanitów ze skałami osadowymi okresu triasu i kredy. Znajduje się on w dawnym wyrobisku po eksploatacji nefelinitu (baltu) i wapieni.

Natomiast w 1988 roku utworzono park krajobrazowy „Góra św. Anny”, który w 1993 roku został wpisany na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. 1 czerwca 2010 roku na terenie parku krajobrazowego został utworzony geopark i zajmuje połowę jego powierzchni.

W Polsce istnieją tylko trzy takie obiekty. Są to: Łuk Mużakowa, Karkonoski Park Narodowy z otuliną i nasz – Góra św. Anny. Ma tu swój początek ścieżka geologiczna o długości 10 km, kończąca się w Ligocie Dolnej. Zwiedzimy na niej otwarty w 2014 roku rezerwat geologiczny ze stanowiskiem nefelinitów i amfiteatr w dawnym kamieniołomie wapienia.

Przechadzając się po rezerwacie (geostanowisku), oglądamy fragmenty odsłoniętych margli. W skałach tych można odnaleźć skamieniałości kredowe amonita, gąbki czy małży. Skamieniałości można też zobaczyć w siedzibie Zespo-

łu Opolskich Parków Krajobrazowych. W rezerwacie są też inne skały: piaskowiec, nefelinit (skała pochodzenia wulkanicznego), kalcyt, jaspis porcelanowy. Zobaczymy tam stożek tufu wulkanicznego – pomnik przyrody. Na tablicach przeczytamy o procesach erozji skał, krasowienia, a także o takich pojęciach jak brekcja piroklastyczna, strato-wulkan, pirokseny czy oliwiny.

W rezerwacie znajduje się platforma widokowa, z której można zobaczyć panoramę parku i rezerwatu. Długość trasy to 1,5 km, a czas jej przejścia to około dwóch godzin.

MN



Geopark Góra św. Anny  
 Fot. Mariola Nagoda

# W 21 dni dookoła Europy

## OKAZJA

Jako osiemnastolatek za jedyne tysiąc złotych w trzy tygodnie zwiedził Europę, w tym siedem stolic. – Ta podróż to właściwie prezent na „osiemnastkę” od UE – mówi Franek Posacki, licealista z Opola, który wziął udział w unijnym projekcie i został Ambasadorem Wartości Unii Europejskiej.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

**B**rałem udział w czwartej edycji tego projektu, a kolejna, piąta edycja rozpoczęła się 7 listopada br. – dodaje.

Okazuje się, że każdy, kto nie przekroczył 18 lat, może do tego projektu przystąpić. Jednak w Polsce ten unijny prezent na „osiemnastkę” jest nadal mało znany.

– W przeciwieństwie do Niemiec, Włoch czy innych państw UE – zauważa Franek. Przyznaje, że do udziału w tym projekcie zainspirowała go Danuta Jazłowiecka, była opolska europosłanka, a obecnie senator Koalicji Obywatelskiej.

– W drodze spotykałem wielu młodych ambasadorów właśnie z tych państw – dodaje. – Najczęściej to przedstawiciele organizacji pozarządowych. Np. ambasadorzy z Niemiec zajmowali się młodzieżowym strajkiem klimatycznym. Ktoś działał na rzecz ochrony praw zwierząt, inni byli wolontariuszami w różnych projektach i organizowali np. zbiórkę koców dla uchodźców. Nie trzeba robić wielkich rzeczy, żeby pojechać.

Franek ze Szczecina ruszył do Berlina, stamtąd do Amsterdamu na trzy dni, a potem na cztery dni do Brukseli. Ze stolicy UE pojechał do Antwerpii, której był bardzo ciekaw. Kolejny etap to był Paryż, no i koniecznie Luwr. – Pod Paryżem na trzy dni zamieszkałem u kolegi, żeby zrobić pranie i trochę pomieszkać w domu – śmieje się Franek.

Ze stolicy Francji skierował się do Barcelony, gdzie zatrzymał się na trzy dni, a stamtąd ruszył do Włoch. Zobaczył Mediolan i Wenecję, gdzie mieszkał na kempingu trzy dni. Z Włoch wracał do Polski. – Ale przez Alpy, z pięknymi krajobrazami, do Austrii, a w Wiedniu spędziłem jeden dzień –



Franek Posacki w Brukseli prezentował flagę województwa opolskiego. Zdjęcie prywatne

– Potem kierowałem się już na Opole...

Całą podróż trzeba rozplanować tak, żeby łączny czas jazdy pociągami zamykał się w siedmiu dniach. W pozostałym czasie, z miasta do miasta, jeździł tanimi liniami autobusowymi. Za wyżywienie płacił już z własnej kieszeni.

Od czego zacząć, żeby móc tak podróżować jak Franek? Od wejścia na stronę internetową Europejskiego Portalu Młodzieżowego DiscoverEU.

– Tam znalazłem formularz – wyjaśnia Franek. – Jest w nim trochę pytań, m.in. czym się interesujesz i zajmujesz. Były też pytania o aktywność społeczną i takie, jak rozumiesz swoją tożsamość europejską. I o to, czy już podróżowałeś po Europie, sam czy pod opieką osób dorosłych. Ale ogólnie łatwo na te pytania odpowiedzieć, bo chodzi o wiedzę ogólną, a nie szczegółową.

Po wypełnieniu formularza czekał na sygnał z DiscoverEU. – Dostałem maila, że zostałem wybrany. Nie muszę chyba mówić, jak się cieszyłem! – mówi Franek Posacki. Potem jeszcze musiał zaplanować swój wyjazd, napisać, co chce zwiedzić i w jakich miastach. – Podróż można szczegółowo zaplanować, a może być bardziej luźno i swobodnie – tłumaczy Franek. – Człowiek podczas tej podróży prowadzony jest za rękę. Jest infolinia, jest cały zespół DiscoverEU, do którego zawsze można napisać maila. Jest też infolinia i aplikacja, gdzie miałem wszystkie

pociągi, które odjeżdżały z danej stacji, więc nie sposób się zgubić.

Poza tym na FB jest grupa dla ambasadorów projektu, na której można znaleźć towarzysza podróży. Można tam odszukać również informacje, jak bukować miejsce w pociągach, znaleźć hotele, hostele i campingi.

Tak osiemnastolatek staje się ambasadorem DiscoverEU.

– To jest dostępne dla każdego, tylko trzeba się odważyć – zachęca Franek. – W ramach obowiązków ambasador musi przekazywać wiedzę o Unii, kontaktować się z mediami lokalnymi. Codziennie poznawałem nowych fantastycznych ludzi, szczególnie na kempingach. Teraz mam zaproszenia do wszystkich miast Europy. Ja z kolei zapraszałem ich do Opola. Taki wyjazd uczy współpracy i pokazuje, że człowiek nie może ograniczyć się tylko do siebie.

Wielu dorosłych nie puściłoby swoich dzieci w taką podróż, z obawy, że włączyła w pojedynkę po Europie może być dla 18-lątka niebezpieczna. – Ale ja, przekraczając granice, żadnego zagrożenia nie napotkałem, a tyle razy musiałem pytać, w którą stronę pójść, jechać, ile zapłacić za bilety i o wiele innych – opowiada Franek. – W krajach europejskich tak jest, że oni wszyscy chcą pomóc. Tam pomoc szuka człowieka, a nie odwrotnie. Kiedy przyjechałem do Paryża, obca kobieta pokazała mi prawie cały Paryż. Dementuję to, że w Europie jest niebezpiecznie. A Europa naprawdę jest w zasięgu ręki.



MATERIAŁ PARTNERA

## Godne zarobki oraz ciekawa praca w małej gminie – **Silspek Rubber**

Młodzi ludzie, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze kroki na rynku pracy, najczęściej decydują się na jej poszukiwanie w większych aglomeracjach, nie wykluczając zatrudnienia się poza granicami naszego województwa, a nawet kraju.

Trend ten jest w znacznej mierze determinowany nie tylko większą mobilnością młodych pracowników, ale również nie zawsze aktualnym obrazem rzeczywistych perspektyw zawodowych, jakich mogą oczekiwać na lokalnym rynku pracy.

Obecnie nie tylko z uwagi na czas, ale również ze względów finansowych warto szukać zatrudnienia bliżej miejsca zamieszkania. Od wielu lat firmy o bardzo wysokiej kulturze organizacyjnej znacznie chętniej lokują bowiem swoje zakłady w małych miejscowościach. Dobrym tego przykładem jest spółka Silspek Rubber z Dobrzeń Wielkiego. Polityka personalna tego przedsiębiorstwa zdecydowanie ukierunkowana jest na potrzeby pracowników, co pozwoliło stworzyć miejsca pracy, które doskonale wpisują się w ich oczekiwania, zarówno w obszarze finansowym, jak i komfortu pracy.



Dzięki wieloletniemu doświadczeniu oraz współpracy z koncernami zagranicznymi Silspek Rubber sukcesywnie wdraża sprawdzone już modele zatrudnienia, które doskonale licują z potrzebami młodych osób. Przemysłany i opracowany w konsultacji z pracownikami system nagradzania stanowi fundament tego przedsięwzięcia.

Stabilny rozwój spółki oparty jest na świadomości, iż tylko odpowiednio zmotywowany i mający poczucie szacunku pracownik będzie jej gwarantem konkurencyjności oraz bezpieczeństwa ekonomicznego.

Zarząd Silspek Rubber od początku swojej działalności jako najważniejszy kapitał swojej firmy określał współtworzących ją pracowników. To właśnie dzięki takiemu systemowi zarządzania, opartemu na zrozumieniu potrzeb wszystkich pracowników, możliwe było stworzenie firmy, która dzisiaj należy do grona najlepszych pracodawców funkcjonujących na lokalnym rynku pracy.

Relatywnie wysokie wynagrodzenia, przyjazna atmosfera pracy oraz możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji to tylko część argumentów, dla których, szukając pracy, warto odwiedzić Dobrzeń Wielki, a przede wszystkim firmę Silspek Rubber.



Produkcja mieszanek silikonowych

**Kontakt:**

Silspek Rubber Sp. z o.o. Sp. K.

ul. Jańskiego 2, 46-081 Dobrzeń Wielki

[silspek@silspek.pl](mailto:silspek@silspek.pl)

[www.silspek.pl](http://www.silspek.pl)

**silspek**  
rubber



Wieża Bramy Górnej w Głuchołazach  
Fot. Kinga Tokarz

## REGION

Jak świetny wypoczynek, to tylko latem i w egzotycznych krajach? Niekoniecznie. Warto pomyśleć o tym, co mamy w zasięgu ręki. Na Opolszczyznę co roku przyjeżdżają do nas miliony turystów z zagranicy.

KINGA TOKARZ

**W**ojewództwo opolskie ma w swojej ofercie wiele ciekawych miejsc do zwiedzenia. W naszym regionie warto odwiedzić m.in. Góry Opawskie, jedne z najniższych pasm górskich w Sudetach. Może nie ma tam odpowiednich warunków na narciarstwo zjazdowe przez brak grubej pokrywy śnieżnej, jednak można próbować swoich sił w nartach biegowych i odkryć w sobie duszę sportowca.

– Co roku planujemy z chłopakiem wakacje jesienią. Nie tylko dlatego, że ceny w biurach podróży są niższe, ale również dlatego, że jest mniejszy tłok. Dla nas to plus, że nie ma już tylu turystów co w sezonie letnim – tłumaczy Zuzanna z Opola. – W tym roku nie będzie to Grecja, Chorwacja ani Tajlandia, ale nasze polskie góry i okolice. Postanowiliśmy odwiedzić kilka uzdrowiskowych miejsc i nacieszyć się pięknym polskim krajobrazem.

# Urlop jesienią i zimą. U nas też jest pięknie

Najwyższym szczytem Gór Opawskich, które posiadają najgęstszą sieć szlaków w Sudetach, jest Biskupia Kopa, o wysokości 890 m n.p.m. Znajdująca się na niej wieża widokowa od listopada do grudnia otwarta jest w soboty i niedziele w godz. 11–15.

– Panujący tam spokój przyciąga co roku wielu amatorów pieszych wędrówek i turystyki aktywnej. Pobliskie miejscowości Pokrzywna, Jarnołówka, także Głuchołazy ze swoją ofertą ośrodków, pensjonatów i hoteli stanowią idealną bazę wypadową nie tylko na pobliskie wzgórza – doradza Adam Krzyżanowski, specjalista ds. informacji turystycznej z Opolskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. – Tuż obok znajdują się czeskie Jeseniki z rozbudowaną infrastrukturą dla narciarzy, zarówno tych szusujących po stokach, jak i spacerujących na biegówkach.

## CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Kolejnym najczęściej odwiedzanym miejscem w okresie jesienno-zimowym jest w naszym regionie park krajobrazowy Góra św. Anny. Dla wielu osób to weekendowy cel wypraw z rodziną bądź przyjaciółmi. Znajdujący się tam geopark zachęca do pieszych wędrówek nie tylko latem. W sezonie zimowym krajobraz zmienia się tam nie do poznania.

Ciekawostką jest fakt, że na Górze św. Anny działa całoroczny tor saneczkowy o długości 600 metrów. W okresie od listopada do kwietnia z toru można korzystać nawet do zmroku, dzięki odpowiedniemu oświetleniu.

## SZTUKA NA... CHŁODNE DNI

Zima nie należy do najprzyjemniejszych pór roku. Dlatego też kiedy pogoda nas nie rozpieszcza, powinniśmy odwiedzić opolskie muzea, w których często prezentowane są ciekawe wystawy tematyczne oraz zbiory.

– Niewątpliwie największą muzealną atrakcją Opolszczyzny jest Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Wystawa naszpikowana multimediami i muzyką zainteresuje nawet najbardziej wymagających – zapewnia Adam Krzyżanowski.

Województwo opolskie ma w swojej ofercie również inne ciekawe muzea, m.in. Muzeum Wsi Opolskiej (z udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych), Fabrykę Robotów w Łączniku, gdzie na wystawie możemy zobaczyć nietypowe rzeźby z filmów science fiction, i Park Nauki i Ewolucji Człowieka w Krasiejowie, gdzie można poznać historię świata oraz udać się w kosmos. Natomiast jeśli marzą nam się klimatyczne i nastrojowe zdjęcia, warto pomyśleć nad wycieczką do opolskich zamków i pa-



Jarmarki bożonarodzeniowe, co roku stawiane w centrach polskich miast i miasteczek przyciągają tłumy.  
Fot. Kinga Tokarz





Szczeliniec Wielki to jedna z atrakcji województwa dolnośląskiego. Fot. Kinga Tokarz



Zamek W Mosznej odwiedzany jest o każdej porze roku przez polskich, jak i zagranicznych turystów. Często jego bajkowa sceneria służy do sesji zdjęciowych. Fot. Tomasz Chabior

łaców, które przepięknie prezentują się w zimowej scenerii.

– Oczywiście hitem pozostaje w tej kategorii zamek w Mosznej, którego bajkowa architektura dumnie prezentuje się o każdej porze roku – zauważa specjalista z OROT.

Równie często odwiedzanym przez turystów miejscem jest zamek w Niemodlinie oraz Zamek Piastów Śląskich w Brzegu z Muzeum Piastów Śląskich. Połączenie zwiedzania zamkowych przestrzeni z poznaniem lokalnej historii to kolejny głos za taką formą urlopu.

### CELEBRUJ ŚWIĘTA AKTYWNIE I NA JARMARKACH

Wypoczynek zimowy nie mógłby się obejść bez udziału w jarmarkach bożonarodzeniowych organizowanych w wielu miastach województwa. Można na nich nie tylko poczuć magię



Geopark na Górze św. Anny Fot. OROT

święt, ale również skosztować wiele przysmaków oraz kupić oryginalne ozdoby świąteczne. W naszym regio-

nie najbogatszy w atrakcje jest coroczny jarmark bożonarodzeniowy w Opolu, który docenia coraz więcej osób nie tylko z regionu, ale także sąsiednich województw oraz całego pogranicza polsko-czeskiego.

Komu mało, nie może przegapić zimą oferty lokalnych lodowisk. Najbardziej znane są: Toropole w Opolu, sztuczne lodowisko w Nysie oraz lodowisko Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Głuchołazach.

Na pytanie, co można zobaczyć w okresie jesienno-zimowym na Opolszczyźnie oraz poza regionem, odpowiadamy: bardzo wiele! Spragnionym wrażeń warto z pewnością polecić Kolorowe Jeziora w Rudawach Janowickich w województwie dolnośląskim, sanatoria i uzdrowiska w Beskidzie Śląskim lub cieszące się każdego roku największym zainteresowaniem Zakopane.



Hala Gąsienicowa – polskie Tatry

Fot. Tomasz Chabior



Kalwaryjska kaplica na Górze św. Anny zimą Fot. OROT

# Smog w Polsce. Ekolog: System działa za wolno, przegrywamy walkę o życie



Grzegorz Ostromecki z Opolskiego Alarmu Smogowego zachęca, by jakość powietrza sprawdzać m.in. w aplikacji Kanarek.

Fot. Anna Konopka

## REGION

Wraz z rozpoczęciem okresu grzewczego wraca temat walki ze smogiem, zjawiskiem niezwykle groźnym dla zdrowia, powodującym wiele groźnych chorób. Jak mu przeciwdziałać i jak poważny stanowi problem?

KINGA TOKARZ

**S**mog to efekt wymieszania się mgły z dymem i spalinami. Zawiera liczne szkodliwe związki chemiczne, jak tlenki siarki, tlenki azotu i substancje stałe, tzw. pyły zawieszane PM10 i PM2,5. Konsekwencjami smogu mogą być m.in.: udar mózgu, zawał serca, astma, rak płuc, przedwczesne porody, nowotwory pęcherza moczowego. Wyniki badań są alarmujące: każdego roku

w Polsce w wyniku działania smogu przedwcześnie umiera ok. 45 tysięcy osób.

– Temat smogu jest walokowany od kilku dobrych lat. Mam jednak wrażenie, że w dalszym ciągu cyferki nie robią na nas wrażenia – mówi Grzegorz Ostromecki, ekolog i aktywista Opolskiego Alarmu Smogowego. – Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego szacuje się, że na Opolszczyźnie mamy 100 tysięcy „kopciuchów”. Z tego powodu przedwcześnie umiera 1000 Opolan rocznie, cierpiąc na choroby związane ściśle z jakością powietrza.

Jak podkreśla, dane te mogą być mocno niedoszacowane: – Stale mamy do czynienia z odkrywaniem kolejnych związków pomiędzy zanieczyszczeniem powietrza a jednostkami chorobowymi. Cały ten system działa

za wolno, a w konsekwencji przyplacamy to zdrowiem. Państwo nie radzi sobie ze smogiem. To pokazują wszelkiego rodzaju analizy i sondy.

### Pyły zawieszane PM10 i PM2,5. Co to takiego?

Szczególnie niebezpieczne dla zdrowia są pyły zawieszane. Przyjęto, że dobowy poziom dopuszczalny stężenia pyłu PM10 to 50  $\mu\text{g}/\text{m}^3$  (mikrogramów na metr sześcienny). Jakość takiego powietrza nie jest dobra, ale nie wywołuje ciężkich skutków dla ludzkiego zdrowia. W Polsce jeszcze kilka lat temu próg alarmu smogowego wynosił 300  $\mu\text{g}/\text{m}^3$ , jednak w sezonie grzewczym 2019 roku zmieniono go na 150  $\mu\text{g}/\text{m}^3$ .

– Jeśli chodzi o obniżenie tego progu alarmowego, myślę, że idziemy w dobrym kierunku – sądzi Grzegorz Ostromecki. – Te normy są i tak dużo wyższe niż np. w Czechach, Francji albo Belgii, gdzie próg wynosi 70  $\mu\text{g}/\text{m}^3$ . Częstsze alarmy pomogą zrozumieć, że problem jest bardzo duży i dotyka każdego z nas, skala jest naprawdę ogromna.

### SPRAWDŹ

Aktualne pomiary zanieczyszczenia powietrza można sprawdzać na różnych stronach internetowych. Bieżące wyniki jakości powietrza podaje ogólnopolska platforma Airly ([www.airly.eu](http://www.airly.eu)). Inne to: [www.niskaemisjaopole.pl](http://www.niskaemisjaopole.pl) oraz [www.opole.pios.gov.pl](http://www.opole.pios.gov.pl).

Jeszcze groźniejszy dla zdrowia jest pył PM2,5. Zawiera on mniejsze cząsteczki – o wielkości 2,5 mikrometra lub mniej, a tworzą go związki metali ciężkich i lotne związki organiczne. Pył ten trafia łatwiej do pęcherzyków płucnych, a stamtąd przenika do układu krwionośnego, powodując np. choroby nowotworowe.

### Jak walczyć ze smogiem?

Warto rozważyć ograniczenie przebywania na dworze, zakup maski anty-smogowej lub oczyszczacza powietrza. Takie urządzenie nie tylko zagwarantuje nam usunięcie znajdującego się w powietrzu pyłu, ale również usunie zanieczyszczenia gazowe i biologiczne, poprzez zestaw filtrów: mechanicznego, typu HEPA i węglowego. Należy też pamiętać o tym, aby nie otwierać okien, jeśli wartości PM10 i PM2,5 są podwyższone. To najłatwiejsza droga, aby pył przedostał się do naszego domu.

Pierwszym krokiem do walki ze smogiem powinna być jednak wymiana przestarzałych pieców grzewczych na urządzenia nowszej generacji.

– Konieczna jest ich wymiana. Wciąż opieramy się na węglu, od którego powinniśmy odchodzić na rzecz odnawialnych źródeł energii. Jeśli ktoś z nas mówi, że pali ekogroszkiem, to trzeba pamiętać, że nie jest on do końca „eko”, a jedynie z nazwy, ponieważ to w dalszym ciągu węgiel, chociaż „opakowany” w ekologie.





Fot. Pixabay

Ta nazwa to chwyt marketingowy – tłumaczy ekolog. – W temacie smogu, w zakresie ochrony środowiska i ekologii kluczowa powinna być partnerska współpraca władz miasta ze specjalistami i organizacjami pozarządowymi. Dziś takiej współpracy brakuje, a uchwała antysmogowa jest za mało restrykcyjna. Przez to przegrywamy walkę o nasze życie. Jeszcze do niedawna ratusz zaprze-

czał, że w Opolu mamy słabej jakości powietrze. Teraz urzędnicy niechętnie przyznają nam rację, m.in. przez takie działania jak rozszerzenie programu montażu oczyszczaczy powietrza w instytucjach publicznych. Jak informuje Katarzyna Oborska-Marciniak, rzecznik prasowy prezydenta Opola, miasto opracowało program „Czyste powietrze – oddech dla Opola”, który ujmuje działania związa-

ne z ograniczeniem niskiej emisji i poprawą jakości powietrza w mieście. Obejmuje on m.in. przyznawanie dotacji na zmianę sposobu ogrzewania, dzięki czemu w 2018 roku w stolicy regionu zlikwidowano 237 starych kotłów węglowych oraz 130 pieców kaflowych. W tym roku zawarto też 368 umów dotacji na kwotę ok. 2 530 000 zł, które zostaną rozliczone do końca bieżącego roku.

– Opole stale rozwija również komunikację miejską, jako narzędzie do walki ze smogiem – z uwagi na znacznie mniejszą emisję zanieczyszczeń powietrza w transporcie zbiorowym w porównaniu z transportem indywidualnym w przeliczeniu na jednego pasażera – wskazuje Katarzyna Oborska-Marciniak.

Miasto realizuje również projekt „Czysta komunikacja publiczna – zwiększenie mobilności mieszkańców Aglomeracji Opolskiej oraz modernizacja infrastruktury towarzyszącej transportowi publicznemu – etap I”. W jego ramach kupiono 51 nowych niskoemisyjnych autobusów miejskich, a także zainstalowano przy przystankach autobusowych 40 tablic dynamicznej informacji pasażerskiej. – Opole jest otwarte na współpracę z każdą organizacją proekologiczną – zapewnia.

REKLAMA

## Oczyszczacze powietrza – chroń zdrowie Twoich bliskich

Czyste powietrze efektywnie chroni Cię przed chorobotwórczymi patogenami  
- nie tylko w okresie przeziębień i sezonie grypy.

### Jaki model wybrać?

**OPUS**  
*aeroprime X auto*

**IDEAL**  
AP 15, 30, 45

**IDEAL**  
AP 35, AP 35H

**SMOG**

**SPALINY**

**BAKTERIE I WIRUSY**

**PLEŚŃ**

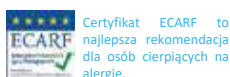
**ALERGENY**

**KURZ I PYŁKI**

- Wybierz urządzenie odpowiednie do metrażu
- Sprawdź współczynnik oczyszczania
- Pytaj o dodatkowe funkcje

Filtr z węglem aktywnym pochłania zapachy, dym papierosowy i chemikalia.  
Filtr HEPA chroni Twoje płuca przed cząsteczkami zanieczyszczeń dostających się do pomieszczeń z zewnątrz - niemal w 100%!

**Oczyszczacz powietrza. Na pomoc twoim płucom!**



☎ 604 052 882 | 604 434 038  
✉ biuro@shoptuning.pl  
🌐 www.shoptuning.pl



Shop Tuning s.c.  
Ul. Głogowska 35c/11  
45-315 Opole

# Zielona energia dla domu i biznesu



ul. Głogowska 41, Opole 77 555 89 70

**Technologie fotowoltaiczne**

Odnawialne źródła energii oraz e-mobilność

## Wzrosty cen energii elektrycznej w 2020 roku

W grudniu 2018 roku weszła w życie ustawa nowelizująca zakres cen energii elektrycznej. W związku z tym przewidywany jest znaczny wzrost rachunków za energię elektryczną. Podpowiadamy, dlaczego warto zainwestować w instalacje fotowoltaiczne.

W połowie bieżącego roku prezydent podpisał nowelizację, która zamroziła wzrost cen dla części odbiorców do końca roku 2019. Tym rozwiązaniem zostali objęci odbiorcy indywidualni, mikro i małe przedsiębiorstwa oraz jednostki finansów publicznych, w tym szpitale i szkoły.

W 2020 roku ceny energii dla przedsiębiorstw będą kształtowały się zgodnie z mechanizmami rynkowymi i wzrosną o ok. 40 proc. Jeśli chodzi o wzrost cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych, wzrost ten może wynieść ok. 20–30 proc.

Dodatkowo droższe pozwolenia na emisję CO<sub>2</sub>, które aktualnie sięgają do 30 euro za tonę, nie przyczyniają się do poprawy sytuacji. To wszystko sprawia, że zaczyna się coraz częściej szukać rozwiązania dającego możliwość chociażby częściowego ograniczenia kosztów. Firma MEB znajduje na to odpowiedź w postaci kompleksowych usług związanych z instalacjami fotowoltaicznymi.

Fotowoltaika jest aktualnie jednym z najbardziej prężnie rozwijających się technologii OZE. Polega na wytwarzaniu energii elektrycznej pochodzącej z promieniowania słonecznego. Tak więc źródłem powstałego prądu jest w głównej mierze słońce. Zamiana energii słonecznej na energię elek-

tryczną odbywa się za pośrednictwem płytek krzemowych, z których zbudowane jest fotoogniwo.

Decydując się na instalację fotowoltaiczną, uzyskuje się możliwość niezależności energetycznej. Instalacja fotowoltaiczna projektowana i dobierana jest do indywidualnych potrzeb klienta, zarówno pod względem zapotrzebowania na energię, jak i warunków budowlanych, środowiskowych.

Firma MEB dysponuje gronem kompetentnych inżynierów z dziedziny odnawialnych źródeł energii, którzy indywidualnie podchodzą do zleczanych im projektów. Fachowość firmy można zauważyć, począwszy od wizji lokalnej, podczas której zbierane są niezbędne informacje, po projekt oraz dobór najwyższej jakości komponentów, a następnie profesjonalny montaż instalacji. Dzięki temu każdy klient ma pewność, że jego instalacja jest dostosowana do własnych wymagań i zapotrzebowania.

Dodatkowym atutem, przy aktualnie rosnących cenach energii elektrycznej zakupionej z sieci publicznej, jest szybki zwrot inwestycji – może on wynieść już nawet 5 lat. Niska awaryjność zapewnia brak kosztów ewentualnych napraw. Obecnie coraz więcej banków oferuje korzystne warunki kredytowania oraz leasingu instalacji fotowoltaicznych. Uzyskanie wsparcia finansowego jest również możliwe poprzez szereg programów zarówno rządowych, jak i lokalnych.

Warto także wspomnieć, że fotowoltaika jest systemem proekologicznym – podczas produkcji energii nie są wytwarzane szkodliwe gazy ani pyły. Jest to rozwiązanie w 100% ekologiczne, bezemisyjne.



MATERIAŁ PARTNERA



**PATRYK BUCHTA** - właściciel firmy cateringowej Pracownia Smaków z Jełowej. Doświadczenia nabierał w restauracjach w Polsce, Hiszpanii i Szwajcarii, również tych nominowanych do prestiżowej gwiazdki Michelin. Uczestnik wielu konkursów gastronomicznych na szczeblu wojewódzkim, ogólnopolskim, jak i międzynarodowym. Organizator imprez, pokazów i szkoleń o tematyce kulinarnej.

## GRZYBY Z OPOLSKICH LASÓW

Lasy stanowią ponad 26% terenów Opolszczyzny. Szczególnie warto je odwiedzić w miesiącach letnich oraz jesiennych, czyli w okresie grzybobrania. Kryją wiele gatunków grzybów, jednak w koszykach zbieraczy najczęściej natrafimy na podgrzybki, borowiki oraz maślaki. Tegoroczny sezon był szczególnie dla nich atrakcyjny. Ciepła i wilgotna jesień sprawiła, iż lasy wypełniły się grzybiarzami, którzy swoje zbiory wyносили kilogramami.

**W**arto zwrócić uwagę na to, że grzyby nie mają wielkich wartości odżywczych, mimo to są doskonałym uzupełnieniem wielu potraw. Sprawia to umami. Jest to trudny do określenia, nieuchwytny, delikatny smak, szczególnie atrakcyjny dla naszych kubków smakowych.

Otwierając „Leksykon smaków” - kulinarną Biblię - możemy przeczytać, że grzyby doskonale łączą się z produktami, które podkreślają ich smak: czosnkiem, bekonem i parmezanem. Warto z nimi poeksperymentować.

### GULASZ Z SARNY ZE ŚWIEŻYMI BOROWIKAMI ORAZ SZPECLAMI

- 500 g udźca z sarny
- 300 g świeżych borowików
- 3 łyżki musztardy
- 100 ml oleju
- 50 ml wody
- 200 ml czerwonego wytrawnego wina
- 3 średnie cebule
- mąka do oprószenia
- 2 łyżki smalcu
- ząbek czosnku
- kilka owoców jałowca
- rozmaryn, tymianek
- słodka oraz ostra papryka
- sól, pieprz



Udziec z sarny kroimy w kostkę. Sporządzamy marynatę. W misce mieszamy musztardę, olej oraz wodę. Dodajemy utarte w móżdżerze przyprawy. Do tak przygotowanej marynaty wkładamy mięso, odstawiamy na 24 godziny, następnie oprószamy je mąką.

Na rozpalone ognisko stawiamy kociołek. Rozgrzewamy smalec, a następnie obsmażamy zamarynowany udziec. Dodajemy cebulę pokrojoną w piórka, słodką oraz ostrą paprykę i podlewamy winem. Kociołek przykrywamy, dusimy przez 30 minut, od czasu do czasu mieszając. Borowiki kroimy w plastry, dodajemy do gulaszu i podlewamy wodą. Dusimy do miękkości. Na koniec dodajemy łyżkę miodu oraz doprawiamy solą i pieprzem. Kociołek możemy zastąpić garnkiem i ten sam gulasz przygotować w kuchni.

### SZPECLE BAWARSKIE

- 250 g mąki
- 3 jajka
- 150 ml mleka
- sól, pieprz



Zdjęcia: Tomasz Chabior

W misce mieszamy suche produkty, dodajemy jajka. Następnie, mieszając, stopniowo dolewamy mleka. Zagotowujemy wodę z solą. Przez specjalną tarkę do szpecli ścieramy ciasto na wrzątek. Gotujemy do wypłynięcia. Tarkę do szpecli można zastąpić zwykłą tarką kuchenną.

# SOPELEK NARODZIŁ SIĘ Z WATY



Mariusz i Elżbieta Karpińscy z synem Mateuszem

Fot. Renata Haegenbarth

## OPOLE

Lody z Sopolka zna chyba każdy Opolanin. Mało kto jednak wie, że nasz potentat w produkcji lodów zaczynał od... kręcenia waty cukrowej. To właśnie z tej waty były pierwsze pieniądze na otwarcie budki z lodami. W latach 80. podobnie rozkręcał się niejeden polski biznes.

JOLANTA JASIŃSKA-MRUKOT

**D**ariusz i Elżbieta Karpińscy, właściciele Sopolka, mówią, że w każdy biznes trzeba włożyć serce. – Trzeba też mieć szczęście – dodaje ich 33-letni syn Mateusz. – Kiedy 32 lata temu rodzice otwierali ten pierwszy punkt, na końcu ulicy 1 Maja w Opolu, właściciel na końcu miasta, to jest szczęście, że to zaczęło jakoś działać.

Dzisiaj prawie w pięciuset punktach rozsianych po Polsce – kawiarniach, lodziarniach i punktach – sprzedawane są ich lody. A ten najdalszy na północ jest blisko Monciaka w Sopocie. Oprócz tego

znają ich już zagraniczni restauratorzy.

Chodzimy po hali produkcyjnej, gdzie słychać pracę maszyn do wyrobu lodów. Jeden z pracowników otwiera maszynę, by sprawdzić na dozowniku jakość konsystencji.

– Takie z maszyny są najlepsze, bo jeszcze nie są aż tak zamrożone – wyjaśnia Mateusz Karpiński.

I podaje w kubeczku do degustacji śmietankowe, te najbardziej popularne we wszystkich miejscach, gdzie trafiają ich lody.

– Początkowo w moim życiu były głównie narty, myślałem, że pójdę tą drogą – wspomina Karpiński junior. – Ale w pewnym momencie mama mi mówi, że sport sportem, ale jakieś studia trzeba skończyć. Poszedłem na ekonomię. A potem naturalne się stało, że jestem tutaj.

Pod koniec studiów, przy obiedzie, rodzice zapytali, co zamierza dalej robić.

– A co mogłem robić? Przecież całe moje życie to były lody, razem z firmą rosłem – wspomina. – Już w liceum, kiedy rodzice jechali na międzynarodowe targi lodów, zabierali mnie ze sobą i robiłem za rodzinnego tłumacza – śmieje się Mateusz.

Przechodzimy do dalszej części, gdzie przechowywany jest surowiec. Latem jest tutaj więcej pracowników.

– Bo u nas zwyczaj taki, że jesienią i zimą konsumpcja podupada – wyjaśnia Mateusz Karpiński. – W takiej Skandynawii lody je się przez okrągły rok.

Mimo skali produkcji nadal są rzemieślnikami, bo robią lody tradycyjnie. Czyli bez chemii.

## LODY

### TO CZYSTA MATEMATYKA

– Maszyna to tylko pomoc, a tutaj chodzi o technologię produkcji – wyjaśnia. Okazuje się, że litr lodów przemysłowych jest o wiele lżejszy od tych rzemieślniczych.

Lody, jak wszystko, rozpoznaje się po tym, co mają w składzie.

– Nasze są tylko z naturalnych składników – podkreśla Karpiński junior. – Mleko i śmietanę przywożę nam codziennie z Głubczyc i Prudnika. Po czterech dniach tracą ważność, więc jak ich nie zużyjemy, musimy utylizować.

Jedną z najstarszych maszyn w wytwórni lodów Karpińskich jest z nimi od początku.

– Pracowała jeszcze w tym pierwszym Sopolku, na 1 Maja, kiedy poszerzyliśmy i otworzyliśmy kawiarnię – mówi z sentymentem Mateusz Karpiński. – A lody to czysta matematyka. I nie tylko dlatego, że moja mama jest matematykiem, a ten biznes to jej autorski pomysł – śmieje się. – Żeby je wyprodukować, wychodzimy od smaku, poprzez zbilansowanie receptury, a konsystencja jest właściwa przy odpowiedniej temperaturze zamrażania. Czyli cały czas grają właściwości i parametry.

Przed nami wszędzie kobiety ubrane na biało po sam czubek głowy. W tej części wytwórni kroi się ręcznie owoce. I pojawia się bogactwo dodatków, które powodują, że lody zyskują charakter.

Pracownice wyciskają soki – z pomarańczy, marchwi. A co do dodatków, to mango musi być z Indii, bo ma charakterystyczny i słodki smak,





Całe moje życie to były lody, razem z firmą rosnę – wspomina Mateusz Karpiński.  
 – Już w liceum, kiedy rodzice jechali na międzynarodowe targi lodów, robiłem za rodzinnego tłumacza.

natomiast pistacje mogą być tylko kalifornijskie. Jak kakao, to tylko z Ghany. Marchew od naszych rolników musi być ta słodka, bo robią też lody marchewkowe. A te niebieskie to zasługa spiruliny, składnika alg morskich. Ciekawie wyglądają też lody czarne, którym barwę daje węgiel aktywny z kokosa.

– Karol Okrasa zamawiał u nas przez kilka sezonów lody o smaku kaszy gryczanej, więc eksperymentowaliśmy z kaszą – dodaje Karpiński junior. – I wyszło nawet ciekawie.

Restauratorzy w ogóle zamawiają „odjechane” smaki, na przykład musztardowe, o smaku... gęsiej wątróbki, greckich cacyków albo sera z cebulą. Te nietypowe nie znajdują jednak chętnych w tradycyjnych kawiarniach.

A dwa lata temu trafili na listę europejskiej sieci dziedzictwa kulinarnego z Opolszczyzny, ze swoimi tradycyjnymi smakami – śmietankowymi i sorbetem truskawkowym.

### RECEPTURA OD CHMIELA

Była pierwsza połowa lat osiemdziesiątych, jeszcze bezdzietni Karpińscy pojechali do wujostwa w Prudniku. W tym czasie pani Elżbieta uczyła matematyki w szkole, a pan Dariusz z zawodu był budowlanym.

– Siedzimy przy obiedzie, a wujek przed czternastą się zrywa i mówi: „No, idę uruchomić lodziarnię, bo tam już dzieciaki czekają” – wspomina pani Elżbieta. – Patrę, a przed budką z lo-

dami cała chmara dzieciaków. Więc mówię do męża: „Watę cukrową zamykamy, trzeba lody rozkręcać, bo zanim ty zakręcisz jedną watę, to moja ciocia z pięć lodów już sprzeda”.

Rozpoczęli drogę przez mękę, jaką w PRL musiała pokonać „prywatna inicjatywa”.

– W latach osiemdziesiątych, żeby uruchomić coś swojego, trzeba było skończyć specjalny kurs gospodnika, dopiero po nim można było myśleć o biznesie – wspomina Elżbieta Karpińska. – Kiedy już miałam te wszystkie papiery i pozwolenia, pojawił się problem z surowcem.

Bo wtedy na rynku brakowało wszystkiego, nawet cukru.

– Ale udało mi się, dostałam z urzędu glejt na zakupy w państwowym Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego – wspomina. – Nie wiedzieliśmy, jak się robi lody, ale znaleźliśmy pana Chmielewskiego, tego cukiernika z placu Sebastiana w Opolu. Zapytaliśmy, a on mówi: „Dodajcie cukru, truskawek i będzie dobrze”.

Dzisiaj stwierdza, że tak łatwo w to wszystko weszli tylko dlatego, że byli młodzi. – Ciągłe mnie ciągnęło do pracy w szkole, po to studiowałam matematykę – mówi. – Długo jeszcze tęskniłam za szkołą. Szczególnie kiedy zaproponowano mi pracę w liceum społecznym. Ale nie pogodziłabym wszystkiego.

– A z budową w latach osiemdziesiątych to dopiero były cyrki! – śmieje się Dariusz Karpiński, choć wtedy wesoło mu nie było. – Jak dostaliśmy pozwolenie na budowę, to z tą fatalną lokalizacją na końcu 1 Maja. Bliżko kiosku „Ruchu”, więc niewiele na tę naszą pierwszą inwestycję było miejsca.

Kiedy pan Dariusz Karpiński miał już w garści pozwolenie na budowę, pomyślał sobie: „No dobra, a z czego będziemy budować?”.

– Przecież nic wtedy nie było, a wszystko na zapisy – tłumaczy. – Ani drewna, ani cementu, ani stali. Kupiłem betoniarkę, cement, żeby zrobić bloczki na fundamenty. Po cegły pojechałem do Łodzi, a i tak ich zabrakło. Wtedy sam je dorobiłem.

Pani Elżbieta przyznaje się, że cały czas się bała, że na końcu miasta nikt do ich lodziarni nie zajrzy. Ale bardzo się myliła. Sopelek ze swoimi kręconymi lodami stał się bardzo popularny. Potem powiększyli go i zrobili kawiarnię, a następną lodziarnię i kawiarnię otworzyli na ul. Spsychalskiego w Opolu. Tak rozpoczęła się ekspansja.

Podczas jednego z wyjazdów na targi poznali restauratorkę z Litwy. – Beata Nikolson to taka litewska Magda Gessler, pisze książki kucharskie, a w telewizji prowadzi programy – mówi pani Elżbieta. – Została dystrybutorem naszych lodów na Litwie, sprzedaje je pod swoją marką.

Na rynek niemiecki dostali się dzięki przyjacielom Mateusza. Weszli też z lodami do Chorwacji.

– Rynek niemiecki nie jest łatwy, Niemcy są nieufni wobec producentów żywności ze wschodu – przyznaje Mateusz. – Ujednolicony rynek unijny bardzo pomaga, jednak zawsze są jakieś różnice, do których trzeba się dostosować.

Wysyłając lody do Niemiec stosują zaostrzony reżim.

– Mamy własny transport, a we wszystkich samochodach zamontowaliśmy moduły GPS i termometry – tłumaczy Mateusz Karpiński. – Po to, żeby klienci mogli śledzić online samochód i temperaturę na stronie internetowej.

Ale ich rodzinny biznes tak się rozkręcił, że nie obawiają się podobnych wyzwiań. Zaczęli od budki, dziś zatrudniają około trzystu pracowników, swoje lody w Opolu sprzedają pod marką „Sopelek”, a w kraju pod marką „Prawdziwe Lody”. Kiedy otwierali lodziarnię na ul. 1 Maja, nie wyobrażali sobie, że będą znani w Polsce i za granicą.

### A JAK PROWADZI SIĘ RODZINNY BIZNES?

– Wbrew pozorom, w firmie rodzinnej bez konfliktów się nie obywa – przyznają Karpińscy. – Pracownik nie miałby takiej siły przebiccia, odwagi, a Mateusz, jak mu się coś nie podoba albo myśli inaczej, potrafi zaprotestować, krzyknąć.

Szybko jednak dochodzą do zgody. – Przecież jesteśmy najbliższą rodziną i nie może być tak, żeby biznes nas podzielił – tłumaczy pani Elżbieta.

Rodzice Mateusza podkreślają, że od kiedy syn przyłączył się do nich, firma notuje największy wzrost. – Każdej firmie dobrze robi, kiedy się pojawia nowe spojrzenie – tłumaczy Karpiński senior.

Mateusz ma świadomość, że jemu jest już łatwiej, niż było rodzicom. – Ale w biznesie nic nie jest dane raz na zawsze – podkreśla. – Teraz kręci się szybko, ale stale trzeba być gotowym na to, że może przyjść czas, kiedy się będzie ciągnąć jak cukrowa wata.

# Centrum energetyczne Polski działa już na pełnych obrotach



Bloki energetyczne nr 5 i 6 oraz chłodnie kominowe dla bloków nr 1-4

Fot. materiały prasowe

## OPOLE

W Elektrowni Opole zakończyła się budowa bloków 5 i 6, o łącznej mocy 1800 MW. Wartość inwestycji, trwającej ponad pięć lat, wyniosła 11,6 mld zł netto. Opolska elektrownia po rozbudowie uplasowała się w czołówce najnowocześniejszych elektrowni na świecie.

## KINGA TOKARZ

**B**udowa obu bloków rozpoczęła się w lutym 2014 roku, a jej wykonawcą było konsorcjum Rafako, Polimeksu-Mostostalu i Mostostalu Warszawa. Wraz z ukończeniem inwestycji nowe bloki w Opolu produkować będą do 12,5 TWh energii elektrycznej rocznie, co pozwoli

na zaspokojenie potrzeb ponad 4 mln gospodarstw domowych.

– Te inwestycje świadczą o naszym ogromnym potencjale wewnętrznym w kraju i o tym, że jesteśmy w stanie realizować naprawdę duże inwestycje i zabezpieczać polską energetykę. Elektrownia Opole będzie produkować aż 8 procent zużywanej w Polsce energii w technologii węglowej, przy czym jest ona najnowocześniejsza w Europie – mówił podczas uroczystości oficjalnego przekazania do użytku bloków Krzysztof Tchórzewski, minister energii.

## NOWOCZESNOŚĆ I ROZWÓJ

– W wyniku tak dużej inwestycji Opole stało się centrum energetycznym

Polski. Najbardziej nowoczesne elektrownie węglowe po akceptacji Komisji Europejskiej gwarantują nam możliwość rozwoju w energetyce odnawialnej, dają nam również szanse budowy energetyki na morzu oraz energetyki odnawialnej jako fotowoltaika.

Oficjalne przekazanie bloków do użytku poprzedzały wielotygodniowe prace związane z niezbędnymi pomiarami technicznymi, optymalizacją procesu spalania i regulacji układów pomocniczych, pomiarami gwarancyjnymi oraz próbami nieprzerwanej pracy bloków. Działania miały na celu sprawdzenie ich prawidłowego funkcjonowania.

– Bloki są o jedną trzecią wydajniejsze niż starsze jednostki, co bezpośrednio wpływa na zmniejszenie

## ■ CZY WIESZ, ŻE...

Elektrownia Opole to jedna z najmłodszych i najnowocześniejszych polskich elektrowni opalanych węglem kamiennym. Łącznie pracuje w niej sześć bloków energetycznych. Zakończona w 2019 roku budowa dwóch nowoczesnych bloków energetycznych, każdy o mocy 900 MW brutto, była największym projektem inwestycyjnym w Polsce po 1989 roku, zwiększając bezpieczeństwo energetyczne Polski. Nowe bloki zostały zaprojektowane na 35 lat ciągłej pracy.

emisyjności całej grupy PGE, w tym na obniżenie emisji dwutlenku węgla o 2,5 miliona ton rocznie – podkreślał Henryk Baranowski, prezes PGE. – Ponadto nowe bloki energetyczne są przyjazne środowisku, m.in. za sprawy elektrofiltrów oraz instalacji odsiarczania i odzotowania.

Kolejnym sukcesem opolskiej elektrowni jest wyróżnienie jubileuszowym certyfikatem EMAS podczas inauguracji poznańskich targów POL-ECO System, które trwały od 9 do 11 października. EMAS (ang. EcoManagement and Audit Scheme) to unijny system certyfikacji środowiskowej i obecnie najwyższe ekologiczne wyróżnienie. Certyfikatem EMAS wyróżniane są organizacje będące autorami najlepszych rozwiązań z zakresu ochrony środowiska oraz ekoinnowacji.

O tym, jak przebiegała budowa każdego z bloków, czytaj więcej na [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)



# Serca opolan pod kontrolą

## OPOLE

Przekazana przez urząd miasta dotacja ma trafić do pracowni elektrofizjologii Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Dzięki kwocie 900 tys. zł placówka kupi mobilny aparat RTG oraz współpracujący z nim stół zabiegowo-operacyjny.

ANNA KONOPKA

**K**wota ma zostać sponżytkowana na wyposażenie oraz rozwój zajęć dydaktycznych dla studentów Wydziału Lekarskiego UO, które odbywają się na terenie USK.

– Sprzęt, który kupimy dzięki dotacji, będzie używany do klasycznych, jak i zaawansowanych zabiegów elektrofizjologicznych – tłumaczy prof. Marek Gierlotka, kierownik Kli-



Elektrofizjodzy Kliniki Kardiologii USK przy pracy – już niedługo z nowym sprzętem.

Fot. USK

niki i Oddziału Kardiologii USK. – Te zabiegi obejmują m.in. ablacje migotania przedsionków oraz groźnych arytmii prowadzących do nagłego zatrzymania krążenia. Supernowoczesny sprzęt pomoże również w leczeniu zagrażających życiu arytmii serca.

Jak podkreśla, chodzi o to, aby te arytmie usunąć i wyleczyć.

– Napadowe częstoskurcze, czyli szybkie bicie serca, występują często u młodych ludzi. U osób starszych inne arytmie mogą doprowadzić do zatrzymania krążenia, a nawet zgonu – mówi prof. Marek Gierlotka. – Zespół elektrofizjologów wykonuje od pięciu do sześciu takich zabiegów każdego dnia – z tego jeden lub dwa to przypadki nagłe. Obecny

sprzęt do zabiegów, którym dysponujemy, ma aż 15 lat. Czas wymienić go na nowy, dzięki któremu uda się pracować szybciej, bezpieczniej i skuteczniej.

Z dotacji cieszy się również rektor Uniwersytetu Opolskiego. – Szpital to już nie tylko lecznica, to również placówka dydaktyczna i naukowa – podsumowuje prof. Marek Masnyk.

## Małe, czarne i wredne, czyli kleszcze

**W**tym roku na Opolszczyźnie mamy plagę kleszczy, co sprawiło, że wzrosła też liczba zachorowań na kleszczowe zapalenie mózgu i boreliozę, groźne choroby roznoszone przez te małe pajęczaki. Jesteśmy jednym z najbardziej zagrożonych województw w Polsce!

W ub.r. na kleszczowe zapalenie mózgu zachorowało u nas dziewięć osób (w Polsce – 197), a rok wcześniej tylko dwie. – Mamy zainfekowane, że kleszcze występują tylko w lesie, a one po zmianach klimatycznych są też w mieście – mówi Urszula Posmyk z opolskiego

sanepidu. – Dopóki nie ma siarczystych mrozów, kleszcze sobie doskonale radzą. Ciągłe więc jesteśmy na nie narażeni.

Przeciwko wirusowemu zapaleniu mózgu można się zaszczepić, ale przeciwko boreliozie już nie. Najbardziej narażeni na atak kleszczy są ci, którzy pracują lub dużo przebywają na świeżym powietrzu, np. rolnicy, pracownicy leśni oraz zajmujący się utrzymaniem parków.

– Aby ustrzec się choroby, po powrocie do domu trzeba dokładnie obejrzeć swoje ciało, wziąć kąpiel i zmienić ubranie – radzi Urszula Posmyk. **JoM**



Fot. pixabay

# Dbając o opony, troszczysz się o bezpieczną jazdę



Opony należy wymienić na zimowe, gdy temperatura powietrza w ciągu dnia spada poniżej 7 stopni Celsjusza.

Zima to trudny czas nie tylko dla kierowców, ale i dla samochodów. Odpowiednie przygotowanie auta pozwoli uniknąć wielu nieprzyjemnych niespodzianek. Zaczniemy od opon. Sprawdziliśmy, kiedy je wymieniać oraz jak o nie dbać.

MAGDALENA FLESZAR

Opony są jednym z najważniejszych elementów samochodu. To głównie one decydują o długości drogi hamowania lub powodzeniu nagłego manewru. Jest to jedyny element pojazdu stykający się z drogą. Należy więc o nie dbać.

## KIEDY WYMIENIAĆ?

Panuje przeświadczenie, że najlepszym czasem, by wymienić opony, jest moment tuż przed pojawieniem się śniegu. A to błąd – twierdzą eksperci branży oponiarskiej. – Opony należy wymienić na zimowe,

gdy temperatura powietrza w ciągu dnia spada poniżej 7 stopni. Ogumienie w oponie letniej twardnieje poniżej 7°C, a wtedy droga hamowania znacznie się wydłuża, oprócz tego opona nie odprowadza błota i śniegu, znacznie zmniejszona jest przyczepność.

Niewłaściwe przechowywanie opon wpływa niekorzystnie na ich stan.

– Opony najlepiej przechowywać w zaciemnionym, suchym i chłodnym miejscu, gdzie temperatura nie spada poniżej 10°C i nie przekracza 20°C. Ważna jest także właściwa pozycja opon. Nieprawidłowo ułożone mogą ulec nieodwracalnemu zniszczeniu – mówi Sławomir Rodzik, kierownik jednego z lokalnych warsztatów.

Same opony (bez felg) powinny stać pionowo i warto je co jakiś czas obrócić. Nie powinno się wieszac na hakach ani układać w stosy.

Komplet kół, czyli opony założone na felgi, można

układać jedno na drugim lub wieszac na specjalnych hakach. Dobrym rozwiązaniem jest specjalny stojak. Koła do samochodów osobowych najlepiej przechowywać napompowane wyższym ciśnieniem, niż są użytkowane w sezonie, np.: 2 bary w sezonie, 2,2 dla przechowania, co zapobiegnie ich odkształceniu.

## ZADBAJ OSWÓJ SAMOCHÓD

Niesprawny układ ogrzewania i wentylacji spowoduje nadmierne parowanie szyb, które może praktycznie uniemożliwić nam jazdę. Warto wymienić filtr kabinowy, który jest siedliskiem bakterii i grzybów. Filtr kabinowy ma też znaczenie w kontekście smogu w polskich miastach. Sprawny i regularnie wymieniany filtr (najlepiej węglowy) chroni nas przed zanieczyszczeniami powietrza, przynajmniej w czasie jazdy autem. Ma to znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy w aucie spędzamy więcej niż godzinę dziennie.

## ■ CZY WIESZ, ŻE:

Firma Bridgestone, potentat w branży produkcji opon, została założona w roku 1931 w Kurume (Japonia). Nazwisko założyciela, Shojiro Ishibashi, dosłownie oznacza „kamienny most”. Jest ono źródłem anglojęzycznej nazwy Bridgestone, przyjętej, by ułatwić podbój rynku amerykańskiego. W roku 1988 koncern Bridgestone przejął amerykańską firmę Firestone.


Opona typu „run flat” zachowuje sztywność nawet wtedy, gdy ucieknie z niej powietrze. Ma dużo twardsze ścianki boczne, przez co jazda na takich oponach jest mniej komfortowa. W razie przebicia pozwala jednak na dalszą jazdę z prędkością do 80 km/h na dystansie do około 80 kilometrów (w zależności od modelu opony).



Bezpieczną jazdę zapewnią nam regularne przeglądy techniczne naszego samochodu.

Zdjęcia: Kinga Tokarz





# Zwiedzanie oczyszczalni i stacji uzdatniania wody sposobem na praktyczną edukację ekologiczną

Fot. Justyna Okos (2)

Spółka Prowod obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia istnienia. Z tej okazji umożliwiła uczniom szkół zlokalizowanych na terenie gmin Dobrzeń Wielki, Popielów i Murów zwiedzanie obiektów związanych z działalnością wodno-kanalizacyjną firmy. Miejsca te na co dzień są niedostępne dla odwiedzających.

Taka wizyta jest rodzajem edukacji ekologicznej, mającej na celu wyjaśnienie, czym jest proces uzdatniania wody, oczyszczania ścieków, oraz uświadomienie każdemu, że codzienna postawa w zakresie korzystania z wody i kanalizacji sanitarnej jest bardzo istotna dla otaczającego nas środowiska naturalnego.

11 października 2019 r. odbyła się kolejna wizyta na Stacji Uzdatniania Wody w Chróścicach. Tym razem odwiedzili nas uczniowie klas V–VIII z Zespołu Szkół w Chróścicach. Tego dnia w kilku turach przyjęliśmy aż 105 uczniów wraz

z opiekunami. Jest to kolejna wizyta w ramach trwających Dni Otwartych, które rozpoczęło z okazji tegorocznego jubileuszu 25-lecia Spółki.

Spotkanie rozpoczęło od prezentacji multimedialnej, przy pomocy której przypomniano gościom, jak istotna jest woda w naszym życiu oraz jak ważne jest jej oszczędzanie podczas codziennych czynności. Następnie wyjaśniono na przykładzie SUW w Chróścicach, skąd się bierze woda w kranie. Po krótkiej prezentacji pani technolog oprowadziła grupę po obiekcie, pokazując poszczególne urządzenia technologiczne. Uczniowie z zainteresowaniem poznawali warstwy filtracyjne oraz sposób sterowania stacją. Klasy zobaczyły także znajdującą się na terenie stacji instalację fotowoltaiczną o mocy 39,69 kWp, poznając przy okazji, czym są odnawialne źródła energii.

Podczas wizyty chętni goście mieli okazję napić się uzdatnionej wody bezpośrednio ze stacji, co spotkało się z dużym entuzjazmem zwiedzających. Pracownicy Spółki Prowod chcieli w ten sposób zachęcić dzieci do picia wody z kranu, by w trosce o środowisko ograniczyć ilość zużywanych plastikowych butelek. W tym celu zainstalowano w szkole w Chróścicach fontannę wody pitnej, z której uczniowie mogą bez obaw pić „kranówkę” dostarczaną z odwiedzanej Stacji Uzdatniania Wody.

Wiedzę zdobytą podczas spotkania podsumowano przy pomocy quizu. Grupy wykazały się dużą aktywnością,

a poprawne odpowiedzi zostały nagrodzone ekologicznym worko-plecakiem z logo Spółki. Na pamiątkę wizyty na Stacji Uzdatniania Wody każda klasa otrzymała na ręce przewodniczących maskotkę firmową – „Kropusia”. Mamy nadzieję, że jego obecność będzie przypominać uczniom o naszym spotkaniu i istocie wody w naszym życiu.

Pragniemy szczególnie podziękować Dyrekcji Szkoły za umożliwienie uczniom wizyty na naszym obiekcie oraz opiekunom za ich obecność i czuwanie nad bezpieczeństwem grup.

Zapraszamy do udziału w Dniach Otwartych na Stacji Uzdatniania Wody w Chróścicach i Oczyszczalni Ścieków w Dobrzeńcu Wielkim także inne szkoły. Jest to doskonała okazja do połączenia wiedzy teoretycznej z praktyczną. Niech promowanie wśród dzieci i młodzieży szacunku do środowiska naturalnego – w szczególności cennego zasobu, jakim jest woda – będzie naszym wspólnym celem. Wszelkie informacje i szczegóły można znaleźć w Regulaminie zwiedzania obiektów na [www.prowod.pl](http://www.prowod.pl) w zakładce „O firmie”.



Zeskanuj kod QR



Wizyta uczniów Zespołu Szkół w Chróścicach na stacji uzdatniania wody



## ROZMOWA

**Z Viniciusem Ragate** z São Paulo, 21-letnim piłkarzem TOR-u Dobrzeń Wielki, o piłce nożnej, polskim i brazylijskim społeczeństwie oraz różnicach kulturowych pomiędzy tymi dwoma krajami rozmawia **Tomasz Chabior**

**Dlaczego spośród tylu ciekawych państw Unii Europejskiej wybrałaś akurat Polskę?**

Ze względów formalnych łatwiej było przyjechać tu niż gdziekolwiek indziej. W Polsce karta pobytu dla imigranta jest ważna dwa lata, a na przykład w Niemczech tylko pół roku. Tutaj mam też większe szanse na grę w piłkę nożną – poziom nie jest tak wysoki jak w Brazylii i łatwiej dostać się do lepszych lig. Pomysł na wyjazd podsunął mi rodak, były piłkarz Filipe Félix, mieszkający w Polsce od trzynastu lat. Do Polski emigrowałem trzy miesiące po poznaniu go, a gdy już tu byłam, Filipe pomógł mi

# W moim kraju piłka to pierwszy prezent dla chłopca od taty

w załatwianiu dokumentów i pełnił rolę tłumacza.

**W urzędzie pewnie nie było łatwo.**

Spotkałem się z językowym murem, bo urzędnicy nie chcieli ze mną rozmawiać w innym języku niż polski.

To trochę smutne, że niewielu jest tu urzędników, którzy umieją dogadać się po angielsku z obcokrajowcami, szczególnie w dobie imigracji.

**Ale w całej Polsce chyba nie jest tak źle jak w polskich urzędach?**

Podoba mi się ten kraj i mam wrażenie, że Polacy mnie lubią. Przyjazd tutaj był moją pierwszą podróżą poza ojczyznę. Zanim się tu wybrałem, zupełnie nic o was nie wiedziałem, a teraz mieszkam tu już rok i cztery miesiące. Zdążyłem zwiedzić Opole, Wrocław i Kraków, a następny będzie Gdańsk. Zobaczyłem też spory kawałek Europy – Kijów, Monachium, Wiedeń, Rzym, Barcelonę, Paryż, Amsterdam. Byłem też na nartach w Czechach.

**Czy po takim czasie tutaj możesz krytycznie ocenić Polaków?**

Jesteście inni niż Brazylijczycy – niecierpliwi, nerwowi i wielu z was używa słowa na „k” zamiast kropki (śmiej). Dużo Polaków pije też zdecydowanie za dużo alkoholu, odnoszę wrażenie, że to taka tradycja. Ale nie jesteście złym narodem, lecz po prostu niepowtarzalnym.

**W takim razie jacy są Brazylijczycy i Brazylija?**

W telewizji oglądacie wyłącznie piękną Brazylię – niezwykle miasta i walory przyrodnicze, Copacabanę i karnawał w Rio de Janeiro. Ale nie widzicie społecznych nierówności – faweli, biedy, zła, ogromu kradzieży i ludzi chodzących na co dzień z bronią.

Rząd przez lata nie polepszał standardów naszego życia. Na szczęście obecny prezydent stara się zmienić brazylijskie realia na lepsze.

**Mimo wszystko tęsknisz za ojczyzną.**

Bardzo brakuje mi rodziny i przyjaciół, ale utrzymuję z nimi kontakt poprzez internetowe rozmowy wideo. Zobaczą się z nimi pod koniec listopada – wtedy odwiedzę Brazylię po raz pierwszy od wyjazdu. Ale nie jestem w Polsce sam – mam tu wielu przyjaciół Brazylijczyków i sporo znajomych z Ukrainy. Mało mam natomiast znajomych Polaków.

**To prawda, że w Brazylii futbol jest wręcz religią?**

Kochamy piłkę nożną i okazujemy to na każdym kroku. Inne dyscypliny też lubimy, ale futbol stawiamy ponad wszystkim. Uprawia go niemalże każdy chłopiec, nastolatek czy młody mężczyzna. Wszyscy marzą o wielkiej karierze, a piłka to pierwszy prezent, jaki chłopiec dostaje od swojego taty.

**Jak wspominasz mundial, który Brazylija zorganizowała w 2014 roku?**

Mecz otwarcia odbył się w moim mieście, nasi poko-

nali wtedy Chorwatów 3-1. Zdobyli nawet pierwszego gola turnieju, szkoda tylko, że samobójczego (śmiej). Ale mistrzostwa zbiegły się z demonstracjami w całym kraju – ludzie wychodzili na ulice żądając poprawy jakości życia, zarobków, edukacji i opieki zdrowotnej. Nie podobało im się to, że państwo ma pieniądze na tak olbrzymie mistrzostwa, a nie ma na podstawowe potrzeby obywateli.

**Mieliście zostać mistrzami świata, a zgromili was Niemcy.**

To była historyczna porażka. Przed mistrzostwami w całym kraju mówiło się o tym, że mamy najlepszą reprezentację globu, która na pewno szóstą raz w historii sięgnie po mistrzostwo. W końcu doszła do półfinału, a tam spotkała Niemców [późniejszych mistrzów świata – przyp. red.], którzy pokonali ją... 7-1! Po tak bolesnej przegranej byliśmy mocno przygnębieni, ale musieliśmy się z tym pogodzić.

**Zatem gra w piłkę musi być dla Ciebie ważna.**

Naturalnie, TOR Dobrzeń Wielki to mój drugi polski klub, wcześniej grałem w Silesiusie Kotórz Mały. Dobrzeńiaci mają dobrą drużynę, a zawodnicy i działacze są naprawdę miłymi i pomocnymi ludźmi, dzięki którym czuję się częścią tej małej społeczności. Oczywiście chciałbym grać wyżej, ale na to muszę zapracować.

**Dziękuję za rozmowę.**



# Młodzieżówka przeszła angielską lekcję piłki nożnej



Ofiarna walka o piłkę jest wizytówką Anglików.

Fot. Tomasz Chabior

## OPOLE

Aż 2-5 przegrała polska kadra piłkarska do lat 19 ze swoimi rówieśnikami z Anglii. Podczas spotkania, które odbyło się 11 października, stadion Odry Opole kibice wypełnili niemal do ostatniego miejsca.

## TOMASZ CHABIOR

**P**olacy rozpoczęli w wymarzony sposób – bramka Bartosza Białka zdobyta w 7. minucie zwiastowała pojedynek, w którym nasi wcale nie będą odgrywać roli „chłopca do bicia”. Biało-czerwoni prowadzili jednak przez zaledwie dwie minuty – po

tym czasie zdobyli kolejnego gola, lecz... samobójczego. Jego autorem był Bartłomiej Mruk.

Wyspiarze poszli za ciosem i w 23. minucie wprowadzenie dał im Dejan Tekek. Siedem minut później strzegącego polskiej bramki Marcela Lotkę pokonał jeszcze Joseph Gelhardt, który bez najmniejszego kłopotu wykorzystał „jedenastkę”.

– Pierwszą połowę zaczęliśmy dobrze, ale Anglicy szybko doszli do głosu i nas zdominowali. Samobój podciął nam skrzydła, ale chcieliśmy o nim szybko zapomnieć – mówił Michał Karbownik. – Po przerwie nie powróciliśmy na boisko wystarczająco skoncentrowani i zaraz straciliśmy czwartego gola. Później jednak „spłynęła” z nas trema i prezentowaliśmy się nieco lepiej.

Co prawda, po zmianie stron Polacy stracili kolejne dwie bramki, ale też zdobyli jedną, a ich gra wyglądała o wiele lepiej niż w pierwszej połowie.

Dwie minuty po rozpoczęciu drugiej części meczu

gola na 4-1 dla Anglików zdobył Gelhardt. Jednocześnie Polacy zaczęli grać już bez presji. Trwało to aż do 71. minuty, gdy z rzutu karnego Jamesa Trafforda pokonał Javier Ajenjo Hyjek i wynik zmienił się na 2-4.

Dodało to biało-czerwonym sił przez kolejne 20 minut i próbowali zdobyć gola kontaktowego, który ułatwiłby doprowadzenie do remisu. Ich starania leży w gruzach w 88. minucie, gdy wynik 2-5 ustalił Nonso Madueke.

– Anglicy to zespół bardzo dobrze wyszkolony technicznie i fizycznie, jeden z najlepszych na świecie. To zupełnie inna piłka niż nasza – podsumował Karbownik.

Więcej zdjęć:  
(zeskanuj kod QR)



## „Bieg ku Słońcu” to nowość w kalendarzu biegaczy



Włoch Roberto di Miccoli triumfujący na mecie biegu na 10 km  
Fot. Tomasz Chabior

## JEŁOWA

**K**ilkuset miłośników aktywnego wypoczynku pobiegło w „Biegu ku Słońcu”, który odbył się 6 października przy Publicznej Szkole Podstawowej w Jełowej. Wśród uczestników pierwszej edycji tej nowej imprezy sportowej w okolicy byli dorośli, dzieci i młodzież.

– To ciekawa impreza. Mieszkam w Raciborzu

i bardzo lubię przyjeżdżać na Opolszczyznę, ponieważ jest tu dużo lasów, w których jest sporo tras dobrych do biegania – mówił Włoch Roberto di Miccoli.

Dystanse, które musieli pokonać uczestnicy imprezy, dostosowane były do ich wieku i kondycji. Przedszkolaki oraz uczniowie klas I, II, III i IV obiegli tylko budynek szkoły, a ich starsi koledzy startowali z pobliskiej drogi polnej,

by po chwili finiszować pod placówką.

O wiele dłuższe trasy pokonali dorośli, na których czekały odcinki o długości 5 i 10 km. Po wystartowaniu spod jełowskiej podstawówki wybiegli oni w teren i po wszystkich kończyli bieg tam, gdzie go rozpoczęli. Równoległe z biegaczami wystartowali miłośnicy nordic walking, którzy przemaszrowali 5 km.

TCH

# „Opolscy Wojownicy” dali czadu

## OPOLE

W arenę zaciętej walki zamieniło się Centrum Wystawienniczo-Kongresowe 12 października. Kilkuset kibiców miało okazję obejrzyć 12 emocjonujących walk bokserów oraz zawodników MMA.

### KINGA TOKARZ

Długo wyczekiwany pojedynek podczas IV Gali Sztuk Walki „Opolscy Wojownicy” było starcie opolskiego boksera Radosława Chojnowskiego z Siergiejem Krapszylą. W walce w kategorii boks waga superśrednia (do 76 kg) zawodnik z OKB Odra Opole pokonał jednogłośnie na punkty Białorusina. W ringu pojawili się także inni zawodnicy z opolskiego klubu: Tomasz Czyczerski, Mateusz Dziedzic i Patryk Łukowski.



Radosław Chojnowski (z prawej) z klubu OKB Odra Opole walczący z Siergiejem Krapszylą  
Fot. Malwina Urban

Dwaj pierwsi zwyciężyli, trzeci przegrał z Patrykiem Trohimiakiem. W pojedynku Adama Fidkowskiego z Szymonem Rakowiczem ten drugi

został zdyskwalifikowany z powodu niedozwolonego uderzenia przeciwnika kolaniem w głowę. Walka była bardzo emocjonująca, na ringu pojawiła się krew,

trwała ostra wymiana ciosów.

Zawodnicy na IV Galę Sztuk Walki „Opolscy Wojownicy” przyjechali z różnych regionów kraju, m.in. z Opola, Kluczborka, Krakowa, Rzeszowa, Żor, Krosna, Lubina oraz z zagranicy – Ukrainy i Białorusi.

– Cieszy mnie fakt, że jest tak ogromne zainteresowanie naszym wydarzeniem. Nie tylko wśród kibiców, ale również zawodników. Na trzy tygodnie przed galą wyprzedaliśmy bilety – mówi Rafał Witek, organizator imprezy. – Wydarzenie jest spójnym projektem sportowym organizowanym z partnerami biznesowymi oraz miastem Opole. W planach mamy już przygotowanie kolejnej edycji imprezy. Chcemy promować młodych zawodników z naszego regionu i dać im szansę na wybiecie się.

Szczegółowe wyniki na [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

## Nordic walking i dla stulatka, i dla pięciolatka

### OPOLE

Chodzenie z kijkami zyskuje coraz większą popularność. W ostatnią niedzielę października w zawodach Korona Południa Polski wystartowało ponad 150 osób z całego kraju, a kibicowały im setki opolan.

– Jedni lubią biegać, inni wolą chodzić, a marsz z kijkami powoduje, że pracuje aż 98 proc. mięśni – podkreśliła pani Anna z Łącznika. – Nordic walking to najlepszy sport!

Impreza miała także cel charytatywny – pomoc w zakupie specjalistycznego sprzętu dla chorego chłopca, 9-letniego Mikołaja.

Zawodnicy rywalizowali w marszu lub biegu przełajowym na dystansie 5 km i 10 km. Na trasę ruszyły całe rodziny, grupy znajomych, profesjonaliści i amatorzy, m.in. Krzysztof Machajek z Polkowic, któremu 19 lat temu przeszczepiono serce. – To jest rekreacja dla pięciolatka i dla stulatka, więc wszyscy mogą chodzić z kijkami – powiedział na mecie pan Krzysztof. – Trzeba się ruszać, jeszcze raz ruszać!

W jednakowych strojach stawili się na zawody pan Andrzej i jego 15-letnia wnuczka Paulina, mistrzyni Polski i Europy w biegach. – Cała rodzina zostaje w domu, a my biegniemy – śmiał się pan Andrzej. **JoM**



W zawodach uczestniczyły całe grupy znajomych. Te panie startują razem od wielu lat.  
Fot. Jolanta Jasińska-Mrukot



## W kolejnym numerze:

- *Inspiracje świąteczne*
- *Świąteczny catering*
- *Ogrody zimowe*
- *Modne prezenty*
- *Tradycja w nowoczesnej kuchni*
- *Kominki. Moda czy konieczność?*
- *O czym nie rozmawiać przy świątecznym stole?*



Już 16 grudnia ukaze się specjalny numer świąteczny. To wyjątkowy czas. Zapraszamy do składania życzeń. Oferujemy miejsce w niepowtarzalnej świątecznej oprawie na łamach gazety lub portalu.

Data emisji:  
**16**  
**grudnia**

### Korzyści dla Państwa:

- nakład 10 000 egzemplarzy
- skuteczne dotarcie do kilkudziesięciu tysięcy czytelników – podwójne medium: gazeta i portal
- bezpłatna dystrybucja na terenie całego województwa opolskiego
- projekt graficzny gratis

**Sprawdź specjalne, promocyjne ceny. Z okazji świąt Bożego Narodzenia 15% rabatu na publikację życzeń świątecznych.**

*Zapraszamy również do zamieszczenia reklamy w otoczeniu tekstów tematycznych.*

Zapraszamy!  
Biuro marketingu:  
tel. 530 494 974  
marketing@opowiecie.info  
tel. 730 236 263  
reklama@opowiecie.info

**OPOWIECIE.INFO**  
MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

**3SGroup** to Zespół profesjonalistów, którzy z pasją działają na rynku energii odnawialnej. Dzięki współpracy z największymi renomowanymi producentami podzespołów instalacji fotowoltaicznych mamy dostęp do bardzo szerokiego portfolio produktów najwyższej jakości w konkurencyjnych cenach. Zawsze reprezentujemy interesy naszych Klientów, dlatego w odpowiedzi na Ich oczekiwania możemy dopasować najlepsze rozwiązanie do konkretnych potrzeb.

Zatrudnimy  
dla Ciebie Słońce

WSPÓLNIE Z NAMI

WYBIERZ SWOJĄ  
ELEKTROWNIĘ  
SŁONECZNĄ!

- **PRZEPROWADZIMY** RZETELNĄ ANALIZĘ TWOICH POTRZEB.
- **DOBIERZEMY** DEDYKOWANĄ INSTALACJĘ FOTOWOLTAICZNĄ.
- **NASI TECHNICY** ZWERYFIKUJĄ MOŻLIWOŚĆ PRZEPROWADZENIA MONTAŻU.
- **SPECJALNIE DLA CIEBIE** POMOŻEMY POZYSKAĆ PREFERENCYJNE FINANSOWANIE.
- **ZAMONTUJEMY** TWOJĄ INSTALACJĘ FOTOWOLTAICZNĄ NAWET W 1 DZIEŃ!
- **URUCHOMIMY**, PODŁĄCZYMY I ZGŁOSIMY ZA CIEBIE INSTALACJĘ DO TWOJEGO LOKALNEGO DYSTRYBUTORA.
- **BĘDZIESZ SIĘ CIESZYŁ** DARMOWĄ ENERGIĄ ELEKTRYCZNĄ!

Z tym kuponem

**rabat**  
**500** zł\*

\*Promocja obowiązuje do końca listopada, szczegóły pod nr. tel. 727 922 364

[www.3sgroup.pl](http://www.3sgroup.pl)  
[biuro@3sgroup.pl](mailto:biuro@3sgroup.pl)  
**727 922 364**